

# Książdz Jan Wiśniewski

## (1876 – 1943)

W 140. ROCZNICĘ URODZIN

# WYBÓR

POEMATY  
BAJKI RYMY AFORYZMY



REDAKCJA  
MAŁGORZATA SZOT-WRÓBLEWSKA  
TADEUSZ JAKUB WRÓBLEWSKI

Krępa Kościelna  
2016



MAŁGORZATA SZOT-WRÓBLEWSKA  
TADEUSZ JAKUB WRÓBLEWSKI

# Ksiądz Jan Wiśniewski

(1876 – 1943)

W 140. ROCZNICĘ URODZIN

## WYBÓR

POEMATY

BAJKI RYMY AFORYZMY

PISOWNA WEDŁUG ORYGINAŁU



*Krepo moja rodzinna i ty Bożydarze!  
Ile razy ja o was śnię, tęsknię... i marzę...  
Do tych miejsc, w których pierwsze dnia ujrzałem brzaski  
Do kościółka z modrzewia, gdzie chrztu doznał łaski ....  
Do cmentarza ... gdzie moje matczyisko spoczywa  
Której serce tak czule mogiła pokrywa...  
Do tych pól twoich szarych i do łąk zielonych  
Do borów i do wspomnień w mej duszy uspionych<sup>2</sup> ...*

Fragment poematu *Śmierć Czachowskiego*.

---

<sup>1</sup> Jan Wiśniewski herbu *Prus I* (1876 – 1943), kanonik gremialny kapituły sandomierskiej, regionalista, historyk, literat, społecznik, zbieracz muzealny, kolekcjoner, poeta. Autor i wydawca opisów historycznych kościołów, miast, miasteczek i wsi diecezji sandomierskiej, częstochowskiej i kieleckiej oraz poematów, wierszy, bajek, i artykułów. Ordery i odznaczenia: Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski Orderu *Polonia Restituta*, odznaka honorowa *Za Walkę o Szkołę Polską*, Srebrny Wawrzyn Literacki Polskiej Akademii Literatury, tytuł Współpracownika Komisji Historycznej Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie.

<sup>2</sup> Ks. Jan Wiśniewski, *Śmierć Czachowskiego*, Mariówka 1932 r., s. 27.

## Spis treści:

1. Wstęp	3
2. Ksiądz Jan Wiśniewski – życiorys	9
3. <i>Uroczystości odsłonięcia pomnika Dionizego Czachowskiego w Jaworze Soleckim</i>	16
4. <i>Bitwa pod Stefankowem</i>	17
5. <i>Śmierć Dionizego Czachowskiego</i>	27
6. <i>Dzieje Ojców twoich na pomnikach czytaj</i>	34
7. <i>Obiór Wójta w gminie Ciemnowód za czasów carskich</i>	41
8. <i>Wojna Dziadów</i>	51
9. <i>Bajki, rymy i aforyzmy - wybór</i>	54
10. Odsłonięcie portretu ks. Wiśniewskiego w Muzeum Powstań Narodowowyzwoleńczych w Opactwie Cysterskim w Wąchocku	93

## Wstęp

Drugiego maja<sup>3</sup> 2016 roku minęła sto czterdziesta rocznica urodzin księdza Jana Wiśniewskiego, wybitnego Polaka, kanonika gremialnego kapituły sandomierskiej, regionalisty, historyka, społecznika, kolekcjonera, zbieracza muzealnego, publicysty i poety. Ksiądz Jan Wiśniewski znany jest przede wszystkim jako autor i wydawca serii *Dekanatów* i *Historycznych opisów* diecezji sandomierskiej oraz części diecezji częstochowskiej i kieleckiej. (Część dorobku, w tym opisy innych diecezji pozostawił w rękopisie). Mniej znany jest jako kolekcjoner, bibliofil, publicysta i poeta.

Bajki, wiersze i aforyzmy publikował w czasopismach i wydawał w kilku tomach, które ukazały się w niskich nakładach. Tomy te rozproszone są w archiwach, bibliotekach, zbiorach muzealnych i prywatnych. Twórczość ta zainspirowała mnie do zorganizowania *Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego pt. „Ilustracje do utworów Księdza Jana Wiśniewskiego” (1876-1943), kapłana, historyka i literata urodzonego w Krępie Kościelnej.*

W 2013 roku zainicjowałam obchody 70 rocznicy śmierci Jana Wiśniewskiego. Z tej okazji przygotowałam z Tadeuszem Jakubem Wróblewskim autorską wystawę *PRZESZŁOŚĆ – PRZYSZŁOŚCI. Ksiądz Jan Wiśniewski (1876-1943) w 70. rocznicę śmierci.* Wystawie towarzyszył katalog wydany drukiem, który ukazał się dzięki wsparciu finansowemu Tomasza Krawczyka, doradcy podatkowego z Lipska oraz przedsiębiorców związanych z parafią Krępa Kościelna. Honorowy patronat nad wystawą przyjęli: Karol Semik, Mazowiecki Kurator Oświaty, ksiądz dr Krzysztof Nitkiewicz, Biskup Sandomierski i ksiądz dr Henryk Tomasik, Biskup Radomski. Otwarcie wystawy miało miejsce 3 maja w kościele parafialnym pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Krępie Kościelnej. Następnie wystawa prezentowana była 16 maja w Seminarium Duchownym w Sandomierzu i w Bibliotece Diecezjalnej w Sandomierzu, od 13 czerwca w Gminnym Ośrodku Kultury w Borkowicach w ramach obchodów Roku Księdza Jana Wiśniewskiego w Gminie Borkowice<sup>4</sup>. W dniach 7 i 8 września wystawa prezentowana była w Opactwie Cysterskim w Wąchocku z okazji ogólnopolskiej inauguracji XXI Europejskich Dni Dziedzictwa – Wąchock 2013<sup>5</sup>.

Z okazji 100-lecia wydania *Dekanatu koneckiego* wystawa prezentowana była od 5 października w Zabytkowym Zakładzie Hutniczym w Małęczu. Natomiast od 10 stycznia 2014 roku prezentowana była w Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu. Wystawa prezentowana była również w innych miejscowościach.

Siedemdziesiąta rocznica śmierci księdza Jana Wiśniewskiego łączyła się z obchodami sto pięćdziesiątej rocznicy powstania styczniowego. W Bibliotece Diecezjalnej w Sandomierzu, w materiałach księdza Jan Wiśniewskiego zwróciłam uwagę na niewielką „złożoną karteczkę” z odręcznie wykonanym przez księdza Wiśniewskiego szkicem pomnika w Jaworze Soleckim oraz tekstem inskrypcji. Pomnik ten ufundował ksiądz Wiśniewski dla upamiętnienia Dionizego Czachowskiego, a karteczka zawierała informacje dla kamieniarza. Podobny pomnik wystawił pod Stefankowem dla upamiętnienia bitwy. Dla uczczenia bohaterów powstania styczniowego napisał poematy: *Śmierć Dionizego Czachowskiego* i *Bitwa pod Stefankowem.*

---

<sup>3</sup> W Archiwum Parafialnym w Krępie Kościelnej przechowywana jest *Księga urodzonych*, do której został wpisany pod datą drugi maja 1876 roku, Jan Aleksy Wiśniewski, syn Michaliny i Aleksego Ignacego. W dokumentach i życiorysie ksiądz Jan Wiśniewski podawał dzień trzeci maja jako datę swego urodzenia.

<sup>4</sup> W ramach obchodów *Roku Księdza Jana Wiśniewskiego w Gminie Borkowice* 13 czerwca 2013 roku odbyły się uroczystości rocznicowe połączone z poświęceniem odrestaurowanego nagrobka księdza Jana Wiśniewskiego na cmentarzu parafialnym w Borkowicach.

<sup>5</sup> Zbigniew Niemirski, *Dla Niepodległej* [w] *Gość Niedzielny*, nr 45/ 2013. s. 4-5.

Zrealizował szereg przedsięwzięć i inicjatyw na rzecz upamiętnienia zrywów niepodległościowych<sup>6</sup>. Wyniki przeprowadzonej kwerendy pozwoliły uściślić informacje na temat działalności księdza Wiśniewskiego na różnych polach oraz ukazać we właściwym świetle zawile losy Jego zbiorów kolekcjonerskich i bibliofilskich.

Ksiądz Jan Wiśniewski przekazał część zebranych eksponatów do zbiorów Kapituły Katedralnej w Sandomierzu oraz organizowanego wówczas Muzeum Diecezjalnego w Sandomierzu. Do cennych eksponatów należy zbiór grafik zidentyfikowanych i udostępnionych w 2015 roku na wystawie *Muzeum Pamiątek Narodowych Księdza Jana Wiśniewskiego. Nieznana kolekcja grafiki*<sup>7</sup>, prezentowanej w Muzeum Diecezjalnym w Sandomierzu. Ksiądz Jan Wiśniewski w 1913 roku, przed wyjazdem do Borkowic ofiarował część zbiorów Polskiemu Towarzystwu Krajoznawczemu w Radomiu, które zobowiązał do przygotowania ekspozycji muzealnej. W 1936 roku Muzeum Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Radomiu przyjęło imię *Księdza Jana Wiśniewskiego* – obecnie muzeum nosi imię Jacka Malczewskiego.

Ksiądz Jan Wiśniewski od 1913 roku gromadził cenne zbiory w Borkowicach. Były to starodruki, rękopisy Adama Mickiewicza, Elizy Orzeszkowej, dokumenty z autografami Jana Sobieskiego, Władysława IV, Tadeusza Kościuszki oraz pamiątki z czasów powstań narodowych, ryngrafy, broń i ryciny. Eksponaty te prezentował w 1933 roku w Borkowicach na wystawie zorganizowanej z okazji 250-lecia zwycięstwa Jana III pod Wiedniem. Wystawę tę opisał Józef Władysław Kobyłański i opisał w artykule *Pamiętki po Sobieskim na plebanii w Borkowicach*, opublikowanym w *Ilustrowanym Kurierze Codziennym*<sup>8</sup> w 1933 roku. Ksiądz Jan Wiśniewski prezentował na tej wystawie między innymi dokumenty z autografami Tadeusza Kościuszki – oryginały, które zakupił od Joachima Pietrzykowskiego. Dokumenty kościuszkowskie opracował w 1917 roku w dwóch jednobrzmiących maszynopisach zatytułowanych: *Dokumenty do insurekcji kościuszkowskiej w 1794 r. Raporty, polecenia i listy z oryginału przepisał w setną rocznicę śmierci Naczelnika Narodu ks. Jan Wiśniewski, proboszcz w Borkowicach*. Dokumenty te trafiły w 1946 roku do Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie, a w 1957 roku zostały przekazane do zasobów Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie<sup>9</sup>.

W 1913 roku napisał, że w swych zbiorach posiada dwa rękopisy Adama Mickiewicza, które tak opisał: *jeden zawiera ułożony przez poetę nagrobek po polsku i po łacinie (z kleksem) dla M. Mochackiego, a drugi jest częścią „Pana Tadeusza”, zawiera opis komety*.<sup>10</sup> Rękopisy Adama Mickiewicza widział w Borkowicach w 1933 roku

<sup>6</sup> Małgorzata Szot-Wróblewska, *Formy upamiętniania Powstania Styczniowego na przykładzie działalności księdza Jana Wiśniewskiego (1876-1943)* [w] *Niepodległość i Pamięć. Czasopismo Humanistyczne Muzeum Niepodległości w Warszawie*, Warszawa 2013, Tom 20, Numer 1-2, (41-42), s. 144-150.

<sup>7</sup> Urszula Stepień, *Muzeum Pamiątek Narodowych ks. Jana Wiśniewskiego. Nieznana kolekcja grafiki*, Sandomierz 2015.

Urszula Stepień, *Działalność kolekcjonerska ks. Jana Wiśniewskiego na tle zainteresowań przeszłością środowiska kościelnego w Sandomierzu przełomu XIX i XX w.*, *Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne* 104 (2015), s. 269-295.

<sup>8</sup> Józef Władysław Kobyłański, *Pamiętki po Sobieskim na plebanii w Borkowicach*, [w] *Ilustrowany Kurier Codzienny*, nr 254, s. 3-5. Toż: *Ziemia Radomska* 1933, nr 231, s. 3 i nr 232, s. 3.

<sup>9</sup> Maria Domańska, *Materiały ks. Jana Wiśniewskiego do dziejów insurekcji kościuszkowskiej w zasobie Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie. Skrócony tekst referatu na sesję naukową. W 170. rocznicę śmierci T. Kościuszki. 22 X 1987 roku w Kielcach*, Warszawa 1988.

<sup>10</sup> Fragment rękopisu *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza z opisem komety [księga VIII wersy z 117-134 i 165-182], który był w posiadaniu księdza Jana Wiśniewskiego trafił w ręce prywatne. W XXI wieku rękopis ten pojawił się na rynku i w 2011 roku został zakupiony przez Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie. Na zakup rękopisu Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego przyznało specjalną, celową dotację. Udało mi się ustalić, że *sprzedającym był spadkobierca znanego księdza kolekcjonera*. Pozostałe eksponaty i rękopisy, które były zgromadzone przez księdza Jana Wiśniewskiego na plebanii w Borkowicach

Władysław Kobylański i opisał w artykule *Pamiętki po Sobieskim na plebanii w Borkowicach*. (Fragment rękopisu *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza z opisem komety, który był w posiadaniu księdza Jana Wiśniewskiego został zakupiony w 2011 roku przez Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie od osoby prywatnej. Drugi rękopis Adama Mickiewicza, który był w zbiorach księdza Wiśniewskiego pozostaje w rękach prywatnych). Ksiądz Jan Wiśniewski wypożyczał eksponaty ze swych zbiorów na wystawy czasowe i okolicznościowe. Zachowały się dokumenty i notatki z takich ekspozycji.

Działalność i dorobek księdza Jana Wiśniewskiego wysoko ocenił Czesław Makowski, artysta rzeźbiarz, który z własnej inicjatywy stworzył *galerię portretów zasłużonych dla Ojczyzny Polaków*. Galeria ta liczyła około tysiąca medalionów przedstawiających między innymi Henryka Sienkiewicza, Ignacego Paderewskiego, Józefa Piłsudskiego. Czesław Makowski do grona wybitnych Polaków zaliczył również księdza Jana Wiśniewskiego i w 1913 roku zaprosił do pozowania. Niestety, wybuch wojny pokrzyżował plany i dopiero w 1918 roku ksiądz Wiśniewski pozował Makowskiemu. Spotkanie z rzeźbiarzem i okoliczności, w jakich powstał medalion opisał ksiądz Jan Wiśniewski, a fotografię medalionu opublikował w *Katalogu prałatów i kanoników*<sup>11</sup>, który wydał w 1926 roku.

Wybuch wojny zniweczył plan księdza Jana Wiśniewskiego dotyczący przekazania eksponatów do Muzeum Narodowego w Krakowie i placówek naukowych. Wydarzenia związane z wybuchem wojny i okupacją wpłynęły na pogorszenie stanu zdrowia księdza Jan Wiśniewskiego.

W lipcu 1941 ciężko zachorował i nie mógł samodzielnie wykonywać obowiązków duszpasterskich, dlatego administratorem parafii Borkowice został dotychczasowy wikary, ksiądz Walenty Ślusarczyk<sup>12</sup> (1904-1981). Pracowite i twórcze życie księdza Jana Wiśniewskiego poświęcone Bogu, Ojczyźnie i nauce zakończyło się 7 czerwca 1943 roku. Zmarł w Borkowicach. Pochowany został na cmentarzu parafialnym w skromnym grobie, który dla siebie przygotował. Na nagrobku inskrypcja: *KS. JAN WIŚNIEWSKI/ KANONIK GREMJALNY SANDOMIERSKI/ UR. W KREPIE 1876 R. ZM. 1943 R. W BORKOWICACH/PO 30 LATACH PRACOWITEGO PASTERZOWANIA/ AUTOR LICZNYCH DZIEŁ. ZBIERACZ MUZEALNY/ PROSI O WIECZNY ODPOCZYNEK.*

Po śmierci księdza Jana Wiśniewskiego Jego zbiory z borkowickiej plebanii<sup>13</sup> wywiózł potajemnie w czasie wojny ksiądz Walenty Ślusarczyk. W latach sześćdziesiątych XX wieku ksiądz Walenty Ślusarczyk prezentował część zbiorów na plebani w Nowej Słupi, gdzie był proboszczem i systematycznie wzbogacał kolekcję o nowe nabytki. Przez lata

---

trafiły do Opactwa Cysterskiego w Wąchocku w 1979 roku jako *dar księdza Walentego Ślusarczyka oficjalnie przekazany w obecności Prymasa Polski ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego*.

<sup>11</sup> Jan Wiśniewski, *Katalog prałatów i kanoników sandomierskich od 1186-1926 r., tudzież sesje kapituły sandomierskiej od 1581 do 1866 r.*, Radom 1926 s. 309.

<sup>12</sup> W Borkowicach eksponowany jest w budynku plebanii portret księdza Jana Wiśniewskiego, na którego odwrocie znajduje się tekst wypisany odręcznie przez księdza Walentego Ślusarczyka: *Ks. Jan Wiśniewski/ Kanonik Sandomierski/ ur. w Krępie. 3 V – 1876 r./ Święcenia kapł. otrzymał / 29 VI – 1899 r./ Od I 1913 r. proboszcz w Borkowicach/ Założyciel Stowarzyszeń, autor/ wielu prac na poziomie literackim,/ zbieracz licznych zabytków muze-/ alnych oraz budowniczy i fundator./ Działacz społeczny wyróżniony/ Krzyżami Zasługi./ ZM. 7 VI 1943 r. w Borkowicach./ Kochanemu B.[yłemu] Proboszczowi – Wikariusz/ i Administrator Walenty Ślusarczyk. / - 27 prob. Borko- [wicki]. Na ramie obrazu ks. W. Ślusarczyk napis ołówkiem: *Opracował monografię Diecezji Sandomierskiej (wydana w druku) oraz częściowo Diecezji Kieleckiej (analogia do "Monumenta Sarmatarum")*. Ksiądz Wiśniewski był szczególnie dumny z posiadania dzieła ks. Szymona Starowolskiego. Niestety, egzemplarz który był w posiadaniu księdza Jan Wiśniewskiego uznaje się obecnie za zaginiony.*

<sup>13</sup> Ksiądz Jan Wiśniewski budując plebanię w Borkowicach zaplanował sale przeznaczone dla zbiorów, w tym sale ekspozycji *Muzeum Pamiętek Narodowych*. Wystawę prezentowaną w 1933 roku przygotował w kilku pokojach na piętrze. Zachował się odręczny szkic ekspozycji i fotografia.

ksiądz Walenty Ślusarczyk obrastał legendą *kapłana kolekcjonera pamiątek narodowych* i jako kapłan-kolekcjoner wystąpił w programie telewizyjnym Ireny Dziedzic *Tele-Echo*.

W 1979 roku ksiądz ppłk Walenty Ślusarczyk przekazał eksponaty pod własnym nazwiskiem do Opactwa Cystersów w Wąchocku (gdzie rezydował), jako dar dla mającego powstać Muzeum Cystersów w Wąchocku. W latach osiemdziesiątych zbiory te zostały zinwentaryzowane i skatalogowane przez Anielę Zinkiewicz-Ryndziewicz i Zygmunta Ryndziewicza. W 1991 roku otwarto Muzeum Cystersów w Wąchocku. Ekspozycję przygotowali Aniela Zinkiewicz-Ryndziewicz i Zygmunt Ryndziewicza. Ekspozycja obecnie nosi nazwę Muzeum Powstań Narodowowyzwoleńczych.

Z mojej inicjatywy 7 września 2013 roku w Wąchocku, podczas ogólnopolskiej inauguracji Europejskich Dni Dziedzictwa i otwarcia wystawy *Przeszłość-Przyszłości. Ksiądz Jan Wiśniewski ...*, w sali Muzeum Powstań Narodowowyzwoleńczych w Wąchocku odsłonięto portret księdza Jana Wiśniewskiego z informacją o Jego zbiorach eksponowanych w tym muzeum<sup>14</sup>. Trzon ekspozycji stanowią zbiory zidentyfikowane jako eksponaty zgromadzone przez Księdza Jana Wiśniewskiego w Borkowicach. Są to eksponaty prezentowane w 1933 r. na wystawie *Pamiętki po Sobieskim na plebanii w Borkowicach*, opisaney przez Józefa Kobylańskiego. Niestety, brakuje między innymi dwóch wyżej wymienionych rękopisów Adama Mickiewicza oraz starodruków, w tym dzieła Szymona Starowolskiego *Monumenta Sarmatarum*, z którego posiadania ksiądz Wiśniewski był dumny. Ponadto, ustaliłam, że w zbiorach Galerii Rzeźby Polskiej w Łazienkach Królewskich w Warszawie przechowywana jest dobrze zachowana, gipsowa forma medalionu Jana Wiśniewskiego wykonana przez Czesława Makowskiego. Forma ta została opisana na odwrocie przez Czesława Makowskiego - *Wiśniewski Jan*. Niestety, nie zawiera informacji o osobie portretowanego. Próba ustalenia tożsamości sportretowanej osobistości została przedstawiona w książce, *Czesław Makowski 1873 –1921: medaliony i plakiety w zbiorach Galerii Rzeźby Polskiej w Łazienkach Królewskich*<sup>15</sup>. Zatem przypadło mi w udziale ustalenie tożsamości sportretowanego przez Czesława Makowskiego księdza Jana Wiśniewskiego. Pismo w tej sprawie skierowałam w 2013 roku do Galerii Rzeźby Polskiej w Łazienkach Królewskich, a do pisma dołączyłam katalog wystawy *Przeszłość –Przyszłości. Ksiądz Jan Wiśniewski*, na którego okładce zamieszczona jest fotografia medalionu<sup>16</sup>. Obecnie znane są cztery metalowe odlewy medalionu, które przekazał do zbiorów: Muzeum Diecezjalnego w Sandomierzu (medalion eksponowany jest w *Sali Księdza Jana Wiśniewskiego*), Muzeum Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Radomiu - obecnie Muzeum im. Jacka Malczewskiego (magazyn), parafii w Krępie Kościelnej i parafii w Borkowicach. Inny wizerunek księdza Jana Wiśniewskiego, wykonany w ceramice został wmurowany w ścianę plebanii w Borkowicach, w pomieszczeniu na parterze.

Ksiądz Jan Wiśniewski z racji prowadzonych kwerend, opublikowanych tekstów źródłowych i dorobku piśmienniczego nazywany jest *Długoszem przełomu XIX i XX wieku*. Porównanie to jest zasadne. Do tego porównania nawiązuje portret księdza Jan

<sup>14</sup> Małgorzata Szot-Wróblewska, *Portret księdza Jana Wiśniewskiego (...)* [w] *Życie Powiśla* 3/2013(52). Fotografia portretu księdza Jana Wiśniewskiego ze zbiorów Muzeum Diecezjalnego w Sandomierzu.

<sup>15</sup> Maria Irena Kwiatkowska, *Czesław Makowski 1873 –1921: medaliony i plakiety w zbiorach Galerii Rzeźby Polskiej w Łazienkach Królewskich*. Maria Irena Kwiatkowska podaje na stronie 92: [Wiśniewski Jan, osoba bliżej nieokreślona; może urodzony (1892 r.) w Warszawie i zmarły tamże (28 X 1933), absolwent Wyższej Szkoły Handlowej, pracujący jako administrator w czasopiśmie „Lekarz Wojskowy”, a od 1922 r. w redakcji tygodnika „Świat”, gdzie prowadził dział reklamy (zob. „Świat” 1933, nr 49,20).

Opis medalionu: *Medalion gips, śred. 36,5 cm.; sygn.: C. Makowski 21.II.19, na odwrocie odręcznie ryte =I=/Jan Wiśniewski/mar 150, napis ołówkiem: Do sprzedania; Nry inw.: MN 189620, MŁ 2186 (nr neg. MŁ 6816)*

<sup>16</sup> Małgorzata Szot-Wróblewska, *Przeszłość –Przyszłości. Ksiądz Jan Wiśniewski*. Katalog Wystawy. Opracowanie graficzne i fotografie Tadeusz Jakub Wróblewski.

Wiśniewskiego namalowany przez księdza Władysława Paciaka około 1941 roku, na którym wyobrażony został przy pracy nad odczytywaniem starych rękopisów w swym muzeum w Borkowicach. Obraz eksponowany jest w Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu. Portret ten nawiązuje bezpośrednio do obrazu Antoniego Gramatyki *Jan Długosz*.

Ksiądz Jan Wiśniewski został odznaczony: Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu *Polonia Restituta*, odznaką honorową *Za Walkę o Szkołę Polską*. Z okazji 30-lecia pracy literackiej odznaczony został Srebrnym Wawrzynem Literackim Polskiej Akademii Literatury. W 1937 roku uzyskał tytuł Współpracownika Komisji Historycznej Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie.

Imię Księdza Jana Wiśniewskiego nosi obecnie: pierwsza sala wystawowa Muzeum Diecezjalnego w Sandomierzu, Oddział Miejski PTTK w Radomiu oraz główna ulica w Borkowicach.

Małgorzata Szot-Wróblewska<sup>17</sup>

Jan Wiśniewski pisał o sobie:

*Bogu – Ojczyźnie – Nauce!*

*W ciągu całego życia mojego od lat dzieciennych, miałem szczególną cześć i miłość do pamiątek ojczystych. Jako dzieciak rysowałem z natury Ossolin, św. Krzyż, Radom i in. Jako kleryk szperałem w starych księgach Biblioteki Sandomierskiego Seminarium. Zbierałem monety stare polskie, jako ksiądz nabywałem pamiątki polskie, w Cerekwi robiłem wyciągi z metryk, opraciewałem najstarsze, w Ćmielowie zacząłem jeździć i opisywać kościoły. Jako prefekt wszystkie ferie i święta i wakacje poświęciłem podróżom, wolne chwile i wieczory i noce całe pisaniu – (Nie mogłem z przepracowania nawet korekty porządnie wykonać). Ukończywszy Diecezję Sandomierską opisałem i Kielecką – każdą miejscowość, każdy kościół osobiście zwiedzając, opisując, notując - Gromadząc widoki, nabywane własnym funduszem, drukując własnym sumptem.*

*Panu Bogu za wszystko dzięki.*

*Ks. Jan Wiśniewski – 4 IV 1933 r.*

*Nic mi nie przyszło za darmo – za wszystko płaciłem, zaś aby zapłacić, ciężko pracowałem, nie oszczędzając się, czego są dowodem moi wikariusze i księgi metryk. Ludzie nie mający żadnej tradycji jeno powierzchowną kulturę, nigdy nie docenią, że trzeba coś przyszłości przekazać – nie tylko kasowe książeczki, bydlę i role ale dorobek naukowy kultury. Dokumentów nie będzie co raz więcej, jeno z przeszłości co raz mniej. Każdy szpargał oświeśla przeszłość.*

*Ks. Jan Wiśniewski.*

---

<sup>17</sup> Małgorzata Szot-Wróblewska urodziła się w Solcu nad Wisłą. Autorka książek: *Cmentarz przy kościele pw. św. Barbary w Solcu nad Wisłą*, 2007 r., *Miasto Królewskie Solec ...*, 2011 r., *Przez sztukę do wieczności. Dokumentacja ustalenia tożsamości kobiety przedstawionej na Portrecie Nieznanej Fundatorki kościoła w Rzecznowie ...*, 2011 r., *Monachus - Patriarcha Kościoła Zmartwychwstania w Jerozolimie. Tajemnice dokumentu z 1198 roku*, 2012 r., *Inwentarz rzeczy należących do Kościoła Parafialnego w Mieście Solec i Ordynacja spisane przez Jana Januszowskiego, archidiakona sądeckiego, na ten czas plebana soleckiego, dnia 6 czerwca 1607 roku*, 2012 r., *Tak powstało Lipsko: na podstawie dokumentu „Kazimierz król wiernemu Dobieszowi z Krępy wieś Lippę pod Solcem z prawa polskiego na niemieckie przekłada, Kraków, 1334 rok”*, 2013 r., *Przez Sztukę do wieczności. Rzeczników i Grabawiec, dzieje, ludzie, sztuka, od XVI do XIX wieku*, 2014 r. Autorka wystaw i katalogów: *General Kazimierz Dąbrowa Młodzianowski*, 2010, *Krzysztof książę Zbaraski, starosta solecki*, 2011, *90. Rocznica Bitwy Warszawskiej*, 2010, *Przeszłość – Przyszłości, ksiądz Jan Wiśniewski (1876-1943) w 70. rocznicę śmierci*, 2013 oraz widowisk historycznych *Solec w obrazach*. Współpracuje z lokalnymi mediami: kwartalnikiem *Życie Powiśla* i rozgłośnią *Twoje Radio Lipsko*.



## Ksiądz Jan Wiśniewski

Życiorys do roku 1928 podany za: „Katalogiem Prałatów i Kanoników Sandomierskich.”, Jan Wiśniewski 1928 r. str. 308

*Wiśniewski Jan Aleksander, syn Aleksego [Ignacego] i Michaliny, urodzony dnia 3 maja 1876 r., [w metryce zapisano drugiego maja] we wsi Krępa w pow. ilżeckim. [obecnie powiat lipski]. Wieś należała do Wiśniewskich herbu Prus 1°. Tam został ochrzczony przez ks. Stanisława Andrzejewskiego. [Matka, Michalina z Molenckich, osierociła go, gdy miał trzy lata. Zmarła 7 kwietnia 1879 r. Została pochowana na cmentarzu parafialnym w Krępie Kościelnej. Ojciec zmarł w 1882 r. Wychowaniem i edukacją sześciolatka zajęła się babka, Scholastyka Molencka, o której tak pisze w poemacie „Pieśń życia”<sup>18</sup>: „... A matka matki mojej - wychowawcą/ Stróżem-aniołem niemal od powicia/ Mistrzynią mego sierociego życia /.../ Wiarę mam po niej i serce wrażliwe” ... ]*

*Kształcił się w gimnazjum radomskim i w seminarium sandomierskim. Wszystkie święcenia otrzymał od Antoniego Ksawerego Sotkiewicza, biskupa sandomierskiego, minores w kościele św. Ducha 1896 r., subdjakona i djakona w katedrze w 1898 r., kapłaństwo w klasztorным kościele PP. Benedyktynek (św. Michała) dnia 29 czerwca 1899 r. Dnia następnego miał prymicję przed Panem Jezusem Miłosiernym w kaplicy kościoła św. Ducha. Tydzień był wikariuszem w Kozienicach przy ks. Józefie Khaunie, dwa lata do 1901 r. w Cerekwi przy ks. Józefie Piątowskim. Pamiątką po nim jest piękna kaplica murowana św. Jana Nepomucena w Cerekwi między stawami. Pięć lat (1901-6 r.) był wikarym w Ćmielowie przy ks. Antonim Rokickim w bardzo trudnych i burzliwych czasach rewolucji, morderstw politycznych i upodlania ludu przez socjalistów, od których wiele przykrości znosił. [W Cerekwi i w Ćmielowie towarzyszyła mu babka, Scholastyka Molencka, dobrodziejka i opiekunka. Bolesnie odczuł jej stratę gdy zmarła 22 października 1905 r. Doczesne szczątki opiekunki pochował na cmentarzu w Krępie Kościelnej, w grobie swej matki. W poemacie „Pieśń życia” napisał: Ostatnią gwiazdkę zabrały mi chmury,/ Duch jasny poszedł między niebian chóry.../ Ziemią powłokę, znikome ostatki/ Płacząc złożyłem w Krępie obok matki/ Na cichym wiejskim ubogim cmentarzu/ Tu, gdzie mnie chrzczono, przy świętym ołtarzu,/ Składałem Bogu ofiarę za obie -/ Samotny, smutny, jak ten kwiat na grobie,/ A gdym powrócił w tę grobową ciszę, / Zdawało mi się, że jej jęki słyszę,/ Że mnie samego w mieszkaniu ponurem/ Otacza duch jej wraz z aniołów chórem,/ Z każdego kata wyglądała trwoga/ Straciłem wszystko na świecie – prócz Boga! Na wspólnym grobie matki i babki wystawił po roku 1911 nowy pomnik-obelisk wykonany z piaskowca, który istnieje do chwili obecnej]. O jego pracy w Ćmielowie pisze w książce: „Wspomnienia z Misy” na str. 7 O. Czesław Bogdalski bernardyn. W Ćmielowie, zastępując staruszka proboszcza, kościół gruntownie wyrestaurował, blachą wileńską żelazno-ocynkowaną pokrył, malaturą ozdobił, posadzkę ułożył, dzwonnice wyrestaurował i dzwon nowy kosztem ks. Gabryela Czerwińskiego nabył, kaplicę cmentarną wyrestaurował i malaturą ozdobił, dawną odnowił, obie świątynie piorunochronem zabezpieczył. Szpital przebudował na wikariat, pokrył. Ochronę starców na cmentarzu rozszerzył i pokrył, kanclerzowi Małachowskiemu płytę ufundował, kilka kaplic i figur w parafii postawił, figurę św. Jana Nep. na pam. 400- lecia miasta swym kosztem wznosił, [wystawił figurę MBNP pod wsią Wycinka dla upamiętnienia Piotra Skargi SJ i wydarzeń rokoszu Zebrzydowskiego]<sup>19</sup>, świątynię wewnątrz i zewnątrz figurami świętych*

<sup>18</sup> Jan Wiśniewski Janvis, „Bajki i rymy”, Radom 1927 r., s. 123.

<sup>19</sup> W parafii Bałtowskiej, we wsi Wycinanka [obecnie Wycinka pod wsią Wiktoryn] na piaszczystym wzgórzu nad stoczekiem, słynnym z legend o Zygmuncie III i ks. Piotrze Skardze, swym kosztem figurę N.M.P. z opisem legendy postawił. To samo na mogile szwedzkiej w Brzostowie uczynił. Wszystkie figury wykonał Tomasz Mysza.

ozdobił. Straż ogniową założył i 10 kaskami udarował, zainicjował sklep spółkowy, dwie ochrony i klub robotniczy w Ćmielowie. W szkole ćmielowskiej nauczał. W 1900 r. był we Włoszech, zwiedził Wenecję, Padwę, Assyż, Loretto, Rzym, Neapol, Pompeje, Wezuwusz, Florencję, Genuę, Medjolan, Wiedeń, Tatry. W 1906 r. z polecenia biskupa Zwierowicza badał sprawę społeczną we Lwowie, Przemyślu, Tarnowie, Krakowie, Poznaniu, w Mogilnie u słynnego w Poznańskim ks. P. Wawrzyniaka, w Berlinie. Był w Dreźnie i Pradze czeskiej. Od 1906 r. uczył w szkołach niższych i 7-mio klasowych pensjach żeńskich pp. Julji Wareńskiej i Marji Gajl w Radomiu. W 1907 r. odbył podróż do Ziemi św. na Kijów, Odesę, Konstantynopol, Ateny, Aleksandrję, Kair, Port Said, Bejrut. Opisał ją i wydał drukiem „Pamiętnik podróży do Ziemi Świętej”. [Publikował również pod pseudonimem Jan z Krępy oraz Janvis]. Wielu z żydostwa ochrzcił. Do muzeum diecezjalnego sporo okazów ofiarował. W Radomiu posiadał własne zbiory, opisane w „Dekanacie radomskim”. W jego mieszkaniu koncentrowało się Towarzystwo Krajoznawcze. W 1910 r. w Gaz. Radomskiej (i w innych latach) rzucał projekty przebudowania cerkwi przy więzieniu radomskim na kościół dla szkół i więźniów. Projektował kościół na Glinicach i pierwszą ofiarę na ten cel złożył na ręce ks. kanonika Piotra Górskiego, proboszcza radomskiego. Od 1907 r. w Radomiu zakładał lub do zakładania pomagał: Związków robotniczych (Dem. Chrz.) i robotników (z ks. Tel. Kopydłowskim), sekcję kobiet św. Jadwigi, Stowarzyszenie terminatorów św. Stanisława Kostki i służb katolickich św. Zyty, którymi lat kilka kierował wraz ze ś. p. ks. Antonim Aksamitowskim. Sprawił witraże do Fary do kaplicy Kochanowskich, M. B. do Sulisławic (rozeta nad głównym wejściem). Od 1907-1913 r. był pod dozorem policji jako nieprawomyślny „niebłagonadiożnyj”. W 1912 roku przez rząd rosyjski nie zatwierdzony na parafię Wysoka. W 1913 r. został proboszczem w Borkowicach. [Za staraniem Dembińskich, właścicieli Borkowic]. Opuszczając Radom, zbiory swoje (Muzeum pamiątek polskich) ofiarował Radomskiemu Towarzystwu Krajoznawczemu. Od miasta Radomia otrzymał dyplom z podpisami Radomian. Część zbiorów oddał do muzeum w Sandomierzu, [obecnie Muzeum Diecezjalne w Sandomierzu, w którym pierwsza sala wystawowa prezentująca część przekazanych eksponatów nosi imię ofiarodawcy], cenną Madonnę karmiącą do zakrystii katedry sandomierskiej. W parafii borkowickiej 6.000 dusz liczącej 5 lat do 1918 r. pracował sam, był świadkiem przejść wojsk rosyjskich, niemieckich i austriackich przez jego parafię, nieustannie nagabywany i odwiedzany przez takowe. Plebania była miejscem ciągłych kwaterunków, zaś las pod Ruskim Brodem od str. Końskich miejscem bitwy dnia 16 maja 1915 r. między Rosjanami i następującymi od Końskich Austriakami (mniejsza potyczka była między Rudnem i Wymysłowem). W 1916-17 r. wystawił okazałą plebanię wraz z wikariatem i około 300 łokci murowanego parkanu, na mur cementarny płyty sprowadził. W 1917 roku OO. Jezuitów na misje do Borkowic zaprosił. Kościół, dzwonnice, w części zabudowania blachą pokrył, zabudowania przy plebani wybudował, inne wyrestaurował. W 1919 r. organistówkę murowaną wraz z salą ludową z cegły postawił. W parafii szkoły pozakładał lub do ich założenia przyczynił się i takowe poświęcił w Borkowicach, w Kuźnicy, w Ruskim Brodzie, Wymysłowie, Bryzgowie, w Jabłonicy, w Politowie, w Ruszkowicach, Ninkowie i w Radestowie (zwinięta). Bibliotekę parafialną i III zakonu założył. Trzeci zakon w Borkowicach i w Ruskim Brodzie założył. Także straż ochotniczą, stowarzyszenie młodzieży i stowarzyszenie spożywcze „Przyszłość”. Dla straży pożarnej kaski własnym kosztem nabył. Czasopisma dla ludu stale abonuje. Nowy ogród w 1926—7 r. założył. W 1926 r. za zgodą Władzy Duchownej parafię Ruskobrodzką utworzył, kościółek w Ruskim Brodzie z szopy ofiarowanej przez hr. Stefana Dembińskiego postawił, zakrystię wymurował, całość własnym kosztem pokrył, utensylia i dzwony sprawił, część ziemi „Łysą górkę” nabył, zaś około 6 hektarów ziemi Stefan i Marja z ks. Czetwertyńskich Dembińscy z Borkowic ofiarowali. Do kościoła borkowickiego swym kosztem gotycki żyrandol i artystycznie wykonaną według jego projektu wieczystą lampkę,

ozdobioną 3-ma jagiellońskimi orłami i koroną Kazimierzowską, na pamiątkę wskrzeszenia Ojczyzny i swego 25-lecia w kapłaństwie, w Przemyślu wykonane nabył, pamiątkowe płyty wmurował i wiele rzeczy nabył. Dnia 21 października 1917 r. w kaplicy biskupiej przez J. E. biskupa M. Ryxa z ks. kanonikiem Wyrzykowskim inwestytuowani na kanoników kapituły, zaś dnia 22 października w katedrze instalowani przez ks. oficjała Kubickiego, prałata Rewerę i ks. kanonika Grajewskiego. **Dnia 8 września 1918 r. miał kazanie w katedrze podczas sumy odprawianej przez Achillesa Ratti, pierwszego wizytatora Apostolskiego, później nuncjusza, wreszcie ojca św. Piusa XI i do takowego przemawiał.** Na 700-letnim jubileuszu śmierci błogosławionego Wincentego Kadłubka w 1923 r. podczas sumy kazał. Następujące utwory literackie wydał: Pamiątka z Ćmielowa czyli historia miasta wierszem, oraz dwie mowy na otwarcie ochrony i poświęcenie straży (1905 r.). „Bajki i wiersze” zebrane od 1905—1925 r., przedtem drukowane w Gazecie Radomskiej, w Brzasku i Odrodzeniu. „Wiersze” 1907 r. (skonfiskowane przez rząd rosyjski). „Pamiątka z Błotnicy” (1907r.). „Pamiętnik podróży do Ziemi św.” (1908 r.). „Widoki podróży do Ziemi św. z wyjaśnieniami” (1910 r.). „Nabożeństwo wielkopostne” (1908 r.) „Dekanat opatowski czyli monografie kościołów” (1908 r.). „Chwała N. M. P. Roznieszewskiej” (1909 r.) „Pamiątka z odpustu w Łagowie” (1909 r.), „Św. Stanisław Kostka patron młodzieży polskiej” (ilustrowany starymi oryg. portretami św. Stanisława Kostki, tudzież 9 nauk do młodzieży) 1910 r. „Dekanat iłżecki” (1910 r.). „Dekanat radomski” (1911 r.). „Nauki do służb” (9 nauk na tle życia św. Zyty) 1912 r. „Dekanat kozienicki” (1912 r.). „Dekanat konecki” (1912—13 r.). „Dekanat opoczyński” (1913 r.). „Dekanat sandomierski”. (1914—15 r.). „Jaselka wierszem w 2 częściach” (1913 r.) „Do służby obraz sceniczny” (nap. Jan z Krępy) 1913 r. „Jakubowa” obraz sceniczny (Jan z Krępy). „Biskupi Sandomierscy” (z portretami). „Drogą Opatrzności opowiadanie z lat dawnych na tle życia Jana Małachowskiego, biskupa krakowskiego”, drukował w Wieczorach Rodzinnych z 1913 r. „Psalterz przekład wierszem”, Radom 1917 r. Poprzednio 66 psalmów wydrukował w Polaku Katoliku. „Dekanat miechowski” (1917 r.) Wydał: „Wiersze o Sandomierzu” ks. Apolinarego Knothe, prof. sem. sand., przy „Dekanie sandomierskim” i osobno. „Dokumenty do insurekcji kościuszkowskiej na maszynie w kilku egzemplarzach”. Obrazy sceniczne: „Jadwiga królowa Polski”, „Do Prus”, „Szkoła i imieniny pani Niedbalskiej”, „Święty. Stanisław Kostka” w IV aktach, „Lekarka” (na tle zabobonów), „Żywy nieboszczyk”, „Wigilja”, „Borowickie Żydy”. W 1922 r. Biblioteka „Posiewu” wydała mój poemat: „Wybór wójta w gminie Ciemnowód za rosyjskich czasów”. W 1923 r. „Do Braci Rodaków” poemat. W 1927 r. napisał i drukował poemat „Pieśń życia”. Wydał też: „Seminarjum sandomierskie od 1820—1926 r. z Katalogiem Księży djecezji sandomierskiej ze stu lat” (1927 r.). „Św. Antoni Padewski, żywot i cuda” (ilustrowane) 1926 r. „Bajki i aforyzmy” 1926 r. „Historia figury św. Antoniego w Borkowicach” 1926 r. „Monumenta pergamenea regum et cardin. polon. in arch. capit. sand. (XIII—XVI s.)”. „Pamiątka z Borkowic”. „Opis historyczny miast, kościołów, zabytków i pamiątek w pińczowskiem, skalbmierskiem i wiślickiem” 1927 r. „Katalog prałatów i kanoników sandomierskich od 1286-1926 r. oraz sesje kapituły sandomierskiej od 1580 r.”, „Bajki i rymy” (tom II). Przygotowuje: „Życie Djecezji Sandomierskiej w obrazach”. Wydał: „Udział księży z Diecezji Sandomierskiej w powstaniu styczniowym 1863 r.”. Zebrał do druku: „Pamiętniki Powstańców z 1863 r.”, także: „Legendy, baśnie, obrzędy ludowe i śpiewy w parafi Borkowickiej”. Życie swe i pamiętniki, w tym opis przejść wojsk, i wypadków podczas 1905 r. oraz 1914—19 r. czasu wojny europejskiej spisał w 3 księgach. Pisywał do „Gazety Radomskiej”, do „Gazety Kieleckiej”, do „Brzasku”, „Posiewu”, „Odrodzenia”, do „Polaka Katolika”, do „Kroniki Sandomierskiej”, do „Ojczyzny”, do „Słowa” i innych pism. W 1928 r. w „Słowie”: „O Zygmuncie Chmielińskim”, poprzednio: „Legendy z Borkowickich lasów”, „O Wespazjanie Kochowskim” („Gaz. Rad.”), „Kosmopolityzm tonów”, („Brzask), „O Szopenie

*i Słowackim*” („Słowo”), „*O tradycji*”, „*Prymat Piotra*”, „*O bohaterach narodowych i księżach powstańcach*”, „*O powstaniu stowarzyszeń radomskich*”, „*O Ruskim Brodzie*”, „*O Krakowej Górze*” i in. W rękopisie posiada: „*Opis historyczny powiatów: jędrzejowskiego, stopnickiego, włoszczowskiego oraz części olkuskiego*”, „*Historia starego testamentu wierszem dla szkół*”. W *Kronice Djecezji Sandomierskiej* pisał: „*O neofitach*” (1909 r.), „*O czci relikwii św.*”, „*Co mi powiedziały akta zmarłych księży*”, (odpowiedź ks. J. Gajkowskiemu), „*O obsłudze chorych przez duszpasterzy*”, „*Z życia parafialnego*”. W 1924 r.: „*Uroczystość papieska*”, (wiersz) i in. Napisał też biografię biskupa Adama Prospera Burzyńskiego i „*O napadach tatarskich na ziemię sandomierską w XIII wieku*”.

Ks. Jan Wiśniewski 1928 r.

### **Informacje dotyczące życia i działalności w latach 1928-1943.<sup>20</sup>**

19 stycznia 1928 r. został członkiem Towarzystwa Spółdzielczych Potrzeb Szkolnych w Radomiu. W maju wyjechał na kurację do Karlsbadu. Zwiedzał okolice Olkusza i zbierał materiały do publikacji, którą wydał drukiem w 1935 r. Z okazji dziesiątej rocznicy Odzyskania Niepodległości wystawił pamiątkowe pomniki zrealizowane według własnego projektu: w Ruszkowicach i w Borkowicach przed plebanią, które uroczystie poświęcił 11 listopada. Wydał drukiem "Katalog prałatów i kanoników sandomierskich od 1286-1926 r." Opublikował dokumenty Archiwum Kapituły w Sandomierzu: "Diplomata regum Poloniae et privilegia Polonorum a saeculo XIII usque ad saeculum XVI ...". W 1929 r. ponownie wyjechał na kurację do Karlsbadu. Przeprowadził remont elewacji zewnętrznej świątyni w Borkowicach i na fasadzie umieścił tarczę z godłem państwowym. Ufundował płyty pamiątkowe upamiętniające poległych w czasie powstań i wojen parafian borkowickich. Wydał: „Adam Prosper Burzyński od 1820 do 1830 r., biskup sandomierski” oraz „Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w stopnickiem”. **W roku 1930, 2 lutego, w uznaniu zasług za założenie dziesięciu szkół, kilku bibliotek i zaangażowanie na rzecz rozwoju oświaty, otrzymał honorową odznakę Za Walkę o Szkołę Polską.** 30 marca brał udział w uroczystym otwarciu Muzeum PTK w Radomiu. 29 czerwca w Ruskim Brodzie poświęcił kamień węgielny i nowy kościół. **Mieszkańcy Ruskiego Brodu zwrócili się 27 października z prośbą do biskupa o przemianowanie nazwy wsi Ruski Bród na Wiśniew – utworzonej od nazwiska Jana Wiśniewskiego.** Zabiegał o uznanie Antoniego Gaszyny, parafianina borkowickiego, za weterana powstania styczniowego. Uroczystie przedstawił go swym parafianom. Wydał "Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w jędrzejowskiem". Z okazji 400-lecia urodzin Jana Kochanowskiego ponownie postulował wystawienie pomnika Jana Kochanowskiego w Radomiu, opublikował artykuły w prasie oraz: „Jan Kochanowski: życiorys i pamiątki rodzinne w czterechsetletnią rocznicę urodzin”. **W 1931 r.** brał udział w obchodach 25-lecia gimnazjum Marii Gajl - 19 kwietnia. 23 czerwca otrzymał Dyplom Członka Honorowego Koła Społecznego Alumnów Seminarium w Sandomierzu. Z funduszy własnych i ofiar wystawił w Borkowicach dom parafialny przeznaczony na ochronkę. W ścianę tego domu wmurował płytę upamiętniającą 600-lecie zwycięstwa wojsk polskich w bitwie pod Płowcami. (Na jego polecenie płyta ta we wrześniu 1939 r. została - przed wkroczeniem wojsk niemieckich do Borkowic - zamurowana. **W 1932 r.** ufundował pomniki upamiętniające wydarzenia z powstania

<sup>20</sup> Informacje na temat życia i działalności w latach 1928-1943 pisząca przedstawiła w oparciu o materiały archiwalne oraz publikacje: Małgorzata Mordzińska, „Ksiądz Jan Wiśniewski, Katalog wystawy”, Muzeum Okręgowe w Radomiu 1993 r., oraz: Jarosław Fidos, Daniel Olszewski, Ksiądz Jan Wiśniewski (1876 – 1943)...’, *Jedność* Kielce 2000 r., Tomasz Palacz, „Z pogranicza Orońska”, Warszawa 2009 r.

styczniowego, zrealizowane według własnego projektu. Dnia 19 czerwca uroczystie poświęcił ufundowany przez siebie pomnik pod Stefankowem, wystawiony na pamiątkę zwycięstwa odniesionego przez oddział D. Czachowskiego nad Rosjanami - 22 kwietnia 1863 r. Na miejscu, gdzie zostali pochowani Rosjanie (ok. 50 żołnierzy), położył pamiątkową płytę. W uroczystości wzięło udział 5000 osób. Organizował wycieczki szkolne na pole bitwy pod Stefankowem. 28 sierpnia w Jaworze Soleckim odsłonił ufundowany przez siebie pomnik, wystawiony w miejscu, gdzie 6 listopada 1863 r. został śmiertelnie ranny Dionizy Czachowski. Projekt pomnika wraz z inskrypcją, wykonany przez ks. Wiśniewskiego, przechowywany jest w Bibliotece Diecezjalnej w Sandomierzu. Poświęcił również płytę w Jaworze Soleckim w miejscu, gdzie poległ D. Czachowski. W uroczystości tej wzięło udział 6.000 osób. Relacje z uroczystości opublikowane zostały w prasie oraz w „Opisie historycznym kościołów, miast, zabytków i pamiątek w powiecie włoszczowskim”. Opublikował „Pamiętniki powstańców 1863 r.”, prace poświęcone D. Czachowskiemu oraz poematy: „Śmierć Dionizego Czachowskiego” i „Bitwa pod Stefankowem”. Planował wydać przygotowane w roku 1927: „Wiadomości o napadach tatarskich na Polskę w XIII w.”, „Wiadomości o napadach szwedzkich i o umęczonych przez Szwedów kapłanach”, „Historię borkowickiej parafii”. **W roku 1933 na Krakowej Górze w Borkowicach wystawił kaplicę pw. Matki Boskiej i Przemienienia Pańskiego dla upamiętnienia 250-lecia odsieczy wiedeńskiej.** W ścianach tej kaplicy umieścił ziemię z Ziemi Świętej i kamień z Góry Tabor przywiezione w 1907 r. Uroczystego poświęcenia kaplicy dokonał 10 września. **Z okazji rocznicy zwycięstwa pod Wiedniem urządził na plebani w Borkowicach wystawę z własnych zbiorów: Pamiątki po Janie III Sobieskim, Władysławie IV, autografy i pamiątki kościuszkowskie, pamiątki po księciu Józefie Poniatowskim i powstaniach 1831, 1863 r.** Opublikował: „Dzieje miasta Olkusza, jego kościołów i pamiątek”. 6 listopada brał udział w uroczystych obchodach 70-lecia śmierci D. Czachowskiego w Bukowni. Wydał „Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w powiecie włoszczowskim”. Zwiedzał okolice Ojcowa oraz powiat będziński po parafię Olsztyn. 22 stycznia 1934 r. został mianowany przez starostę koneckiego na przewodniczącego Komisji Wyborczej podczas przeprowadzanych wyborów do zarządu gminy Borkowice. 27 kwietnia, w uznaniu zasług dla Oddziału Radomskiego PTK, został obrany jego dożywotnim członkiem. W „Tygodniku Radomskim” opublikował artykuł „Dzieje ojców twoich na pomnikach czytaj”, w którym zwracał uwagę na potrzebę edukacji patriotycznej, upamiętniania bohaterów i uwrażliwiania społeczeństwa na zabytki przeszłości i obiekty sztuki sepulkralnej. W 1935 r. korespondował z inż. W. Paszkowskim, prezesem radomskiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, w sprawie przeniesienia prochów D. Czachowskiego z cmentarza w Bukowni do Radomia i wzniesienia Mauzoleum D. Czachowskiego. **11 listopada za osiągnięcia na polu pracy społecznej otrzymał Złoty Krzyż Zasługi,** którym został uroczystie udekorowany 17 listopada przez starostę koneckiego przed kościołem w Borkowicach. Wydał "Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w olkuskiem", „Bajki i rymy” Tom III. W 1936 r. został zaproszony przez biskupa częstochowskiego do zwiedzenia i opisania diecezji. Uczestniczył 28 kwietnia w pracach komisji identyfikującej zwłoki D. Czachowskiego na cmentarzu w Bukowni. W maju odbył podróż naukową po Rawskiem. 17 maja Zarząd Główny PTK w Warszawie przyznał mu dyplom uznania Za Wybitną Pracę na Polu Znawstwa Przeszłości Sandomierskiego i Organizację Muzeum PTK w Radomiu, wypisany 24 maja. Członkowie radomskiego oddziału PTK podjęli 7 czerwca uchwałę dotyczącą zmiany nazwy Muzeum Oddziału Radomskiego PTK na Muzeum Ziemi Radomskiej Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego im. ks. Jana Wiśniewskiego jako wyraz uznania i wdzięczności za ofiarowane w 1913 roku zbiory oraz za zasługi na polu krajoznawstwa. Kupił za własne pieniądze plac dla parafii w Borkowicach. **Z okazji 30-lecia pracy literackiej został 20 listopada odznaczony Srebrnym Wawrzynem Literackim Polskiej**

**Akademii Literatury.** 28 grudnia poświęcił pomnik Stanisława Dobrogojskiego, dowódcy powstania 1863 r., wystawiony w Niekłaniu przez inż. Dąbrowskiego, M. Czarnotę i ks. I. Kwaśniaka. Wydał tom „Diecezja częstochowska. Opis historyczny kościołów i zabytków w dekanatach będzińskim, dąbrowskim, sączowskim, zawierckim i żareckim oraz parafii Olsztyn”; „Bajki i rymy” Tom IV. W 1937 prowadził prace wykończeniowe w budynku ochronki. **20 grudnia uzyskał tytuł współpracownika Komisji Historycznej Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie.** W 1938 r. obchodził 25-lecie pracy kapłańskiej w Borkowicach. 30 października uczestniczył w uroczystościach sprowadzenia prochów D. Czachowskiego z Bukowna do Radomia. **10 listopada za zasługi na polu pracy społecznej otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Polonia Restituta.** Zabiegał o sprowadzenie sióstr zakonnych do prowadzenia ochronki w Borkowicach. Opublikował z Mieczysławem Niwińskim „Uzupełnienia do *Katalogu prałatów i kanoników sandomierskich*”. W 1939 r. wydał „Opis historyczny parafii Biała Mazowiecka” oraz poemat „Matka Boska Miłości” - w 17 pieśniach. Przygotował do druku: „Opis kościołów, pamiątek, pomników i metryk dawnej szlachty w dekanatach bielskim i rawskim”, który z powodu wybuchu wojny nie został wydrukowany. W sierpniu 1939 r. przyjął do budynku parafialnego w Borkowicach dwie siostry ze Zgromadzenia Sióstr Benedyktynek Misjonarek, które przybyły z diecezji łuckiej (obecnie Ukraina): Anucjatę Nowakowską i Janinę Bogdanowicz. Siostry zorganizowały w Borkowicach placówkę, prowadziły ochronkę dla 20-tu dzieci. W 1940 r. w Borkowicach przebywało pięć sióstr z diecezji łuckiej. Zgromadzenie Sióstr Benedyktynek Misjonarek prowadzi nadal w Borkowicach działalność. Na początku lipca 1941 r. ksiądz Jan Wiśniewski doznał wylewu krwi do mózgu. Był częściowo sparaliżowany. Odzyskał przytomność, lecz do pełni sił już nie powrócił. Mszę świętą odprawił 1 sierpnia. Zmarł 7 czerwca 1943 r. na plebanii w Borkowicach. Pochowany został na miejscowym cmentarzu. Na nagrobku umieszczono napis:

Ś.P. / KS. JAN WIŚNIEWSKI / KANONIK GREMJALNY  
SANDOMIERSKI / UR. W KRĘPIE 1876 R. ZM. 1943 R. W BORKOWICACH / PO 30 LATACH  
PRACOWITEGO PASTERZOWANIA / AUTOR LICZNYCH DZIEŁ. ZBIERACZ MUZEALNY / PROSI O  
WIECZNY ODPOCZYNEK

**Ksiądz Jan Wiśniewski upamiętniał** ważne wydarzenia historyczne fundując pomniki, tablice pamiątkowe i figury. W 1905 r., będąc wikarym w Ćmielowie, ufundował w rocznicę 400-lecia powstania miasta figurę św. Jana Nepomucena ustawioną na cmentarzu kościelnym. Inskrypcja umieszczona na cokole głosi: *SWEMU ŚWIĘTEMU / PATRONOWI NA CZEŚĆ / ĆMIELOWOWI / NA PAMIATKĘ / CZTERECHSETLECIA / JAKO MIASTA / 1505-1905 / POMNIK TEN WZNOSI / Ks. J. W. / PROSZĄC O MODLITWĘ / ZA SIEBIE.*

Przywrócił w roku 1903 pamiątkowy obelisk z roku 1861 wystawiony z inicjatywy księdza Kacpra Kotkowskiego na Rynku w Ćmielowie. Obelisk ten został usunięty na polecenie władz zaborczych i skazany na zapomnienie. W 1903 r. ksiądz Jan Wiśniewski po 40 latach zlecił ponowne ustawienie pozostałości obelisku na cmentarzu przy kościele farnym. Dzieje pomnika opisał w „Udział księży z diecezji sandomierskiej w powstaniu styczniowym 1863.”<sup>21</sup>

Dla upamiętnienia księdza Piotra Skargi SJ i wydarzeń z roku 1606, ufundował w roku 1906 figurę Matki Bożej Niepokalanie Poczętej we wsi Wycinka, w lesie pod Wiktorynem.

Na cokole umieścił napis: *Podanie głosi, że na tej górcie obozował / w r. 1606 król polski Zygmunt Trzeci / odcięty od rzek i wody przez rokoszanów. Gdy / król i dworzanie pragnęli źródła te / wytrysły na skutek modlitwy świętobliwego spo / wiednika królewskiego księdza /*

---

<sup>21</sup> Jan Wiśniewski, „Udział księży z diecezji sandomierskiej w powstaniu styczniowym 1863”, Radom 1927 r., s. 18-22

*Piotra Skargi. Woda stąd była bra / ną aż do Lwowa, uzdra / wiała chorych na oczy, wrzo / dy, pliki i inne choroby. Za co / Wszechmocnemu Bogu i Matce / Najśw. niech będzie / cześć i chwała na wieki. / Ku czci Matki Bożej / dla pamięci i wskazówki wiernym / Ks. Jan Wiśniewski / wikary ćmielowski / tę figurę wznosi w roku / 1906 / cudu trzechsetnym.*  
(Uchwałą Sejmu RP z roku 2011 ogłoszono rok 2012 Rokiem Księdza Piotra Skargi.)

W roku 1933 w Borkowicach wystawił kaplicę na Krakowej Górze, dla upamiętnienia 250-lecia zwycięstwa Jana III Sobieskiego pod Wiedniem. W ścianach kaplicy złożył ziemię z Ziemi Świętej i kamień z Góry Tabor przywiezione w 1907 r. Fundując kaplicę i pomniki upamiętniał bohaterów narodowych i wydarzenia z dziejów ojczystych.

**Reprint „Dekanatów ...” i „Opisów historycznych”** wydany został z okazji obchodów Jubileuszu Święty Krzyż 2000 przez Wydawnictwo *Jedność*. Wydanie sfinansowane zostało przy pomocy Wojciecha Lubawskiego, Wojewody Świętokrzyskiego. Do dzieł dołączono biografię autorstwa Jarosława Fidosa i Daniela Olszewskiego, „Ksiądz Jan Wiśniewski (1876-1943) życie i działalność” - Tom XV.

Część badaczy podważała zasadność wydania reprintu. Deprecjonowano wartość naukową dzieł. Autorowi zarzucano błędy a nawet przywłaszczanie dokumentów w trakcie przeprowadzania kwerend. Najczęściej głosy takie podnosili badacze, dla których trudno dostępne w końcu XX w. egzemplarze były źródłem „własnych odkryć”. Reprint pozwolił zweryfikować te opinie i ukazać wybitną pracowitość Autora, który - jak sam o sobie napisał - często bez pożywienia i chwili wytchnienia zwiedzał świątynie, nocami przepisywał stare dokumenty udostępnione przez proboszczów, a o świcie wyruszał w dalszą podróż, by zwiedzić i opisać kolejne kościoły, dzwony i pomniki.

Podkreślić należy, że prace badawcze i kolekcjonerskie wykonywał oprócz stałych obowiązków wikarego, prefekta, a później proboszcza. Notatki zapisywał ołówkiem w zeszycie lub na luźnych kartkach. Nie dysponował długopisem, komputerem, telefonem, samochodem i innymi wynalazkami powszechnie nam znanymi, które umożliwiają błyskawiczny transfer informacji i zmianę miejsca pobytu. Wydając „Opis historyczny diecezji kieleckiej”, Tom XII, napisał: *Być może, że przyszłe pokolenia gorliwiej i serdeczniej zainteresują się opisami pamiątek ojczystych, dla których zebrania, opisanie, i wydania nie szczydziłem własnego zdrowia i mienia.*

Prawdopodobnie wiedział wówczas, że *wykonuje pracę za pokolenia i dla pokoleń*. Dwie wojny światowe, które zniszczyły dorobek materialny kultury narodowej i przemiany ustrojowe po 1945 r., które zaważyły na deprecjonowaniu tradycji oraz handel dziełami sztuki na czarnym rynku, złożyły się na to, że dziś, w opisach historycznych, które sporządził, poszukujemy źródeł, związku i sensu słów: *Przeszłość – Przyszłości..*

**Relacja prasowa z uroczystości odsłonięcia pomnika Dionizego Czachowskiego w Jaworze Soleckim, 28 sierpnia 1932 r.**  
**Ziemia Radomska, 1932 R. 5, nr 198.**

*Cicha wioska w pow. iłżeckim – Jawor Solecki w ub. niedzielę 28 sierpnia obchodziła wielką uroczystość odsłonięcia pomnika ś.p. pułkownika i wojewody powst. Djonizego Czachowskiego.*

*Pomnik ufundowany został przez ks. kanonika Jana Wiśniewskiego. Jest skromny, jak skromnym był w życiu i postępowaniu swem ś.p. D. Czachowski. W uroczystości wzięła udział okoliczna ludność w liczbie około 5 000 osób. Z organizacji najliczniej były reprezentowane straże pożarne, bo w liczbie przeszło 250 ludzi, stow. młodzieży 120 ludzi, „Strzelec” 24 i „Sokół” 13. Pozatem kilku delegatów harcerstwa z Radomia, szkoła rolnicza Chwałowice 17 osób i szkoły powszechne ok. 200 działwy. Ponadto wzięły udział 3 orkiestry ludowe z sąsiednich wiosek.*

*Porządek uroczystości: 1) Msza św. polowa przy wzniesionym obok pomnika ołtarzu polowym, którą celebrował ks. kan. Wiśniewski w otoczeniu duchowieństwa. Po mszy św. ks. fundator dokonał poświęcenia pomnika. Przed samem nabożeństwem zabrał głos przewodniczący komitetu uroczystości p. Proszkowski właściciel majątku Jawor Solecki, na którego gruntach pomnik został wzniesiony. Ks. kan. Wiśniewski po dokonaniu ceremonii rytualnych wszedł na mównicę i skreślił żywot i czyny Bohatera, nadmieniając, iż jako rodak tutejszej parafji ( Krepą Kościelną), na terenie której rozegrał się straszny dramat przed 70 blisko laty – czuł się w obowiązku wnieść ten pomnik Bohaterowi – dobremu polakowi i katolikowi. Drugim mówcą był włościanin z Krepy Kość. p. Józef Kawalek. Następnie zabrał głos Jan Borek – rolnik z Jawora Sol, na ziemi, którego poległ bohaterską śmiercią pułk. Czachowski. Z kolei krótkie i ładne w formie i treści przemówienie wygłosił p. J. Gombrowicz z Wsoli pow. Radom. Po nim zabrał głos p. poseł Długosz. Po tych przemówieniach złożył podziękowanie fundatorowi, komitetowi i uczestnikom p. G. Orłowski, starosta iłżecki, przyrzekając opiekę nad pomnikiem. Po p staroście zwrócił się z gorącym apelem do dzieci o pamięć i naśladowanie Bohatera p. Czajkowski kierownik szkoły z Jawora . Po nim b. poseł p. A Cieśla z Szrema. Dalej jedno z dzieci wygłosiło piękne deklamacje na cześć pułk. Czachowskiego. Na ostatku zabrał głos miejscowy proboszcz ks. Muszalski, dziękując wszystkim w swoim i komitetu imieniu za udział w uroczystości i jej uświetnieniu. Następnie odbyła się defilada oddziałów przed pomnikiem, którą przyjmował p. starosta Orłowski w otoczeniu komitetu. Defiladę prowadził nacz. rejonu i straży poż. Sienno p. Wł. Łukasiński. Ponadto w uroczystości wzięli udział uczestnicy powstania weterani z 1863 r. p. por. Dominik Łaszczak z Ciepłelowa i Jan Stepien z Pawliczki. Pomnik, jak to już na wstępie powiedziano – skromny z piaskowca, wzniesiony na wzgórzu między wsią a dworem w miejscu, w którym pułk. Czachowski został ugodzony pierwszą kulą moskiewską w czasie odwrotu. W samej wsi w miejscu, na którym pułk. Czachowski został przez rozwścieczonych żołdaków moskiewskich zarąbany, złożona została płyta pomnikowa z napisem: Tu poległ bohaterską śmiercią ś. p. plk. Czachowski d. 6 listopada 1863 roku. Podniosła, acz w zbyt skromnych rozmiarach, jak na postać Bohatera- uroczystość pozostawiła w sercach uczestników głębokie i niezatarte wrażenie. Duch Bohatera Męczennika za świętą sprawę miłości Ojczyzny – jeśli raczył zstąpić na te pola, po których przed 69 laty toczył On, jako pułkownik śmiertelny i ostatni bój o święte i umiłowane nad życie ideały – nie mógł nie zauważyć wzruszenia uczestników uroczystości ku jego pamięci czci. Ta kilkutysięczna rzesza włościan biorąca udział w uroczystości i składająca Mu hold, niech będzie nagrodą za złożone na ołtarzu ojczyzny życie, za przelaną krew i za to gorącym umiłowanie Ojczyzny przepelnione serce.*

*M. Przekora*



KS. JAN WIŚNIEWSKI  
kanonik sand. proboszcz borkowicki

*Bitwa pod  
Stefankowem*

DOBROGOJSKI „GRZMOT”

II  
ŚMIERĆ  
DJONIZEGO CZACHOWSKIEGO

Dzieje Ojców twoich  
na pomnikach czytaj...

DRUK SZKOŁY RZEMIOŚL W MARIÓWCE OPOCZYŃSKIEJ

Przepisała  
w 140 rocznicę urodzin  
X. Jana Wiśniewskiego  
Małgorzata Szot-Wróblewska

Kochanemu Panu Władysławowi  
*KOŚCIESZA WEBEROWI*  
*Porucznikowi Wojsk Polskich*  
*jako też tym wszystkim, którzy*  
*w najcięższych dla Ojczyzny chwilach*  
*walczyli za Jej wolność*  
*niniejszy utwór poświęcam.*

*X. J. W.*

Wydrukowano za pozwoleniem  
Władzy Djecezejalnej.

## WSTĘP.

Wznosząc własnym kosztem pomnik na pamiątkę zwycięskiej dla naszego oręża bitwy pod Stefankowem (gmina i par. Chlewiska w ziemi Radomskiej), stoczonej dnia 22 kwietnia 1863 r., w której to bitwie bohaterski wódz powstańczy pułkownik Djonizy Czachowski, naczelnik siły zbrojnej Województwa Sandomierskiego, zwyciężył Rosjan, nad którymi z ramienia Dońca Chmielnickiego miał dowództwo kapitan Nikiforow, pragnę tem samem uczcić bohaterską przeszłość, zaś za pomocą niniejszego poematu pouczyć obecne pokolenie, że miłość Ojczyzny nie opiera się tylko na słowach i deklamacji, ale na czynie, na ofierze osobistego szczęścia, a nawet, gdyby zaszła potrzeba, na oddaniu własnego życia dla Ojczyzny. Pragnę też i przyszłym pokoleniom dać podwójną pamiątkę: pomnik zwycięstwa w miarę możności mojej postawiony i niniejszą książeczkę, zawierającą dwa poematy, uzmysławiające bohaterskie poświęcenie się dla Ojczyzny dotąd mało docenianych bohaterów powstania styczniowego, mianowicie: kapitana Stanisława Dobrogojskiego (Grzmota), poległego pod Stefankowem i nieustraszonego wodza — pułkownika Djonizego Czachowskiego, który poległ dn. 6 listopada 1863 r. w mojej rodzinnej parafji krępskiej. Oby moje zamiary znalazły oddźwięk w sercach terażniejszych i przyszłych pokoleń!

*Ks. JAN WIŚNIEWSKI.*

*Borkowice  
dn. 10 maja 1932 r.*

## PROLOG DO OJCZYZNY.

Ziemio moja ojczysta! któż by nie czcił ciebie  
I dla Twojej obrony krwi nie dał w potrzebie?  
Ziemio moja ojczysta! praojców kochanie!  
Czy jest większe nad Ciebie w życiu miłowanie?  
Chyba Bóg co Cię stworzył i Twoja Królowa  
Górują ponad Tobą, o ziemio Piastowa!  
O, ziemio, ojców moich! krwią ich użyźniona,  
O ziemio, męczenników, cudownie wskrzeszona!  
Jakże Ciebie nie kochać, kolebko rycerzy...  
Która miłość z kochaniem Ojczyzny się mierzy?  
Rozejrzyj się, Polaku, po twej ziemi wkoło  
A będzie w sercu twojem, w twej duszy wesoło!  
Spojrzyj jeno na pola, na wzgórze i bory —  
Na te łąki kwieciste, na szare ugory.  
Na miasta, na te wioski, na twoje kościoły  
Na cmentarze, gdzie leżą twych ojców popioły.  
Patrz na krzyże przydrożne, na smutne kurhany  
I pomyśl, czy jest w świecie kraj bardziej kochany  
Nad ziemię twą ojczystą, która cię zrodziła  
I jak matka pokarmem swych pól wykarmiła.  
A w murach świątyń twoich czytaj płyty stare  
Tych co Polsce swe życie dali na ofiarę..  
Z opowiadań rycerskich rozplómięniaj ducha  
Twa miłość ku Ojczyźnie niech czynem wybucha!

Zapomnianych rycerzy świetlane postacie  
Staw przed oczy potomnych w blasku, w majestacie...  
I rok wielki w twych dziejach sześćdziesiąty trzeci  
Odśłoń w chwale należnej dla przyszłych stuleci...

\*

O Polsko! twej historii wróg zacierał karty  
Bo syny Twe są równe bohaterom Sparty...  
A kto wie czy nie większy ogrom poświęcenia  
Złożyli dla Ojczyzny, lecz któż ich docenia?  
Nie doceniał gnębiciel, pragnący jej zguby,  
Dławiąc każdą myśl polską, miażdżąc powstań próby...  
Bo tyran nie rozumiał czym jest wolność święta  
Gdy sam był niewolnikiem tego nie pamięta...  
On nie wie że do nieba płyną męczeństw głosy,  
Że Wszechmocny odmieni smutne Polski losy,  
Że krew woła o pomstę, pali jak pochodnia,  
Że niedługo odniesie słuszną karę zbrodnia.

\*

O Polsko! ileż ofiar dla Twojej wolności  
Składały syny Twoje z krwi własnej, z swych kości!  
Gdy za błędy i winy, za niezmyte grzechy  
W gorycze Bóg nam zmienił radość i pociechy..  
Bo gdy byłaś w kajdanach, okryta żałobą  
Ojczyzno! twoje dzieci pokutują z tobą..  
W więzieniach, cytadelach, w Sybirze, nie płaczą,  
Ich łzami — krew serdeczna, a miłość — rozpaczą.  
Dziś, gdy Boska potęga w chwale Cię wskrzesiła  
Niech ta piosnka serdeczna będzie Tobie miła!

BITWA  
POD STEFANKOWEM.

*Dulce est pro patria mori*  
*Słodko jest umrzeć za Ojczyznę.*

I

Przez Rzuców swój bataljon Nikiforow wiedzie  
I obnażoną szablą wywija na przedzie  
A za nim las bagnetów niby wąż się snuje —  
Na Stefanków kapitan moskali kieruje...  
Wie dobrze że Czachowski gdzieś tam pod Niekłaniem  
Na Piekielku ma obóz, więc udał się za nim...  
By raptownie go napaść jak odyńca w borze  
Póki jeszcze na niebie nie świtają zorze...  
Miatieżnicy śpią pewnie zmęczeni marszami  
Oj to będzie zwycięstwo ponad zwycięstwami!  
Nie odniósł tak wielkiego generał Czengiery  
Ni surowy Uszakow.. ach, czort ich pobierzy!  
Order pewny i łaska., a z tego wynika  
Awans., kto wie? możliwe, wprost na pułkownika  
Łysnął okiem na wojsko., aż mu serce rośnie  
Już są w lesie... Tu cicho sosna szepcze sośnie..  
- „Hej sosny! co za szepty? co za rozgawory?  
Czy pośród waszych koron nie kryją się zmory?  
Hej, sosny, polskie drzewa! o czym wy radzicie?  
Czy wy, sosny, o naszej potędze gwarzycie?  
Co kryje szept wasz w sobie, ta wasza narada...  
I czy nie jest to raczej buntownicza zdrada?  
Tak myślał., a te drzewa z wiatrem się modliły:  
- „Ojczyźnie naszej wolność powróć Panie miły!”  
Ocknął się Nikiforów z tak przykrej zadumy  
I huknął: „stój!” Stanęły moskwicinów tłumy..  
— „Opuścić broń z ramienia!, na baczność... do nogi!”  
Opuścili., i legli jak węże wzdłuż drogi..  
„Odpocznijcie tu sobie moskiewscy gieroje  
Kapitan Nikiforów Polszy się nie boję..  
Nikiforow ostrożny., osaczyć się nie da..  
Djonizy Czachowski! będzie tobie bieda..  
Nie byle z kim do walki staniesz, polski wodzu!  
Przede mną takie ptaszki jak ty nie uchodzą...  
Złapię cię ja... oj., złapię... carowi dostawię  
Powieszę ja cię, bratku, w stołecznej Warszawie  
Tak marzył Nikiforow zadumany srodze  
I chodził pośród wojska po nierównej drodze.

II

A cóż tam pan Czachowski porabia z oddziałem ?

Czy ucieka przed wrogiem z pośpiechem nie małym?  
Nie nawykł on uciekać., lecz jak piorun z nieba  
Uderzał na moskali gdy zaszła potrzeba...  
Prał dzielnie, broń zdobywał, żywność i furazę  
Postrachem był wódz stary na oddziały wraże.  
Znane były moskalom Czachowskiego kosy  
Oj! padali pod nimi jak na polu kłosa...  
Znane były wodzowi okoliczne knieje  
Wiedział on doskonale co się w koło dzieje...  
Już mu wczoraj donieśli o zamiarach wroga  
Stary wódz wstał przed świtem i westchnął do Boga.  
Zmęczone śpią na ziemi jego wierne dzieci  
Jeno księżyc im z nieba nad głowami świeci...  
Stoi w kozłach broń stara jak ofiarne stopy  
I błyszczą się... o drzewa wsparte—ostre kosy  
Jeno wietrzyk przekorny sztandarem kołyszę  
I zmiana wart w obozie mąci nocną ciszę..  
Jeno koń chrupie owies tu owdzie przy wozie  
Czachowski jak cień chodzi po całym obozie  
Dogłąda czy sumiennie zmieniają się warty  
Przystaje i w mrok patrzy na szabli oparty  
Jakby pragnął przeniknąć co mu dzień przyniesie  
Czasem tylko ptak dziki odezwie się w lesie..

### III

Śpią wodzowie co wczoraj przybyli tu w trudzie  
Obok nich głośno chrapią przemęczeni ludzie.  
Bohaterscy tułacze zaprawieni w boju,  
Ścigani jak zbrodniarze w ciągłym niepokoju...  
Chcą zaświadczyć że Polska nie zmarła w niewoli,  
Że Polak swej Ojczyźnie zginąć nie pozwoli !  
Wierzą oni, że Francja przyjdzie im z pomocą..  
I pomoże do walki z moskiewską przemocą.  
Za tyle krwi ofiarnej, za poświęceń tyle..  
Czy Polskę Europa chce złożyć w mogile?  
Lub patrzeć obojętnie jak nas moskal dusi?  
Nie! to jest niemożliwe! pomoc przyjsć nam musi.  
Tylko trzeba zaświadczyć że walczyć pragniemy,  
Że wolność naszej ziemi krwią okupić chcemy...  
Śpią na ziemi.. niebaczni na przymrozki wiosny  
A do snu im szeleszczą niebotyczne sosny...

### IV

Djonizy Czachowski jak duch w duchów tłumie  
Chodzi po swym obozie w głębokiej zadumie..  
Cisną mu się do głowy wspomnienia Grochowa  
I usta jak w gorączce szepczą ciche słowa.  
Wspomnił on rok trzydziesty i wodzów postacie,  
Którzy chcieli Ojczyznę wskrzесиć w majestacie.  
Widział siebie w szeregach wśród krwawej rozprawy  
W której kiedyś... zamłodu... zdobył laur sławy.  
Wszystko przeszło., minęło., a dziś się powraca..

Bo miłości swej ziemi Polak nie zatracą..  
Dziś Ojczyzna na niego wielki ciężar wkłada  
Wodzem jest.. ma zwyciężyć przemoc, on tu włada.  
Z nim się wczoraj złączyli na zapasy krwawe  
Wodzowie.. z nich niejeden już ma piękną sławę  
Śpią wśród swoich żołnierzy dzielny Kononowicz  
Łopacki, Tabaczyński, major Eminowicz,  
Olszewski, Stamirowski i ten z sercem złotem  
Wielki duch.. Dobrogojski, nazywany Grzmotem.  
Kapitan ruskiej armji, a syn męczennika  
Dziś prawa ręka wodza, wodza miatieżnika  
Porzucił karierę i serca kochanie  
I poszedł do powstania na pierwsze wezwanie  
Ćwiczył w mustrze powstańców i grzmocił moskali  
Kochali go żołnierze choć Grzmotem przewali..

V

Spać nie mógł pan Stanisław., cóż mu się to marzy?  
Czy widzi swe kochanie u stopni ołtarzy?  
Tam w Kielcach pozostała w duchowej rozterce  
Jej dusza jest tu przy nim, choć daleko serce  
Przejdzie, przejdzie to wszystko i jak sen przechodzi..  
Dziś jeno zimny wietrzyk twoje skronie chłodzi..  
Znow inna płynie mara., czy myślisz o sławie?  
Zdobędziesz sobie wieczną, panie Stanisławie!  
Nie o sławie rozmyślasz, mości kapitanie...  
I nie o tem że tęskni do ciebie kochanie..  
Inne pono twą głowę zaprzatają troski  
Tą troską jest opodał śpiący Stamirowski..  
Na rozkaz wojewody stanął tu z oddziałem  
Lecz stał się dla Ojczyzny zmartwieniem niemałym.  
Udawał pułkownika., do hulanki skory  
Unikał spotkań z moskwą a objadał dwory —  
Wygodniś.. bawidamek.. świętej sprawie szkodził  
I oddział bezcelowo po manowcach wodził  
Przeto rząd narodowy już go miał na oku  
Stamirowski od wodzów trzymał się też z boku..  
Tu przyjsć musiał., a teraz śpi sobie na futrze  
Lekkoduch jak pan Iskra., nie myśli o jutrze..  
Ha! może pan Czachowski pouczyć go zdoła..  
Ach! jaka przykra mara krąży mi u czoła..  
Oto zamęt., szczęk broni.. popłoch., czyto zdrada?  
Jakiś strzał., i to w stronę serca mego pada...  
Ciemno mi., duch mój płynie przed majestat Boski  
Ocknął się pan Stanisław., przed nim stał Czachowski.  
-„Cóż panie Stanisławie., o czem ci się śniło?  
Pewnie dawne wspomnienie w twym sercu odżyło?  
Jęczałeś jak tur w lesie ugodzony grotem”..  
I gawędził wódz stary z kapitanem Grzmotem.

VI

Nagle krzyknął Czachowski: „Hej wstawajcie, dzieci.

Byśmy czasem nie wpadli tu w moskiewskie sieci..  
Czas w drogę! mszę nam odpraw, księżu kapelanie..  
Bo dzisiaj z moskalami nastąpi spotkanie..  
Hej, chłopcy! do pacierza! zaczynać od Boga..  
Bo gdy On nam pomoże, zwalczym przemoc wroga.  
Hej! śniadanie szykować!” Wódz chodzi i woła  
Zrywa się cały obóz... powstał ruch dokoła..  
A potem., po modlitwie odbyto naradę  
I ruszył wódz z oddziałem jakby na paradę.  
Więc strojną kawalerję czwórkami na przedzie  
We wstędze pułkownika Stamirowski wiedzie.  
Umie on dosiąść konia, niczem malowanie  
Oj! pasuje mu zgrabnie krakowskie ubranie.  
A ten konik., ten konik, jakże pięknie chodzi,  
Jak pan jego zalotnie wkoło okiem wodzi..  
Jakby chciał wzbudzić podziw dla swojej urody,  
Jakby chciał aby przed nim klękały narody..  
A za panem Tomaszem idą czwórki żwawe  
Wystrojone i piękne jakby na zabawę..  
Nieczo dalej piechota, którą wódz prowadzi..  
I siedząc na koniku coś gwarzy, coś radzi..  
Przy wodzu, nieco w tyle, Łopacki wraz z Grzmotem  
Tam dalej., kosynierzy idą w takt z łoskotem..  
Jeno się spoglądają na swe ostre kosy  
Co błyszczą na słoneczku jak poranne rosy...  
A to jasne słoneczko z za chmur się wychyla  
I radosnym uśmiechem drogę im umila...  
Ciepły wietrzyk im niesie leśne aromaty,  
Schylają się przed nimi paprocie i kwiaty.  
Stary wódz okiem wodzi po młodzieży hożej  
Z chorągwi patrzą na nich oczy Matki Bożej  
Twarz Maryi Najświętszej słodko się uśmiecha  
Czy dla serca polskiego jest większa pociecha?  
A z drugiej strony Orzeł.. orzeł białopióry  
O mało się nie wyrwie hen, aż po za chmury..  
Aby z nich rzucić gromy na moskiewskie wrogi  
I odmienić los kraju, tak smutny i srogi..  
Powstańcy idą rażno, mężnie i wesoło,  
A każdemu z nich duma opromienia czoło..

## VII

„Ocknij się! rzekł Czachowski, mój kochany Grzmocie  
Duszą jesteś zapewne przy swojej pieszczocie?  
Takiś mi, bratku,—smutny gdybym nie znał ciebie  
Myślałbym, że na serjo rozmyślasz o niebie..  
- „Zgadłeś, ojczel! Grzmot na to, ale daruj wodzu!  
Mimowoli złe myśli po głowie mi chodzą..  
Może to ich powodem, że dziś mało spałem  
I jakieś dziwne mary nad sobą widziałem..  
Ale duch mój jest mocny i wiara głęboka  
Patrz, ojczel, na tych zuchów.. to radość dla oka.

Jak idą, z jaką werwą, ile w nich jest męstwa  
Z takimi tylko można odnosić zwycięstwa!  
I oba przystanęli na uboczu drogi  
Uśmiechał się Czachowski, choć był zwykle srogi,  
Widząc zapał żołnierza nieraz mimo głodu..  
—„Hej zuchy! bić się dzielnie za wolność narodu!  
- „Prowadź, wodzu, na moskwę!, Niech żyje Czachowski!”  
Tak szli w marszu z brawurą, nie pomnąc na troski  
Z podziwem patrzą na nich stefankowskie sosny  
Coś szepczą między sobą.. ich szept jest żalony..

#### VIII

Ach, wodzu! czemuś naprzód nie wysłał wywiadu  
Czy nie wiesz jak to łatwo spotkać się ze zdradą?  
Jak łatwo wpadnie w sidła kto zbyt ufa sobie,  
Wszak moskal żyje zdradą i wie już o tobie..  
Wie dobrze że tu idziesz i ukryty czeka  
Gotuje niespodziankę przyszłość nie daleka..  
Stamirowski na przedzie oddział swój prowadzi  
Jeno wąsa podkręca i konika gładzi..  
Stąpaj raźnie, koniku, pod panem Tomaszem,  
Zgrabnie mu w rogatywce i z ostrym pałaszem.  
Ach! gdyby pod mundurem i szarfą błękitną  
Kryło się wielkie serce wraz z duszą ambitną!

#### IX

Wtem leśną przerwał ciszę huk moskiewskiej broni  
„Pli! wrzasnął Nikiforow., a celnie! to oni!  
„Pli! přímo w Czachowskawo, on to pierwszy jedzie  
To on.. to on.. na cara miatieżników wiedzie..  
I znów: „palba” a kule brzęczą niby osy..  
Zawrócił Stamirowski, krzyknął w niebogłoso:  
„Uciekaj gdzie kto może! i sam pierwszy zmiata  
Zaś moskal woła: „palba! strelajcie riebiata!”...  
Oj moskalu! twój podstęp na nic się nie przyda  
Czachowski się ucieczką nie shańbi, nie wstyda..  
A choć tam Stamirowski zamęt sobą tworzy  
To jednak cię, moskalu, nasz wódz upokorzy..  
Nie w takich ci opałach był on już przed laty  
I nie z takich on matni wychodził bez straty...

#### X

Kapitan Dobrogojski wnet dowództwo bierze,  
Zachodzi tył moskalom i kosami pierze..  
Znalazł się nędzny moskal jak wilk osaczony:  
Tam praży go Czachowski, tu Grzmot jak szalony..  
Trzask pałaszów o kości., spada z karku głowa  
Tam kula a tu kosa dzwoni bartoszowa  
Już czarna ziemia leśna od krwi się rumieni..  
Wtem stanął na wprost Grzmota moskal.. krwią się pieni..  
I ryknie: „Ha! izmiennik, wot tiebie nagrada!”  
Wy strzelił., pierś mu przeszył.. Dobrogojski pada..  
Zawiodła go broń własna w ostatniej potrzebie..



Umiera.. Kapitanie! kosy pomszczą ciebie..  
I rzucili się zuchy z kosami na wroga..  
Daremne tu pardony i wzywianie Boga..  
Śmierć dowódcy w żołnierzach straszną zemstę rodzi  
Moskału! Pan Bóg łotrom w pomoc nie przychodzi!  
Sieką moskwę jak trawę — miatieżniki żwawe  
I w lesie Stefankowskim zdobywają sławę..  
A pod sosną samotną Dobrogojski kona  
W białych rękach ma portret.. ach! to.. ona.. ona..  
Umaczał go w krwi własnej.. westchnął.. śmierć go mroczy  
— „Oddajcie jej! rzekł cicho:.. Boże! zamknął oczy..

\*

Po lesie Stefankowskim chodzi wódz zwycięski  
Pięćdziesiąt trupów ruskich jest dowodem klęski  
Znacznie więcej ranionych uchodzi w popłochu  
Poznałeś Czachowskiego kosy, nędzny mochu?

Podszedł wódz do powstańców klęczących przy Grzmocie  
I wzruszony rzekł smutnie: „Oddajmy hołd cnocie  
Nauczmy się od niego rycerskiej tężyzny —  
Jak swe szczęście poświęcać trzeba dla Ojczyzny!”

Borkowice.  
19 14/III 32 r.

*Pomnik pod Stefankowem uroczyście odsłoniłem  
po mszy św. odprawionej przy pomniku  
19 czer. 1932 r.*

NAPISY:

TU POD STEFANKOWEM DN. 22 KW. 1863 R.  
PUŁKOWNIK DJONIZY CZACHOWSKI  
WOJEWODA WOJSKOWY SANDOMIERSKI,  
ZWYCIĘŻYŁ ROSJAN.  
Z NASZEJ STRONY POLEGŁ KAPITAN  
STAN. DOBROGOJSKI „GRZMOT”  
CZEŚĆ WIELKIEMU PATRJCIE.  
BOŻE BŁOGOSŁAW OJCZYŹNIE.  
PAMIĘCI BOHATERÓW 1863 r., POMNIK TEN WZNIÓSŁ  
KS. J. W. K. S. P. B.

WYJAŚNIENIA

**Stanisław Dobrogojski „syn męczennika.”** Ojciec jego należał do konspiracji wojskowej razem z majorem Łukasińskim i został zamordowany. Stanisław zaś oddany został przez cara do szkół kadeckich, a potem do akademji wojskowej, którą ukończył z odznaczeniem. Potem odbył kompanję Krymską (1854—5 r.) na której zdobył najglówniejsze

wojskowe orderzy, a jako jeden z najzdolniejszych oficerów, był posłany przez cara za granicę, aby potem złożyć mógł memorjał o zorganizowaniu armji zagranicznych, by na ich wzór zorganizować armję rosyjską. Służył w Kielcach, w sztabie generała Czachowskiego (węgria katolika). Tam się zaręczył z panną P. ale miłość Ojczyzny była większą...

Na odgłos powstania poszedł do oddziału Czachowskiego, munduru nie zdejmował, czem nieraz w błąd wprowadzał rosjan i badał ich ilość, powstańców uczył mustry, był prawą ręką Czachowskiego, ogólnie był kochanym. Gdy ciało jego ze Stefankowa przywieziono do obozu w Piekielku, powstał wśród żołnierzy ogólny płacz. Odesłano je do Nieklania gdzie ksiądz proboszcz umieścił takowe w trumnie i postawił w kościele. Nadszedł wtedy z Kielc gen. Czengiery z wojskiem, a dowiedziawszy się o pogromie rosjan i o tem że, zabity oficer polski leży w trumnie w kościele, wszedł do świątyni, a gdy ujrzał swego oficera, zapłakał, bo jako węgier odczuł że Dobrogojski wszystko poświęcił dla Ojczyzny, więc kazał go pochować na cmentarzu w Nieklaniu. Polacy w tej bitwie mieli zaledwie 6 rannych.

**Uszakow**, generał rosyjski kwaterujący w Radomiu, po nim był Bellegard.

**Nikiforow**, kapitan rosyjski, z pola bitwy ratował się ucieczką, lecz schwytyany, wraz z kilku żołnierzami został z rozkazu Czachowskiego powieszony w Piekle pod Nieklaniem. Czengiery kazał ciała powieszonych z ziemi wykopać i przenieść do Radomia.

**Zabitych w bitwie pod Stefankowem** rosjan, Czachowski kazał pochować. Na grobie był mały kopczyk z kamieni, który ok. 1923 r. powiększyliśmy, urządziwszy z Borkowic wycieczkę kilku szkół z nauczycielami. Obecnie i to miejsce upamiętniam specjalną płytą z odpowiednim napisem.

**Iskra** pseudonim Władysława Sokołowskiego, lekkomyślnego dowódcy powstańców. Został on z polecenia Rządu Narodowego rozstrzelany pod Drochlinem. Przed śmiercią zawołał: *Niech żyje Polska!*

**Stamirowski** Tomasz podobny z postępowania lekkomyślny dowódca kawalerji powstańczej, którego osobiście chciał stracić wystrzałem z rewolweru Czachowski. Stamirowski jednak wyleczył się i chciał uciec za granicę, lecz schwytyany w Oksie, w Kieleckiem, tam, w lasce powieszony został. *Przyborowski*: Dzieje 1863 r. II. 29. 113. *Grabiec*: Rok 1853 str. 264 i inne). Stamirowski, który ucieczką swoją z pod Stefankowa zrobił chwilowy zamęt, też był raniony.

**Kononowicz Władysław**, były oficer rosyjski, bardzo kochany przez żołnierzy, podobnie jak Grzmot poszedł do powstania, był dowódcą i podpułkownikiem. Rozstrzelany został dn. 3 czer. 1863 r. w Wawrze.

**Eminowicz Władysław**, lwowianin, oficer austriacki, poszedł do powstania, był oficerem gen. Marjana Langiewicza, dyktatora powstania potem kapitanem i szefem sztabu Czachowskiego, następnie jako podpułkownik ciężko został ranny pod Opatowem i z odniesionej rany zmarł 23 marca 1864 r. w Górze.

**Stawecki Edward** z polecenia Grzmota objął w bitwie stefankowskiej dowództwo nad Kosynierami

**Łopacki Andrzej** ur. w Poremby 1838 r. dowódca, w powstaniu major. Walczył w kilku bitwach, ranny pod Stefankowem. Po powstaniu był za granicą dyrektorem kasy oszczędności.

**Olszewski Konstanty** ur. w Ropie 1836 r. był w powstaniu węgierskim, na wojnie włoskiej, w 1863 r. kapitan, dowódca kosynierów w oddziałach Kurowskiego, Łopackiego, Czachowskiego. Pod Stefankowem ugodzony kulą rosyjską w nogę, nosił ją w ciągu lat 30. Cztery razy był operowany. W czerwcu 1893 r. wydobyto kulę we Lwowie, na 13 kawałków rozpadniętą a kostki nadpróchniałe w stópie musiano skrobać. Był urzędnikiem wydziału krajowego.

**Tabaczyński Czesław**, kapitan powstańczy, był raniony pod Stefankowem. Miejsce jego zajął brat: Stanisław Tabaczyński. Z szeregowców też kilku było ranionych jak: Antoni Mazur, ciężiej, lecz wyleczył się. Ozegalski, podoficer Groft i inni. Antoni, potem doktor, walczył pod Borją, Rzeczniewem, pod Chruściechowem stracił rękę, Umarł we Lwowie jako kanc. Wydz. Krajowego w 1903 r.

Prócz wyżej wymienionych dowódców, według Przyborowskiego (Dzieje 1863 r. IV 111 z Czachowskim połączyli się w lesie Niekłańskim Faustyn Gryliński i Kazimierz Wiśniewski, dowódcy mniejszych oddziałów. Wiśniewski był schwytany przez moskali w Mechlinie i powieszony w rynku w Radomiu. Polegli w Mechlinie powstańcy pochowani byli w Smogorzowie gdzie im obecny prob. Ks. Walerjan Andrzejczak ufundował na cmentarzu odpowiednią płytę.

Byli też w bitwie pod Stefankowem: 17-letni Edward Weber, uczeń gimn. Wiśniewski Feliks, podchorąży, potem porucznik i adjutant. Lutrowicz Kazimierz: († w Kuźnicy, pochowany w Borkowicach, zdobył w bitwie pod St. karabin. Miał wtedy lat 17), Wład, Wejrich Wężowicz Antoni, Wewiórski Jan, Tomanek Bartłomiej, Szufa Karol Wincenty, Józef Stępień, Rogojski Witold, który po rannym Łopackim otrzymał komendę w bitwie stefankowskiej. Żelichowski Franciszek (ranny), Zapałowicz Michał, Raczyński Walenty, Przybylski Wiktor uczeń gimn., strzelec, Olszewski Ignacy, Nitkowski Jakób, Jan. Müller (Marcin Mazurkiewicz), Dawidowicz Aleksander (ranny w rękę i nogę). Giebułowski Antoni, Górnisiewicz Antoni, Mach Sebastjan, Kraus Aleksander, Kozłowski Maksymilian, Karlsbad Izydor, i w. in. (Chołodecki: Księga pamiątkowa 1863—4 r. Lwów. 1904).

Szczegóły o bitwie stefankowskiej i jej następstwach dość obszernie podaje Antoni Drażkiewicz, uczestnik tej bitwy. (Wspomnienia Czachowczyka - Lwów 1890 str. 148-170.

## ŚMIERĆ CZACHOWSKIEGO.

W Jurkowickiej potyczce ponieśliśmy straty..  
Co prawda i moskale nie uszli zapłaty..  
Nie mało tam poległo moskiewskich Iwanów  
Kosy polskie sprzątnęły i dwóch kapitanów.  
Z naszej strony Zwoliński, Rosner i Popowski  
Polegli<sup>1</sup>). Więc Czachowski z sercem pełnym troski  
Widząc że Francja zwodzi, a nam brak oręża  
Że moskal znaczną liczbę naszych przewycięża,  
Cofnął się aż w Lubelskie i pod Józefowem  
Obozując, z tem do nas odezwał się słowem:  
—„ Dzieci moje kochane! Towarzysze broni!  
Znacie to serce moje, macie je na dłoni..  
I wicie że was kocham, dzielę z wami woję  
Niewczasy, niewygody, życie niespokojne  
Tułacze, beznadziejne w tyłu niepokojach..  
Nie rzuciłem was w biedzie ani w krwawych bojach..  
I nie rzucę do końca., nie splamię oblicza  
Nie ujdę za granicę śladem Langiewicza.  
I padnę na tej ziemi, której mam obronę<sup>22</sup>

---

\* Zwoliński Seweryn porucznik, Rozner (Róża) Gustaw i Popowski, dowódcy, kapitanowie powstańców

Bo losy jej są z życiem mojem połączone..  
Lecz do was jedną prośbę chowam w duszy na dnie  
Ostatnią., bo nie wiemy co jutro wypadnie..  
Słuchajcież o co proszę w imię Boga mego:  
Abyście mnie moskalom nie dali żywego..  
Gdyby mi przyszło ginąć w ostatniej potrzebie  
Niechaj mnie polska kula na sen wieczny grzebie”  
.. Przestał mówić., a myśmy płakali jak dzieci  
I jemu w orłem oku łza serdeczna świeci..  
Po chwili znów spokojnie rzekł do nas przejętych:  
—„Moje dzieci! toć jutro jest dzień Wszystkich Świętych  
Każdego imieniny.. kto wie co nas czeka  
Niepewne, sami wiecie, ziemskie dni człowieka  
W Bogu nasza nadzieja.. On bieg życia śledzi  
Więc jutro, moje dzieci, pójdziem do spowiedzi  
W Józefowie, w klasztorze księży Bernardynów”..  
Tak przemówił Czachowski do swych wiernych synów..<sup>23)</sup>  
Jakby kapłan w natchnieniu te słowa wygłosił  
I krzyżyk ucałował, który z sobą nosił..  
Bo takie miał on serce, pełne wielkiej wiary  
Choć na pozór surowy był pułkownik stary..  
\*

Ledwie słońko promienie rzuciło na ziemię  
I na las co w oparach i w mgle białej drzemie,

Już powstańcze szeregi naczczą i o głodzie  
Dążą do Józefowa w bojowym pochodzie.  
A na przedzie wódz stary promienisty sławą..  
Jeno oręż lab sztandar błysną nad kurzawą..  
\*

W Józefowskim kościele księża Bernardyni  
Są zajęci., bo każdy ważną misję czyni..  
Spowiadają powstańców — A lud się buduje  
Ten i ów Czachowskiego wzrokiem ukazuje:  
-„Przypatrzcie się! wódz Polski jak gołabek siwy  
To ten słynny bohater., o nim prawią dziwy..  
To on, w polu tak straszny, gdy się mierzy z wrogiem  
A teraz taki cichy gdy klęczy przed Bogiem..  
Przypatrzcie się wodzowi niewiasty i dzieci  
To pod jego sztandary młodzież polska leci..  
To on — to on bohater, we własnej osobie  
Ojczyznę wskrzesić pragnie co spoczęła w grobie.  
I patrzy się lud wierny, szepcze i dziwuje  
Gdy Czachowski w skupieniu Komunję przyjmuje.  
Ach, ludu! gdybyś Odczuł moskiewską obrożę  
O, poszedłbyś z tym wodzem walczyć w imię Boże..  
Lecz ciebie moskał uśpił, obietnicą głaska.  
Oj! na zło wyjdzie tobie ruskich carów łaska..

---

\* Z niedrukowanego pamiętnika weterana Kwiatkowskiego, Czachowczyka.

Po mszy świętej powstańców kapłan błogosławi,  
A potem od ołtarza mowę do nich prawi..

Schylili się przed Bogiem błękitne sztandary,  
Pod nimi pochylony klęczał hetman stary..  
Zaś kapłan rzekł te słowa: — „Ojców naszych Panie!  
Nieszczęśliwej Ojczyźnie racz dać zmiłowanie..  
Ach! przyjmij na ofiarę wielkość poświęcenia  
I wyrzecz nad Twą Polską słowa przebaczenia..  
O wodzu! niech Ci święci Pańscy błogosławią  
Niech postać twą rodacy za wzór synom stawią..  
Was, bracia bohaterzy, niech Marya wspomóż  
Pokrzepieni — do walki — idźcie w Imię Boże!  
\*

W Radomiu generalna odbyła się rada  
Dowództwa moskiewskiego w kwaterze Bellgarda<sup>24</sup>  
- „Zebrałem was, rzekł Bellgard, z takowej przyczyny.  
Że mamy nie wesołe lecz przykre nowiny  
O miatyeżu.. Te bandy wciąż się uwijają  
Co gorsze., że poważne straty nam zadają..  
Osobliwie Czachowski wciąż nas niepokoi  
Ten człowiek i potęgi carskiej się nie boi...  
Wypada jakby tygrys na ofiarę łasy  
Tu bije, tam zabiera furgony i kasy...  
Ten przeklęty zuchwalec do mnie listy pisze  
I grozi nam., słyszycie? ach! ja zemstą dyszę.  
Powiada: za surowość Twoją wieszać będę..

Każdego z carskich rabów którego zdobędę”..  
Wszak wiecie że w Piekielku wieszka Nikifora  
Wstyd dla nas! więc wytepić miatyeźników pora!  
A kto z was, oficery, Czachowskiego schwyta  
Spotka go łaska cara, nagroda obfita...  
Wdzięczność matki Rassiei, sława u naroda  
Georgja pierwszej klasy i gwiazdę car doda..  
Nu., kto z was chce się wślawić., niech wstanie i powie”..  
Zakończył., a po krzyżu wszystkim przeszło mrowie.  
Wielkiego poświęcenia wymagasz Bellgardzie,  
I czy ty z przekonania upust dajesz swadzie?  
Bo moskal nie rad w polu zdobywać laury  
On woli rewidować, kraść i dusić kury..  
Każdemu życie miłe, miatyeż nie wesele,  
Nie smakuje nagroda gdy kosztuje wiele..  
Już Bellgard szarpie wąsa, robi minę srogą  
Zły jak bies., znać to po nim., więc brząka ostrogą  
Jeno patrzeć wybuchnie., ach! jak się przemaga,  
Toć wielkim ludziom zawsze przystoi rozwaga..  
By gniewu nie okazać, mówić po próznicy

---

\* General Bellegard nastął po Uszakowie

Na szczęście wstali z miejsca rośli porucznicy;  
Miedzianów i Asiejew podobno z Kaukazu  
Pochodzili. carowi służąc po ukazu..<sup>25</sup>  
I rzekli: „my gotowy!. jeno dzienieg trzeba  
Mnogo wojska, oruzja i wódki i chleba..  
Zaś potem łaski cara, ordiery i czyny..  
A gdy nam się nie uda., nu! tak daruj winy,?”..  
Rozchmurzył oczy Bellgard, już im ściska dłonie  
I obmyśla wyprawę wraz z nimi na stronie  
Zaś inni patrzą na nich z zazdrości wyrazem  
I życzą by Czachowski wymknął się im płazem..

\*

Pod Opolem wódz polski obozuje w borze  
Siodło ma za poduszkę, leśny mech za łożę  
Od zimna go okrywa jeno szara burka  
Na chojaku zawisła szabla i dwururka..  
Niby śpi... a przed okiem snują się widziadła  
Bo jakaś ciężka troska na serce mu spadła...  
Nie bojaźń to, nie bojaźń, ani żadna trwoga..  
Bo w sercu bohaterskiem nosi Pana Boga.  
Zapał iście młodzieńczy i męstwo i siły...  
O wodzu! skąd te myśli twą duszę okryły?  
Czy na cię wichr północny rzucił chłód grobowy?  
Czy ci sosny zagrały ten marsz pogrzebowy?  
Patrz... jak we mgle czwórkami twoje wojska płyną  
Czy to duchy? czy mary? idą., w mroku giną..  
Ach!., to oni., to oni.. towarzysze broni  
Swe szable prezentują i nikną w pogoni..  
Ach to oni., to oni... ostra kosa dzwoni..  
Stanęli., hej wiarusy! do broni! do broni!..

\*

Potał czoło Czachowski, na posłaniu siada..  
I synowi swojemu widmo opowiada..  
- „Adolfie! śnać mnie duchy wzywają do siebie  
A sosny smutnie grają jakby na pogrzebie...

Więc jeśli z woli Bożej śmierć mi niesie doła..  
Niech ginę w naszych stronach, niech umrę wśród pola...  
Niech ginę w naszych stronach i krwią ziemię zroszę  
Niech oddam mej Ojczyźnie to co w sercu noszę..  
Lecz póki Bóg Wszechmocny życia mi dozwoli..  
Nie opuszczę oddziału w doli i w niedoli...  
Hej! na koń., dziatwo moja., bądź powstańcze skory..  
Ruszajmy razem z słońkiem, hen, w Iłżeckie bory!..

\*

Krępo moja rodzinna i ty Bożydarze!  
Ile razy ja o was śnię... tęsknię i marzę..

---

\* Asiejew, czerkies, wstąpił nawet do partji Kononowicza, by zbadać organizację powstańczą a potem uciec i nędznie zdradzić.. (Drażkiewicz).

Do tych miejsc, w których pierwsze dnia ujrzałem brzaski  
Do kościołka z modrzewia, gdzie chrztu doznał łaski.  
Do cmentarza., gdzie moje matczyisko spoczywa,  
Której serce tak czule mogiła pokrywa...  
Do tych pól twoich szarych i do łąk zielonych  
Do borów i do wspomnień w mej duszy uśpionych..  
O Krępo! gdy Cię wspomni me serce tułacze  
Cóż dziwnego że tęskni., że jęczy... że płacze..  
O Krępo! z której wyszła przesławna Halina<sup>26</sup>

\*)

Co w lochach Sandomierza gubi tatarzyna...  
I z życia swego składa najczystsą ofiarę  
Za Ojczyznę kochaną i za świętą wiarę...

\*

Krępo! coś wydała kapłana przed laty...  
To ksiądz Jakób... nie w skarby lecz sercem bogaty  
Kapelanem w Ćmielowie był kiedyś przy grodzie  
I fundacją szpitala<sup>27</sup>) wślawił się w narodzie...

\*

Krępo moja rodzinna! ojcowizno miła!  
Ile razy do Ciebie dusza zatęskniła..  
Tylekroć w mojej wizji powstawał Czachowski  
Bo z pól twoich duch Jego poszedł na sąd Boski.  
D. 6 XI 1863 r.  
W cichej Krępie wśród błoni stary dworek stoi..  
Co się stało że dzisiaj w koło się tam roi  
Od ludu? To powstańcy.. a każdy przy broni  
Zaś w dziedzińcu przy sianie stoi siła koni  
Służba dworska zajęta.. każdy z czemś się kręci  
Chcąc okazać swym gościom swoje szczere chęci..  
By przyjąć i ugościć zdrożoną gromadę,  
By wypełnić od Boga daną nam zasadę:  
Że gościnność cechuje sarmackie zwyczaje,  
Że Polak swoim gościom swe serce oddaje..

W pokojach pan Czachowski z gospodarzem gada  
A panią otoczyła starszyzny gromada  
Pan Prędowski, Skotnicki i Męciński młody  
Hrabia przecie., ten słynie z męstwa i urody  
Adjutant pułkownika., jeszcze innych wielu<sup>28</sup>)  
Udział biorą w gościnie i w krótkim weselu...  
Nie nawykli powstańcy w dworach długo bawić  
Czachowski nie lubił komplementów prawić..  
W wygodach przecież serce żołnierskie gnuśniej  
A powstańcom pasują nie dwory lecz knieje..  
Spocząć myśli wódz stary w Wierzchowickim dworze<sup>29</sup>

---

\* Halina z Krępy w 1287 r. córka Piotra, żona Jana Pilawity, zamordowanych przez tatarów w 1260 r.

\* Jakób z Krępy w 1560 r. Dziś w tem miejscu mieści się wikarjat w Ćmielowie.

\* Między Innymi Podhaluzin (Huragan) oficer kozaków, który przeszedł do powstańców

U córki., i znów potem skryje się gdzieś w borze..  
Jeno tutaj omówi najważniejsze sprawy,  
Jeno tutaj napisze raport do Warszawy,  
Aby rząd narodowy wszystko o nim wiedział  
Gdzie walczył, co porabiał, że darmo nie siedział..  
\*

Oto obiad na stole., pan gości zaprasza,  
Krąży w koło serdeczność, a z nią stara flaszka,  
Przed dworem na murawie raczy się drużyna  
Nie szczędzi miłym gościom dwór starego wina  
Zdrowie wodza pan wznosi... Nagle brzękły strzały  
Aż okna w starym dworze raz po raz zadrżały..

A po strzałach wartownik na dziedziniec wpada.  
Powstał popłoch... Moskale! umilkła biesiada...  
Na koń! na koń! dowódcy zwołują żołnierzy  
Po chwili cały oddział ku lasowi bieży  
V Aby tam, w szczerem polu rozwinąć swe szyki  
Za oddziałem dragoni wrzeszczą: „miateżniki!..  
Ura! ура! i pędzą., lecz wkrótce zawrócą..  
Bo ich kule powstańcze w zapale ocucą..  
Tymczasem wódz z Męcińskim mkną w stronę Jawora  
Minęli Wierzchowiska, a za nimi sfera  
Pędzi dzikich dragonów.. Miedzionów ich wiedzie  
Za nimi drugi pluton.. Asiejew na przedzie..  
Ach wodzu! czy zostałeś od swoich odcięty?  
Czy sobą ich osłaniasz jak ofiarnik święty?  
Czy wroga chcesz podzielić, by osłabić siły».  
Że cię losy od wiernych synów oddzieliły..  
Czy może śmierci szukasz rycerskiej wśród błonia?  
Odwraca się i strzela., paru spadło z konia..  
Oj., nie znasz ty, moskalu dowódcy naszego..  
Nie weźmiesz ty, nie weźmiesz, żywcem Czachowskiego!  
\*

Świszczą kule w powietrzu, nie chybiają celu  
Przeciwko dwom., jak nie wstyd! gdy walczy tak wielu..  
Nagle wódz runął z koniem przy drodze pod gruszą..  
Przeszyty na wskroś kulą, ach! jęk wrzaski głuszą.

Dopadli go moskale wściekli i szaleni..  
Lecz któż to przy nim stanął, twarz mu się promieni?  
I szablą jak archanioł osłania rycerza?  
To Męciński! Lecz moskal z konia go uderza  
I rękę mu odcina.. Ta gdy z szablą spada..  
Rzuca się na bezbronnych krwiożercza gromada..  
To walka godna moskwy.. za nią car nagrodzi  
Wszak miły jego sercu okrutnik lub złodziej..

---

\* Niektórzy twierdzą że część oddziału (30) spoczywała w Krepie, zaś Czachowski z 10 powstańcami udał się do córki Julji Leszczyńskiej w Wierzchowiskach.



Tak zginął wódz niezłomny.. Wiek za wiekiem minie  
A pamięć o Czachowskim nigdy nie zaginie!..  
Borkowice  
15/IV 1932 r

#### WYJAŚNIENIE.

**Jurkowice**, wieś w par. Olbierzowice, w opatowskim, z. Radomskiej.

Bitwa odbyła się tam 21 paźdz. 1863 r. bardzo krwawa: 90 powstańców poległo.

**Krępa** wieś kościelna, w Iłżeckiem z. radomskiej wraz z *Bożydarem* należała kiedyś do Oleśnickich, Denhoffów, Sanguszków, Rogalińskich. Kruszewskich, Kochanowskich, Rudzkich, Grabowskich i Wiśniewskich, ostatnich tej wsi dziedziców.

Ciało *Czachowskiego* moskale wieźli w tryumfie do Radomia.

Pochowano takowe na wiejskim cmentarzu w Bukownie pod Przytykiem w ziemi radomskiej.

**Męciński** hr. Józef Gabrjel ur. 1839 r. był studentem uniwersytetu kijowskiego. Walczył pod Sosnowką, Chrobrzą, Grochowiskami, Rybnicą, Lipą, i Krępą. Jako adjutant Czachowskiego, broniąc wodza otrzymał kilkanaście ran i stracił rękę.

Asiejew ujęty jego bohaterstwem i poświęceniem przy obronie wodza, zaopiekował się nim na placu bitwy w szpitalu i ułatwił mu wyjazd za granicę.

Był w Krakowie prezesem Tow. wzajem. ubezp. posłem na sejm, marszałkiem pow. Tarnowskiego, właścicielem dóbr Kobierzyn. Mąż Heleny z Dobrzyńskich. Ich córki Helena i Róża.

**Dzieci Czachowskiego**: synowie Karol i Adolf — oba byli w powstaniu. Karol ur. w 1839 r. w Mikołajówce, był rotmistrzem w oddziałach Langiewicza, Czachowskiego. Jeziorańskiego, walczył w 36 bitwach. Po powstaniu dzierżawca dóbr, um. za granicą.

**Adolf** wspomniany w pieśni, mieszkał w Warszawie.

**Córki**: Marja z męża Mrokowska, zm. w Warszawie i Julja Leszczyńska, dziedziczka Wierzchowisk, pod Krępą.

Ks. Jan Wiśniewski

## **Dzieje ojców twoich na pomnikach czytaj**

Tygodnik Radomski 1934 r. nr 16 z 22 kwietnia str.4,5

Tygodnik Radomski 1934 r. nr.17 z 28 kwietnia str. 27-28

Sądę, że autorowie podręczników historii i literatury polskiej czy to biografowie wielkich i zasłużonych Ojczyźnie ludzi, profesorowie wykładający wyżej wymienione przedmioty, powinni choćby w paru słowach gdzie dana osobistość została pochowana... A czynić to powinni aby młodzież, która przecież więcej powinna mieć zapału i temperamentu oraz wyobraźni, mogła dać tym właściwym wiekowi swemu objawom szlachetne ujście mianowicie, by mogła groby zasłużonych odwiedzać o nie dbać, z nich przykład do naśladowania czerpać, w życie i dzieła naszych wielkości wczytywać się. Wielkie to ma znaczenie pedagogiczne, albowiem ułatwia naukę, umysł oświeca, serce uszlachetnia i wolę oraz temperament młodzieńczy ku rzeczom szlachetnym skłania...

Gdzie niema ideałów i szlachetnych porywów, tam koniec na idjotyźmie lub zwyrodnieniu zaś człowiek zamienia się nie w orła ale w żółwia, węża, sobka lub ślimaka.

Gdym był uczniem gimnazjum radomskiego, pamiętam jak dwóch współkolegów naczytawszy się o polowaniach na słonie, bizona, lwy i tygrysy w krajach tropikalnych, postanowiło spróbować szczęścia aby imię swoje wślawić a miasto Radom glorią wielkich wyczynów opromienić.

Oddawszy przeto swe losy pod opiekę św. Huberta, patrona polować, obaj uczeni podróżnicy zamiast iść na lekcje, drapnęli w stronę Przytyka. Najwidoczniej, ( co się największym ludziom trafia), stracili orjentację...bo dążąc do Afryki, należało ruszyć nie na Przytyk lecz na Skaryszew i Hżę. . To było ich klęską ...bo oprócz własnej orjentacji nie mieli zasadniczej rzeczy: map strategiczno-podróżniczych i kompasu w głowie. Wsympali się w okropny sposób...Ludzie się na nich nie poznali (mówię o ówczesnych) , nie poznali...Zrozpaczeni rodzice, czuli krewni, dumni z takich wychowanków wychowawcy, dali znać policji... Wiadomo, że wielkość wtedy dopiero ceny i blasku nabiera, gdy jej zabraknie.

Puszczono tedy depesze na cztery części radomskiego światka...

Więść o bohaterach lotem ptaka rozeszła się po Radomiu...tworzyły się domysły, przypuszczenia, jak na drożdżach rosły kombinacje...

Jak skrawki zbierano szczegółiki o naszych uciekinierach od ich znajomych, przyjaciół i przypuszczalnych narzeczonych... Wszystko było otoczone tajemniczością - stało się rebusem i zagadką. Na szczęście stan takiego napięcia umysłów i żywszych poruszeń serca trwał w zwyczajnie sennym Radomiu niedługo... Lecz wejdźmy nieco w krainę psychiki tych, którzy mieli opromienić Radom wiekopomną sławą.

Póki starczyło kilka bułek i serdelków, wszystko było jako tako. Gnali jak wicher, chcąc tumanem kurzu zatrzeć ślady swej ucieczki, zmylić pogoń, wierzyli bowiem w wielkość swego przeznaczenia i doniosłość zamiarów... Jednak duch jest wielki w człowieku a ciało mdłe...

Już między Zakrzewem a Przytykiem nasi bohaterowie, nie przyzwyczajeni do takich dalekich ekskursji, poczuli pod podeszwami i w łydkach, zaś w porze obiadowej pustkę w żołądku. „ Człowiek wszak nie żyje samym chlebem”... rzekł jeden do drugiego... – Przeto w Przytyku kupimy sobie ( z tych kilku buchniętych w domu rubli), nieco bułek... – I kiełbasy dodał drugi mędrzec... i jakoś to będzie...

Nie wszędzie było by Społeczeństwo, gdyby nie ceniło ludzi poświęcających się dla wiedzy, nauki i Ojczyzny, gdyby o nich nie pamiętało... Ja, na przykład, nie mogę sobie darować, że nie widziałem Henryka Sienkiewicza...choć mógłbym... Tak się po prostu złożyło. Jakież było zdziwienie i przerażenie naszych podróżników gdy pod sławetnym Przytykiem ujrzeli siedzących obok szosy paru strażników czyli policjantów oraz kilku młodych chłopaków, którzy prawdopodobnie wyszli na powitanie mężów nauki... Na widok władzy i dwunożnych bizonów, duch dotąd krzepki, nagle zamarł w bohaterach. Spojrzeli po sobie.. – „Żle! mruknął jeden.. – Rysiu! drała w krzaki”... dodał drugi i nie czekając na odruch przyjaciela machnął przez rów w pole... Co to robi nieopanowanie się w takich chwilach! Człowiek traci głowę, a pamięta tylko o nogach... te znów zbyt często zawadzały....

Trzeba zawsze pamiętać, że równowaga ducha jest drogą do bohaterstwa... Niestety...Ryś nie pomny tradycji i wielkiego imienia, zapomniał o Lwim Sercu... Już po przeskoczeniu rowu, nogi mu się jakoś zaplątały i runął nosem w bruzdę...- Bździsiu! Ratuj! Pisał jak mysz, którą kat porwie w pazury... Już go biedaka dwaj silni opryszkowie trzymali za skrzydła... A Zdzisio, niewdzięczny przyjaciel, nie pomny na przyrzeczenia, nie czuły na zdrobniałe koleżeńskie wezwanie o pomoc, wiał jak ten co to z wichrem ukraińskim puścił się w zawody...

Niestety! nie miał w nogach dobrej szkoły... Kusociński jeszcze wtedy nie żył i dlatego swej słynnej księgi, zawierającej wiele cennych uwag dla szybkobiegów, napisać nie mógł... Zdziś, wreszcie był już drogą przemęczony a ścigające go syny miasta Przytyka, były dobrze wypoczęte no i bosc. Po kilku minutach... biednego Bździsia dopędzili i nie wiedząc jakiego wielkiego człowieka do małych rzeczy mają w swych rękach, ujeli prawie omdlałego pod rękę i ku szosie z powrotem poprowadzili... Wkrótce obaj bohaterowie stanęli przed muniapalnością przytyckiego grodu, znosili szydercze spojrzenia ludzi pozbawionych idei.. musieli odpowiadać na takie płytkie pytania: wy kto? wy odkuda? kak wasza familia? itp. Po kilku godzinach obu rycerzy Rysia i Zdzisia ( jeśli żyjecie, bohaterowie, darujcie, że fałszuje wasze imiona... po co mają profani o nich wiedzieć – wszak historia je zna...) Więc Rysia i Zdzisia z wielką konfuzją przywieziono do Radomia. Ani Kolumb, ani Nansen, ani Robinson, w Ojczyznach swoich nie mieli tak uroczystego powitania... A gdy znaleźli się na sam z rodzicami w domu... czego tam nie było... były krzyki, było lanie itp. Przyjemności, o których się szczegółowo nie pisze...

Innym razem, jeden z kolegów z trzeciej klasy, mając lat 17 czy 18, gdy wraz z sypiącym się nad wargą zarostem ujrzął na cenzurze kilka dwójek i parę podpór starości, rzekł poważnym barytonem: - „dość tych idiotyzmów”! Czuję w mych członkach wyższe cele i aspiracje, jestem stworzony dla ideałów, dla sztuki, dla pracy ekspansywnej!” Mąż ten był przed tem kilka razy w bawiącym chwilowo w Radomiu teatrze i tam wreszcie ujrzął swój ideał „cele wyższe i aspiracje”... To rzekszly, nie czekając na błogosławieństwo ojca, chodzącego z ogromną laską, drapnął z trupą (Melpomeny) z Radomia i znikł z horyzontu miasta ku strapieniu rodzica, a wielkiej radości belferskiego, jak mówił, zespołu. My koledzy klasowi straciliśmy patriarchę... Jak długo trwała jego praca ekspansywna, dążenie do celu i „aspiracji” nie wiem... Dotarł do Sandomierza i tam sobie wpakował kulę w rozmarzoną głowę... Leży w rogu cmentarza sandomierskiego pod płaską płytą. Ja znów, kochając się we Franciszku Karpińskim, poecie serca, śpiewaku Justyny, autorze Bóg się rodzi oraz pieśni rannej i wieczornej, dowiedziawszy się, że ten wielki człowiek leży w swym „Domku ubogim”, gdzieś na Litwie na cmentarzu w parafii Łyskowskiej i że cmentarz ten zabrali moskale, zamieniwszy go na prawosławny, wciąż kombinowałem nad tem jak by tam dotrzeć, przekupić djaka, wejść do grobu, zabrać do walizki kości śpiewaka Laura i Filona, a potem przewieść je do Radomia, wreszcie przeszwarcować przez kordon graniczny do Krakowa i złożyć w ręce Paulinów na Skałce, aby go między wielkimi duchami pogrzebali w grobach

zasłużonych... Skończyło się na projekcie... Może mnie kto inny wyręczy... Mamusie! miejcie na baczności swoich synków, aby po przeczytaniu tego co tu piszę, który z nich ku waszej żalości a rozczarowaniu profesorów, nie drapnął na Litwę z walizką po kości Karpińskiego lub nie wybrał się ze srogim łukiem i nożem kuchennym na polowanie na bawoły, rysie i bizony... Co gorsze aby go imaginacja i chęć do pracy „intensywnej lub ekspansywnej”... na drogę wyższych aspiracji i jeszcze wyższych od nich celów i ideałów nie poniosło.

Lecz żarty na bok... Oto mamy przykłady zaczerpnięte z życia jak młodość jest zapalną, imaginacyjną, nie liczącą się z następstwami i do jakich szaleństw prowadzi nie okiełznany dobrą radą, mądrym kierownictwem czujną opieką zapal.

Dziś, w czasach rozpowszechnionego krajoznawstwa i organizowania wycieczek, młodzież nasza, wiedzieć powinna, że w naszym województwie w Zwoleniu spoczywają prochy Jana Kochanowskiego i jego szcziebotki najmilszej Urszulki, także Mikołaja Kochanowskiego autora *Rotuła*, Piotra tłumacza Jerozolimy Wyzwolonej etc. W Gródku jest pomnik Andrzeja Kochanowskiego, stryjecznego brata wielkiego Jana. Siarczyński podaje go za tłumacza Enejdy zaś słynny ks. Gacki z Jedlni powiada, że poetą był Andrzej z Baryczy. Już macie, młodzi, naukowy rebus, przygotowany, zaś szczegóły znajdziecie w mojej książce *Monografie* kościoła w Kozienieckim. Łukasz Opaliński leży w Rytwianach, w Wiśniowej pod kościołem spoczywa serce Hugona Kołłątaja, zaś w kościele ma pomnik ( przy kościele leżą kamienne figury Dawida i Goliata), w Białaczewie spoczywa matka a jednocześnie babka sześciu biskupów – słynnych Załuskich, w Bukowni na cmentarzu dotąd jeszcze leży nieustraszony i nieugięty wódz powstania styczniowego na terenie naszego Województwa Djonizy Czachowski. Czeka wiosny 1934 by przejść na odpoczynek wieczny w Radomiu na cmentarzu kościoła po-Bernardyńskiego, by tu widokiem swego grobu serca młodych miłością Ojczyzny i zapalem poświęcenia się dla niej ożywiać. Każdy kto może powinien zdobyć się na wycieczkę do Stefankowa w pow. Chlewiska ( pod Rzućcowem) zwiedzić to miejsce pamiątkowe, na którym Czachowski pobił w 1863 r. Moskali, zobaczyć Piekło ( pełne legend o Madeju), w którym Czachowski obozował i wieszał Moskali. W Niekłaniu na cmentarzu złożyć hołd grobowi Stanisława Dobrogojskiego Grzmota, człowieka nadzwyczajnego poświęcenia się dla Ojczyzny, który głównie przyczynił się do zwycięstwa pod Stefankowem i takowe śmiercią przypłacił. Powinno się odbyć wycieczki do Jawora Sockiego, gdzie zginął Czachowski.

Należy odwiedzić pobojowisko z ostatniej wojny pod Pakosławem i uczcić tam poległych legionistów puławskich, ujrzeć pomnik, który im wystawiła p. Janina Smolińska. Przecież do Iłży nie zbyt daleko... Trzeba być i na cmentarzu w pow. Bydlin, gdzie leżą i mają pomniki bohaterowie z pod Krzywopłotów w Olkuskim. W pobliżu są ciekawe ruiny zamków Bydlin, Smoleń, Ogrodzieniec. W każdej prawie gminie mamy różne mogiły i pamiątki których historię znać i wiedzieć obowiązani jesteśmy.

W Koniecpolu jest w kościele monument-sarkofag, Stanisława Koniecpolskiego, który kiedyś z Żółkiewskim był w okropnej bitwie pod Cecorą (1630). Dostał się tam do niewoli tureckiej w której lat 4 przebywał, a po powrocie tak serdecznie dziękował za opiekę Turkom i Tatarom, że pod Martynowem 30.000 pogaństwa na placu położył.. i dzielnie po Żółkiewskim dzierzył buławę polną hetmańską... Pamiętał też nieraz dać dobre trzepanie kozactwu, a nawet i o upuszczeniu krwi Szwedom na Pomorzu nie zapomniał. Podobnie jak Kochanowski w Grudku, Rej w Rejowcu, tak Koniecpolski w Koniecpolu nie powstydził się Boga Wszechmocnego uczcić wystawieniem wspaniałego kościoła. Syn jego Aleksander wojewoda sandomierski spoczywa pod tą ojcowską świątynią. I o nim w panegiryku pod tytułem *Żalosa postać korony polskiej* ( wydanie 1659) napisano: *A broniąc świętej katolickiej wiary, Gromił kozaki, szwedy i tatarzy...* Syn jego Stanisław snąc na duchu i wierze był do swego wielkiego dziada i ojca podobny, skoro w swym testamencie napisał: *Artykuły*

*wszystkie wiary świętej Rzymsko-Katolickiej tak trzymam i trzymać będę do skonu życia mego, jako kościół powszechny katolicki trzyma i wyznawa rzymski”...*

Mistrz Wincenty Kadłubek, słynny nasz historyk, którego *Kronika* przez długie wieki była podręcznikiem szkolnym dla naszych prapradziadów, z prałata sandomierskiego został biskupem krakowskim, wreszcie ubogim cystersiem w klasztorze w Jędrzejowie, gdzie też umarł i spoczywa. Największa część jego relikwii mieści się w trumience stojącej na ołtarzu w bocznej kaplicy poklasztornej kościoła (opactwa) w Jędrzejowie. Mniejsze relikwie znajdują się w Katedrach krakowskiej i sandomierskiej. Jego *Kronika* jest bogatą kopalnią nie tylko szczegółów historycznych ale i legend, porównań, przysłów i aforyzmów.

W Wojciechowicach na cmentarzu wiejskim spoczywa wybitny historyk ks. Melchior Buliński, prałat sandomierski, autor historii Kościelnej w 7 tomach i Monografji Sandomierza. Wydał też w czasach prześladowań Polski i Wiary *Historję Kościoła Polskiego*. Tłumaczył z francuskiego Alkoran Machometa († 1877)

Współczesny mu ks. Józef Gacki, kanonik sandom., historyk Radomia, Sieciechowa, św. Krzyża, Jedlni, książki o Rodzinie Jana Kochanowskiego, i wielu innych, leży na cmentarzu przy kościele w Jedlni; mało kto wie o nim jako o pisarzu, więźniu w 1863 r. i o siewcy oświaty oraz trzeźwości wśród ludu.

W Chmielniku pochowany został Kazimierz Tański, generał brygady († 1853). Był w bitwach pod Dubienką, Zięcami, Świerznem, Boruszkowicami, Szczekocinami, w Oblężeniu Warszawy (1794). Przy boku Napoleona był w dwudziestu kilku bitwach we Włoszech, także w bitwach pod Glatz, Kosel, Schweidnuitz, pod Saragossą, Bibao, Walencją, Astorcją, Leon, Ciudad, Rodrigo, Samosierrą, Benewento, Inwenes, przy przejściu gór Sierra Morena, pod Słonimem, Dreznem. Wielkiej wiary katolik i wielki patriota. O nim sporo napisałem w Historycznym Opisie Stopnickiego.

Też w Chmielniku leży autor Kazań, Nauk itd. ks. Fr. Zychowicz († 1924 r.).

Na cmentarzu w Sandomierskim spoczywa ks. Apolinary-Knothe, autor Wierszy o Sandomierzu. W podziemiach Katedry Sandomierskiej złożono ciało wielkiego misjonarza Wschodu, reformata a potem biskupa sand. ks. Adama Prospera Burzyńskiego, który lat 20 był misjonarzem w Syrii, Palestynie, Egipcie. Zmarł w 1830 r.

W Opatowie, w kolegiacie Krzysztof Odrowąż Szydłowiecki, kanclerz Zygmunta I-go, którego biografię w dwóch wielkich tomach wydał Kierzkowski. Pomnik Szydłowieckiego jako dzieło sztuki, podziwiał osobiście, będąc w Opatowie król Stanisław Poniatowski i in.

W klasztorze opatowskim spoczywa świętobliwy bernardyn o. Karol Lizieniewicz († 1706 r.) którego ciało dotąd nie zepsute zachowało się w podziemiach klasztoru. O nim krążą podania i legendy.

Pod kościołem w Sandomierzu u św. Józefa spoczywa obok ojca wojewody i brata Teresa Izabela Morstinówna, zmarła w 18 roku życia w opinii świętości poprzedzonej czystością życia i wielką dobroczynnością. Ciało jej od r. 1698 nie zepsute oglądać można. W Busku zmarł w 1837 r. będąc tam na kuracji Tomasz Święcki prawnik, żołnierz, literat, autor *Opisu Starożytnej Polski* (1816 r.). W 1811 r. wydał *Historyczną wiadomość o ziemi pomorskiej o mieście Gdańsku, panowaniu i żegludze polaków na morzu Bałtyckim*. Poruszył przed 20 laty kwestje które nas dziś najbardziej obchodzić winny...cdn...

### **Tygodnik Radomski 1934 r. nr.17 z 28 kwietnia str. 27-28**

Tyłu radomian i czytelników niniejszego artykułu było w Busku. Czy też kto zainteresował się grobem wielkiego patrioty i wybitnego autora, czy o nim wiedział.

Pod kościołem w Klimontowie spoczywa słynny Jerzy pan na Tenczynie i Ossolinie Ossoliński kanclerz Władysława IV, który był ozdobą jego panowania, godny przedstawiciel

Polski w Rzymie jako poseł od króla do papieża Urbana VIII. W swej godnej podziwu mowie wystawił on i potęgę Polski i wielką naszą wiarę oraz przywiązanie do kościoła. Znany i prawie legendarny jest jego wjazd do Rzymu. Swoi i obcy autorowie dają wielkie pochwały zaś Ojczyzna i Kościół wiele mu zawdzięczają. Posiadam na 6 kartonach wielką rzadkość z 1633 r. wyobrażającą wjazd Ossolińskiego do Rzymu.

W cichym zakątku ziemi opatowskiej w Garbaczu, mieszkał dumał i tworzył wielki filozof polski i chrześcijański, profesor uniwersytetów warszawskiego i wileńskiego z czasów Mickiewiczowskich Józef Gołuchowski, autor wielu rozpraw z dziedziny filozofii i socjologii, autor *Dumań nad najwyższymi zagadnieniami człowieka*. Umarł w 1858 r. spoczywa snem wiecznym w Mominie. Wycieczkowicze w góry Świętokrzyskie powinni zjechać do Mominy, odwiedzić grób wielkiego człowieka, być w Garbaczu i zobaczyć wąwóz w którym filozof w samotności dumał nad zagadnieniami człowieka. Jakąż troską te pamiątki po nim winniśmy otaczać! W Garbaczu na dziedzińcu dworu stoi kolumna z popiersiem słynnego filozofa chrześcijańskiego. W żadnym piśmie ilustrowanym polskim nie widziałem ryciny przedstawiającej tę pamiątkę... Czy gdzie indziej nie szczyconoby się takim człowiekiem i nie dbano o przekazywanie społeczeństwu troski o pamiątki po nim. Czy nam wolno o nich nie wiedzieć? W rogu półn. Wschodnim cmentarza w Ćmielowie spoczywa Hijacynt (Jacek) Małachowski, kanclerz wielki koronny i założyciel fabryki fajansu w Ćmielowie (dziś fabryka porcelany)... brat marszałka sejmu Stanisława. Jacek umarł w Bodzechowie gdzie go nawet Stanisław August odwiedzał. Gdy ów Jacek (niestety pewnie nie ze złej woli targowiczanie), założył fabrykę fajansu w Ćmielowie i posłał serwisy ówczesnym ministrom znamienite słowa podziękui nakreślił mu Józef ks. Poniatowski: „Ojczyzna nasza obfituje we wszystko, trzeba by tylko więcej możnych ochotników, którzyby w ślady JW.-go W.M. Pana wstępując dokazali tego, żeby się obejść bez cudzoziemszczyzny”...To co dziś nazywamy swój do swego po swojskie (nie swoje).

Gdy był wikarym w Ćmielowie to chcąc upamiętnić miejsce na cmentarzu, w którym leży ów kanclerz, osobistość historyczna, wmurowałem płytę w mur cmentarza grzebalnego nad jego grobem. Tak mnie zrozumieli, że w parę dni potem płyta była uwalana jakimś szkaradztwem. W Bodzechowie stała bogini Ceres z sierpem i snopkiem w rękach, bocieniec, figura św. Jacka, druga taka sama w drodze do Grocholic, fundacji tego kanclerza, o którym legendy jak i o jego synie Janie z Dukli wielkim siłaczem, dziedzicu Bałtowa, podałem w opisie tych parafii.

Każdy również Polak-patriota, powinien wiedzieć, że w Czarnicy pod Częstochową, w woj. naszym, w powiecie Włoszczowskim ufundował kościół wielki nasz hetman Stefan Łódzia Czarniecki, ten o którym śpiewamy w mazurku Dąbrowskiego, że... *po szwedzkim zaborze... Dla ojczyzny ratowania rzucił się na morze...*

W ścianie wewnętrznej kościoła jest pomnik wielkiego wodza, wykonany przez artystę Czesława Makowskiego. W kościele jest sporo pamiątek po Czarnieckim...

W metrykach z XVIII w. znalazłem dużo szczegółów o rodzinie Czarnieckich. Wprost nie chce się wierzyć jak naród nie pamięta o swoich wybawcach! W 1905 r. gdy ks. Karol Rogalski zajrzał do grobu Czarnieckiego. Oto co sam o tem zapisał: „Widząc, że prochy tego wybawiciela Ojczyzny naszej leżały w rozsypce i nieładzie bo bez trumny w grobie, złożyłem takowe do nowej trumny i uroczyście 20 wrześ. 1906 r. pochowałem”...Skromnie napisał ów kapłan katolicki bo on właśnie zajął się ufundowaniem pomnika i takowy jednemu z największych rzeźbiarzy polskich wykonać powierzył. Korzystając z zamętu w 1906 r. wielką manifestacją narodową uczcił bohatera...

Podobnie ufundowaniem pięknego pomnika w kościele w Wiśniowej, zajął się ksiądz katolicki Bonawentura Rewrowski.

Zaś Kochanowskiemu Janowi, który w Radomiu nie może się doczekać nie tylko pomnika, jako największy syn ziemi Radomskiej, ale nawet nazwy ulic radomskich nadaje się

modniejszym osobistością z pominięciem pieśniarza z Czarnolasu. Kochanowskiemu, powtarzani ufundowali pomnik w Poznaniu tamtejsi księża kanonicy.

Przy szosie Warszawskiej za koszarami w Radomiu po prawej ręce nad rzeczką, jest łączka, na której tracono męczenników naszych patriotów-powstańców, między nimi równego Czachowskiemu nieustraszonemu męstwem i poświęceniem się dla Ojczyzny pułkownika Zygmunta Chmieleńskiego, rozstrzelanego na tej łączce i tam pochowanego. Austriacy, nie doceniając krwi męczeńskiej tych bojowców wielkiej idei, nie zabezpieczyli tego miejsca, zaorali takowe i na niem założyli ogródek.

Zaś radomianie, nie znaleźli lepszego miejsca na wmurowanie okazalszego pomnika dla Chmieleńskiego nad mur cmentarza po Bernardyńskiego i to przy furtce prowadzącej do mieszkań księży (jakby furtjanowi). Na pomniku tym wyryto słowa: *oficerowi powstania 1863 r.*, zamiast napisać: *nieustraszonemu wodzowi pułkownikowi Chmieleńskiemu...* Oficerów było wielu w powstaniu, ale wodzów bohaterów na terenie ziemi radomsko-kieleckiej było tylko dwóch Czachowski i Chmieleński. Projekt ufundowania pomnika powstańcom z 1863 r. i wykonany rysunek pomnika przez p. Józefa Mazurkiewicza coś przed 12 laty nie przypadł do gustu ówczesnemu magistratowi miasta Radomia – I projekt i rysunek odrzucono do kosza...

A czy nie należałoby uczcić bohaterów postawieniem im pomnika w rynku na miejscu gdzie ich tracono na szubienicy, wprost ulicy Rwańskiej i ulicę tą nazwać odpowiednio. Pomnik powstańców nie przeszkadzał by stojącemu pośrodku Legioniście. Obaj by się pogodzili i uzupełnili celem, ideą i poświęceniem dla sprawy drogiej ojczyzny.

I miejsce trwania powstańców na Warszawskiej, należało by uczcić odpowiednio. Projektowałbym przy szosie wnieść figurę z napisem, że w pobliżu w 1863 r. tracono największych miłośników Wolności Ojczyzny.

W Smogorzewie ks. Prob. Andrzejczak Walerjan uczcił poległych pod Mechlinem a pochowanych w Smogorzewie powstańców pomnikiem.

Poprzednio to samo uczynił we Wrzosce ks. Dziekan Piotr Dembowski, usypawszy mogiłę na cmentarzu poległym w Wirze bohaterom. W Ossie par. Odrzywołskiej jest cmentarzyk powstańców, pod Krzykawką w Olkuskiem miejsce, na którym poległ słynny włoch dowódca pułkownik Francesco Nullo. Na cmentarzu w Olkuszu jest grób tego bohatera, zaś w mieście ulica jego imienia. W Chlewiskach na cmentarzu pochowano Wiktora Kozłowskiego, urodz. w 1791 r. Skończył uniwersytet wileński jako kandydat Filozofji. Odbył kampanię Napoleońską w 1812 r. dosłużył się rangi kapitana. Potem kształcił się jako leśnik. Skończył karierę życiową jako nadleśniczy we wsi Koszorowie par. Chlewiska. Wydał on *Słownik leśny, bartniczy, bursztyniarski i oryński* w 2 tomach. Zapoczątkował terminologię łowiecką. Urządził bibliotekę z drzew leśnych.

Wewnątrz oprawy z danego drzewa imitującej księgę, były szufladki z nasieniem, kwiatem, popiołem danego okazu. Zdaje się że ta jego praca była w muzeum radomskiej guberni za gub. Białoskorskiego i wywieźli ją do Petersburga. Na cmentarzu ma Kozłowski pomnik w kształcie sękatego dęba.

Nawet moskale czcili i dobrobytem otaczali swego bajkopisa Kryłowa, w parkach budowali mu pomniki, mówiąc dziatwie, że to jest pomnik dziadzi (dieduszki) Kryłowa. U nas w Radomiu spoczywa na cmentarzu, Szymon Zajączkowski autor Trzechset Bajek (dla dorosłych i dzieci trzy razy wydanych w 1841, 1849 i 1867 r. w Bochni i w Radomiu). Biedny Zajączkowski (syn Walentego) skromny archiwista guberniany w 55 roku życia skończył życie w Radomiu. Życzliwi wielbiciele uczcili go skromnym pomnikiem, a potomni zupełnie o nim zapomnieli.. Czy też po moim nawoływaniu, uczcił kto zapomniany pomnik pieśniarza – myśliciela odwiedzeniem go, wianuszkami i Zdrowašką?

Nic wznioślejszego jak przy grobie człowieka wielkiego i zasłużonego rozważać jego czyny. Sobieska, matka króla, często prowadziła dwóch synków Marka i Jana, późniejszego

bohatera z pod Wiednia, do grobu wielkiego ich dziada hetmana Żółkiewskiego i uczyła ich przy tem grobie jak należy żyć, działać, poświęcać się i umierać dla Ojczyzny. Jakże pięknie jej posiew zakorzenił się w sercach obu młodzieńców. Jeden ginie za Ojczyznę, drugi ją opromienia wiekopomną glorią. Pewnie, że większą była ta matka Sobieskich od tych matek, które wypieszczonym synalkom powtarzają takie np. czułości: by ich zachęcić do nauki i promocji: „Ucz się, Jasiu ucz dobrze, za to dostaniesz kilo czekolady albo rewolwer – straszak... Drugiemu tatuś obiecywał, gdy zda egzamin bilet do cyrku (autentyczne)! innemu już starszemu, który się już golił, jeszcze lepszą podczas wakacji rozrywkę... Synek wyszedł na weneryka i zginął gdzieś w szpitalu. Wojciech Jastrzębowski, niezapomniany profesor Marymontu, znakomity uczonek i wielki katolik, podczas wakacji brał swoich uczniów na naukowe wycieczki po kraju i nie wstydził się nieraz klękać z nimi przy polnych figurach świętych na krótką modlitwę. Krzepił ich ciało i ducha. Wychował w ten sposób całe zastępy dzielnych i znakomitych ludzi... Lecz wrócimy do założenia... Pamięć ludzka jak i wdzięczność są kruche, krótkoterminowe... W 1826 r. umarł w nędzy Antoni Malczewski, bodaj pierwszy romantyk polski, autor niezapomnianej *Marji*. Współcześni tak go ocenili: Stary Ursyn Niemcewicz krytyka zlekceważył i złamał większego od siebie poetę. Zaś przyjaciele nawet skromnym pomnikiem nieuczuli wielkiego pieśniarza... Dopiero gdy umarła siostra Malczewskiego, zaczęto szukać grobu śpiewaka. .. Było już za późno! więc na grobie siostry postawili mu skromny krzyżyk... Kółtają, zmarłego w zapomnieniu, pochowano w Katakumbach na Powązkach... lecz nawet płytą nie oznaczono miejsca i nie wiadomo w której katakumbie leży. Na miejscu grobu Reja w Rejowcu ktoś postawił kamieniczkę. Zaś w Tykocimie pochowano Górnickiego, znakomitego prozaika doby Zygmunto-wskiej. Dziś na tem miejscu kupa rumowiska i gruzów pokościelnych. Gdyby młodzież była inaczej wychowywana, to i naród pamiętałby o swoich wielkościach.

Zasłużony powieściopisarz i historyk Walery Przyborowski, traktował uczniów swoich po ojcowsku. Wszak całe pokolenia wychowywał, krzepiąc, młodzież przykładem bohaterskich postaci w swoich dla niej powieściach. Jego *Historia powstania 1863 r.* jest dotąd najobszerniejsza. Za życia, (wykładając w Radomiu) doczekał się w klasie na lekcji kocię muzyki od tych, którzy dziś szczyć się powinni z tego, że byli jego uczniami i zarazem wstydzić, że podobnego dopuścili się wybryku. Rzucam te garście refleksji, pragnąc obudzić w społeczeństwie naszym cześć tak dla ludzi rzetelnej zasługi jak i dla tych grobów oraz pamiątek po nich. Tak rozumowała i wychowywać chciała naród Izabela Czartoryska zakładając Dom Gotycki w Puławach. I ten cel miał na myśli znakomity nasz Kazimierz Władysław Wojcicki pisząc *Życiorysy słynnych Polaków* lub spisując pomniki i zasługi pochowanych na cmentarzu powązkowskim w Warszawie.

Utworzył ze swej pracy piękne trzytomowe dzieło. Ta myśl była również podniętą dla J.E. księdza biskupa Pawła Kubickiego do napisania istic benedyktyńskiej, mrówczej, trzechtomowej pracy, którą obecnie swoim kosztem wydał pod tytułem *Bojowcy Kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861 – 1915*. Jest to istna kopalnia diamentów na ziemiach polskich (ściśle mówiąc ze Wszystkich Diecezji Polski i Litwy). Pracę oparł na archiwach nie tylko Konsystorskich ale przede wszystkim na świeckich, państwowych, dokumentach zostawionych przez dawnych zaborców, którzy prześladowaniem wszystkiego tego co polskie i katolickie, przyspożyli Ojczyźnie naszej wielu bohaterów, męczenników, wyznawców, a w każdym razie ludzi dzielnych choć nieznanych. Z samej Sandomierskiej Diecezji dostojny autor wylicza 68 księży-bojowców dla sprawy kościoła, 172 bojowców dla sprawy Ojczyzny, z których dotąd żyje zaledwie 12. Tamtych 160 którzy już w zaświaty odeszli ludzie zapomnieli, czyny ich były nie raz wielkie lecz ciche, cel jeden im przyświecał – dobro i wskrzeszenie Ojczyzny, zerwanie z niej kajdan, uświadomienie ludu żeśmy Polakami. Nagrodą dla nich doczesną jest dekoracja krzyżem dębowym lub kamiennym czy



plytą na cmentarzu (a wielu i tego niema)... Nagrodą ich doczesną było przekonanie, że pracowali uczciwie dla Kraju i ludu z którego wyszli.

Nagrodą dla tych którzy odeszli i dla tych 12 żyjących, jest ta wielka, pełna poświęcenia, szperania i umiłowania praca J.E. Ks. Biskupa Kubickiego, za którą należy Mu się wielka wdzięczność. Kształćmy młodzież na dzielnych patriotów, wzorujmy się na przykładach pracy na różnych polach dla dobra Polski wielkich i zasłużonych ludzi. Więc „dzieje Ojców twoich na pomnikach czytaj”!

## Obiór Wójta w gminie Ciemnowód

Jan Wiśniewski w swoim zyciorysie, który opublikował w *Katalogu prałatów i kanoników sandomierskich* wydanym w 1928 r. napisał: *W 1922 r. Biblioteka Posiewu wydała mój poemat: „Wybór Wójta w gminie Ciemnowód za rosyjskich czasów”*. Poemat ten opublikował również w II tomie *Bajek i rymów* wydanym w Radomiu w 1927 r. Utwór ten nawiązuje w części do sienkiewiczowskiej noweli „Szkice węglem”.

### Obiór Wójta w gminie Ciemnowód za czasów carskich

Było to roku nie pomnę którego,  
W jednej z gmin większych Królestwa Polskiego  
Pod batem carskim... Lecz się nie dziwujta,  
Co było, powiem: wybierano wójta...  
Wójt to urzędnik nie lada w swej gminie,  
Wójta po butach poznasz i po minie,  
Nie po rozumie, ani też po głowie,  
Źle powiedziałem, może mi kto powie?  
Tak było jednak za rządu dawnego,  
Na wójta brano umyślnie ciemnego,  
Tak jak to dzisiaj do Sejmu na posła  
Niektóre partje wybierają osła,  
By rykiem całą zagłuszyć mógł salę.  
Na to rozumu nie potrzeba wcale...  
Tak to i dawniej bywało za cara,  
Kto był mądrzejszy, od urzędu wara!  
Kto był sprytniejszy ten był pożądanym,  
A kto najgłupszy – zwykle wybierany...  
W gminie Ciemnowód ruch był od niedzieli.  
Jak kraj, tak gmina na partje się dzieli,  
A cóż dopiero, gdy urząd wybiera.  
Wówczas gorączka ogarnia każdego;  
Każdy wystawia kandydata swego,  
A w duch modły do niebios zanoszą,  
By go wybrano, sam za siebie prosi.  
Tyle powabu mają te urzędy!  
Gdzie się rozejrzysz, jednakowo wszędy:  
Ten pragnie gwiazdki, ten znowu orderu,  
Ten zaś łańcucha, ten bodaj numeru,  
Ten medalika choćby za trzy grosze,  
Ja też szczęśliwy, że pierścionek noszę...  
\*

Stary wójt skończył już swoje trzechlecie,  
Łańcuch ma oddać, więc płacze jak dziecko.  
Pan Zołzikiewicz, pisarz dawnej mody,  
Targa ostatki swej koźlej brody,  
Wirywa resztki puchu z swej łysiny

Zaciera ręce i szarpie nos siny.  
Niegdyś z urody słynął, dziś z siwizny,  
Nabył ją przecież w służbie dla Ojczyzny,  
O czym już pisał Sienkiewicz w powieści...  
Dziś łysa głowa kilka włosków mieści,  
Gdy koźla bródka potężnie siwieje,  
Nos coraz bardziej z napojów sinieje,  
Z nadmiaru pracy, czy też może z trwogi,  
Trzęsą się ręce, uginają nogi.  
Bo kiedy wójta usuną starego,  
Kto wie? pisarza mogą wziąć innego.  
Więc Zołzikiewicz jak na szpilkach siedzi.  
Rozważa dawne zasługi i grzechy,  
Na próżno szuka w swym sercu pociechy.  
Widmo Rzepowej staje mu przed oczy  
I wiele innych ofiar duszę mroczy.  
Ongi dziewice – dziś nieszczęsne matki,  
Liczne łapówki, skręcone podatki-  
I całe kadzie wypitej gorzałki...  
Którą nalewał do swej mądrej pałki...  
Pomocnik tylko dziś jest pewny siebie,  
Bo chociaż siedzi przy wójtowskim chlebie,  
W razie wyboru gminy dygnitarza,  
Albo też zmiany starszego pisarza,  
Może wypłynąć na jego posadę.  
Ma on za sobą nawet gminną radę.  
Więc kiedy stary tabaką częstuje,  
To pan Bizuński księgi rejestruje,  
Kurze obciera z odwiecznego roku,  
Ucha nadstawia i zerka wciąż z boku  
Na radców gminy, co niedawno przyszli.  
Wie pan Bizuński, co każdy z nich myśli.  
Pan Zołzikiewicz chodzi z głupią miną,  
Tymczasem chłopstwo rajcuje przed gminą.

\* \* \*

Chłop, to jak żywioł, kiedy się rozhula,  
Gromada – wzorem piastowego ula, -  
Wrzask musi czynić, kiedy się gromadzi,  
Kłócić o głupstwo zanim coś uradzi...  
Co dawnej szarej zarzucano szlachcie,  
Dziś chłopiek czyni, co się nosi w płachcie,  
Już to natura narodowa taka,  
Chłopa czy pana w niezgodzie jednaka.  
Gdy dwóch się zbierze, dwie partje gotowe,  
Gdy trzech, czy czterech – już niesnaski nowe,  
Gdy inne kraje mądrych głów szukają...  
U nas ci pierwsi, co wiele szcękają...  
Co obiecują głupim gwiazdy z nieba,  
Wypływa głupi, gdy mądrych potrzeba.  
Pcha się pyszałek, gorzałą częstuje,

Obietnicami obficie szafuje,  
Między gromadę brzęczy niby osa,  
Temu da wódki, temu papierosa,  
Temu darował podatek już z góry,  
A temu syna obiecał dla córki...  
Innym sołtysów przyrzeka urzędy,  
Kręci się wszędy i pełno go wszędy...  
Tak się dziś dzieje w naszej Ciemnowodzie,  
Tak też i dawniej bywało w narodzie!

\* \* \*

Cały nasz naród idzie pszczołek torem,  
Kiedy ma matkę, jest karność wzorem  
Matka jednoczy, skupia i gromadzi,  
Matka pociesza, rządzi, w smutku radzi.  
Gdy matka rządzi, rój dziarsko pracuje,  
Słodki miód zbiera, w plastrach porządkuje.  
Małeńkie pszczoły są przykładem trudu...  
Pszczoła swą pracą dokonywa cudu:  
Swą matkę żywi i trutnie i dzieci –  
I Panu Bogu na ołtarzach świeci,  
Ludziom miód daje i chorych nim leczy.  
Jednak się dzieją w ulach smutne rzeczy.  
Gdy matki braknie – rój wymiera marnie,  
Lub wróg pod władzę swoją ul zagarnie,  
Wytepi pszczoły, ich pracę zabiera,  
Wokoło ula trup się poniewiera,  
Gdziekolwiek pszczoła krząta się nieboga,  
Co ocalała od napaści wroga;  
Wróciwszy z pracy na śmierci rubieże,  
Brzęczy nad trupem siostr smutne pacierze.  
Tak naród polski piękne dzieje stwarza,  
Póki się rządzi pod berłem pszczelarza.  
I tych, co z jego związali się rodem,  
Naród był z królem i król był z narodem,  
A gdy zabrakło w naszym ulu matki,  
Mucha i osa nie wniosą jedności,  
Choćby je wynieść do pszczelej godności.

\* \* \*

Lecz wróćmy przecie do naszej gawędy.  
Łechcą po sercu wszelakie urzędy,  
Więc w Ciemnowodzie ruch jest niebywały,  
Pnie się na urząd i wielki i mały...  
Jeden drugiego zwalcza i wyśmiewa,  
Ten obietnicą, ten wódką zagrzewa.  
Maciek i Wojtek, jakby jakie bóstwa,  
Naprzeciw siebie soją wśród pospólstwa.  
Maciek ma wąsy od ucha do ucha,  
Pyski jak banie, nos w kształcie obucha,  
Maciek tak wrzeszczy, jakby piorun z nieba:  
„To nam potrzebne, a tego nie trzeba!”

„Co chcecie, wszystko wam zrobię we gminie!...”  
Dla gminy gotów zamienić się w świnię...”  
Nawet to zrobił, bo gorzała bucha,  
A głupia gawiedź cieszy się i słucha,  
Choć się nie wiąże jedno z drugim słowo,  
Chłop, gdy kto wrzeszczy, rad mu kiwa głową.  
Taka już chłopka naszego natura.  
Nasz Maciek nigdy nie miał w garści pióra  
Elementarzem gardził jak gazetą,  
To było jego największą zaletą.  
Nad słabe pióra i głupie litery  
Wolał on piwo, wódkę i likiery...  
Czyż do urzędu potrzebne pisanie?  
Krzyż postaw święty, a obok mospanie,  
Wyciśnij pieczęć, co nosisz w kieszeni –  
I papier ważny... czort go nie odmieni...  
Zuchem był Maciek do wódki i rady,  
Ma też za sobą większą część gromady,  
Nawet w powiecie posmarował pono,  
Maćka otacza ciemnowodzian grono...  
\* \* \*

Wojtek był drugiej partji kandydatem,  
Właśnie nadjechał, przy furze stał z batem  
I zdala słuchał, jak Maciek dowodził,  
Ale do jego grona nie podchodził...  
Dziwny to chłoppek i wielce odmienny:  
Cichy, rzetelny, trzeźwy i sumienny,  
Kiedy był chłopcem, służywał w kościele  
I od proboszcza ksiąg pożyczał wiele,  
A choć niejednen wyszydzał Wojciecha,  
On się nie gniewa, przyjaźnie uśmiecha,  
I na gazety grosza nie żałuje,  
Nie tylko czyta, lecz do nich pisuje.  
Wojciech zna dzieje swojej ziemi dawne,  
Nazwiska królów i ich rządy sławne,  
Wie, jak ta Polska rosła i malała,  
Wie, przez co padła i przez co zmarniała...  
Choć nie umarła... Wojciech i w to wierzy,  
Że się obudzi, że wyda rycerzy.  
A kiedy Maciek całuje but władzy  
Wojciech o Polsce niepodległej marzy.  
On pragnie Polskę w nowej widzieć szacie,  
Każdego kocha, wszystkim mówi „bracie...”  
Nie pragnie krzywdy, ani cudzej nędzy  
Gardzi złodziejem, ciemnym i pijakiem,  
Choć wyszydzany, woli zostać takim.  
Nigdy się Wojciech nie lubił przechwalać,  
Ani też zbyt od ludzi oddalać,  
Od mądrych przecież był on szanowanym,  
Głupcy gadali, że chce trzymać z panem.

Nigdy nie pragnął urzędu w gromadzie  
Z musu zasiadał tylko w gminnej radzie.  
I dziś, gdy wybór miała odbyć gmina,  
Ostatni przybył poczciwy chłopina.  
Koniom nasypał do torby obroku,  
A sam o wózek wsparty, słuchał z boku.  
W tem Maciek gardłacz zoczył go zdaleka  
I palcem wskazał cichego człowieka:  
„Patrzcie! nasz panek przyjechał i stoi,  
Pewno o konie jegomość się boi,  
Że tu nie idzie, pewno nami gardzi...  
O! takie pany, to bywają hardzi”  
Rzekł i ująwszy się za oba boki,  
Ze śmiechem oddał pokłon zbyt głęboki  
W stronę Wojciecha, mówiąc: „Pochwalony,”  
Wojciech stał jednak zdala niewzruszony  
Kpinami Maćka... a gdy ten coś gada  
Zwrócił się w stronę, skąd szła inna rada.

\* \* \*

Chłop, choć w niewoli zatrzał swego ducha  
I choć nowinek zawsze chciwie słucha,  
Chociaż tyrana ojcem swoim głosi,  
Jednak w swej duszy wiele zalet nosi.  
Ma szczerą wiarę, pobożności wiele,  
Lat przecież tysiąc wytrwał przy Kościele,  
Gdy inne stany często go zdradzały,  
Chłop w swych wierzeniach był prosty lecz stały,  
A choć nie zawsze praktykował cnoty,  
Nie był złym z serca, lecz skutkiem ciemnoty,  
Więc chociaż podły chłopu imponował,  
Chłop swym rozumem wszystko wymiarkował,  
Lubił dociekać, gdzie prawda się chowa,  
Gdzie fałsz, gdzie podstęp, a gdzie rada zdrowa...  
Ostrożność chłopska niejednego zwiodła,  
A choć go psuła zewsząd zgraja podła,  
Choć dopelniła w jego duszy znisty...  
Chłop jako ogół został jednak czysty...  
Więc kiedy Maciek szyderstwami miota,  
Gdy z nim się śmieje pijana hołota,  
Większość w sumieniu rozważać zaczyna  
I myśli nad tem, gdzie prawda: gdzie wina,  
W czym krzyw jest Wojtek, komu winowaty,  
Za co drwi z niego ów Maciek bogaty?  
Niejeden może, co śmiał się z bliźniego,  
Począł żałować słowa niebacznego –  
I do Wojciecha zbliża się z innymi,  
Tworzy się partja na czele z radnymi,  
Ten i ów szepcze i trąca sąsiada.  
Wokoło Wojtka zbiera się gromada.  
Wtem turkot słyhać i wołanie „z drogi!”

Naczelnik jedzie... stanął... już ostrogi  
Brzęczą i gwiazdka błyska na kaszkiecie,  
„Ej wy, psie syny, czemu nie biegniecie,  
Witać naczelstwo!” Ryknie Maciek z góry,  
Jakby grzmot jaki ozwał się hen z chmury.  
„Czapki zdjąć ze łba!... kłaniać się do ziemi!”  
I zgiął się w pałąk Maciek wraz z innymi.  
A pan naczelnik w sercu się raduje...  
Wzniósł dłoń do czapki, wzajem salutuje.  
I głośno woła: „Zdrastwujcie rebiata!”  
Co się tłumaczy „jak się chłopcy mata!”  
A chłopcy rykną wnet po ruskiej modzie:  
„Zdrawia żelajem wasze błagorodzie!”  
Cieszy się moskał, że carskim ukazem  
Upodlił chłopca i okradł go razem  
Ze czci i mienia: Moskał się bogaci,  
A chłop za ziemię lat pięćdziesiąt płaci.  
Pochlebia moskał, a w duszy się śmieje –  
I jak najlepsze planuje nadzieje.  
Myśli, że kiedyś, czego pewny prawie,  
Chłop za zapłatę przyjmie prawosławie.  
Wszak sam Mickiewicz rzekł, że tak się dzieje  
Z polakiem, który „w służbie zmoskiwceje...”  
Jedna myśl czarna na kształt brzydkiej jędzy  
Trapi moskała: to są polskie ksiendzy...  
Ich nie przekupi... im się nie dowierza,  
W nich dusza Polski, jak w arce przymierza.  
Oni ją w piersiach noszą jak testament,  
Z ambon ludowi dają jak sakrament...  
Oni i pieśni polskiej strzegą pilnie,  
Czy to w Warszawie, w Horodlu, czy Wilnie.  
Oni są polskiej mowy rzecznikami,  
Oni żywymi Ojczyzny zniczami,  
W kościele mowa rozbrzmiewa ojczysta,  
Jak przy swem źródle, nie zatruta czysta...  
Tak myślał moskał... tem się tylko trapił,  
Stał, wąż podkręcał... a tłum się nań gapił  
Czapki trzymając niżone ku ziemi...  
On nic nie mówił... oni stali niemi...

\* \* \*

Nagle naczelnik zmarszczył swoje czoło,  
Powiódł po chłopach orlim wzrokiem wkoło,  
I chciał coś do nich powiedzieć, lecz oto  
Ujrzał Wojciecha w czapce, krzyknął: „Kto to?  
Kto śmie stać w czapce? jak się zowie?” pyta...  
„Ej! Ty buntowszzyk! tak się władzę wita?  
Snim swoju capku, a to snim kożu,  
Jeśli nie zdejmiesz, to połuczysz w rożu.”  
A Maciek rzecze: „Proszę jaśnie pana,  
Taka natura u tego pogana!...”

Wojciech zaś widząc, na co się zanosi,  
Zdejmuje czapkę, nad głowę unosi  
I nazad wkłada, dumny i nie zgięty,  
Lecz pan naczelnik był tym wielce ścięty.  
Nie widział wójta, ani sekretarza,  
Potracił stolik, wylał z kałamarza  
Atrament, warknął „ach czort was pobiery.”  
Powalał ważne donosy, papiery,  
Przewrócił w złości stółek na podłogę,  
Na nim postawił swą wielmożną nogę,  
Wyjął cygaro, splunął, rzekł: „skatina!  
Kto tu jest wójtem, podawaj mi wina!...”  
Do reszty zgłupiał wójt, Mateusz stary,  
Lecz Zołzikiewicz miał gotowe czary.  
Lat tyle przecież spędził na urzędzie,  
Jako rusofil stawał w pierwszym rzędzie.  
Sięga do szafy, gdzie chował papiery,  
A poza nimi wódki i likiery...  
Maca tu, ówdzie, od wzruszenia drżący,  
I znów wywraca sztof z wódką niechcący.  
Leje się napój, jak z skały Mojżesza,  
Zalał papiery i z kurzem się miesza.  
Zbaraniał pisarz... oniemiał z zgryzoty,  
Lecz pan naczelnik, będąc wzorem cnoty,  
Pochwycił resztę (było tam z pół kwarty),  
Podniósł sztof w górę i zaklął na czarty,  
Przechylił, wypił i za okno rzucił,  
Potem do chłopów na podwórze wrócił.  
I tak rozpoczął: „Ej wy, sukin syny!  
Czy rozumiecie, z jakiej ja przyczyny  
Tu do was przybył? By wam obrać władzę,  
Że wyście durnie, ja was się nie radzę.  
Milczcie mi tędy, bo was spotka kara,  
Ja wam dam wójta po ukazie cara.  
Nim będzie Wydra Matwiej, chłop obrotny,  
Dla nas on dobry – chociaż nie gramotny.  
A Zołzikiewicz, choć kawał podleca,  
Nadal pisarzem gminy się zaleca.  
Ma on zasługi, o czym dobrze wiecie,  
Každy do niego ma podobne dziecię.  
Jego zasługa jest carowi miła,  
Więc mu krzyż srebrny na wstędze przesyła.”  
Pan Zołzikiewicz zgiął drżące kolana  
I krzyż „zasługi” przyjął od tyrana.  
Tak ozdobiony, kwiknął głosem knura:  
Na cześć cesarza ura!...ura!..ura!...  
Nawet Bizuński tego się nie spodział,  
Zajęty wielce, kończył jakiś rozdział,  
Zerwał się z miejsca i wybiegł ze gminy,  
Na widok „mistrza” robił głupie miny...



Wszak był tak pewny, tak bliski posady,  
Teraz nie widząc innej lepszej rady,  
Ryknął z innymi na cześć naczelnika:  
Ura, a za nim wrzasła chłopów kilka.  
Moskał wzruszony rzekł na to „Bizoński!  
Widzę, że rozum masz pan salomoński,  
I w piersi swojej tak szlachetną duszę,  
Za to cię gminą obdarować muszę.  
Jak Zołzikiewicz, bądź pan pracowity!...  
Działaj dla gminy!.. no! daj okowity!...  
I ujął w dłonie czule pomocnika,  
Ten wzajem w mankiet liznął naczelnika.  
Obaj wrócili razem do pokoju,  
By na cześć cara łyknąć flachę zdroje.  
„Tak bratiec, pracuj... wot my tobie wierym,  
I ciebie wkrótce ozdobim orderem!...  
Zaś Zołzikiewicz, stojąc wśród gromady,  
Szczyił się krzyżem i nabierał swady.  
Jakaś tam mowę na cześć cara głosił,  
Nikt go nie słuchał... on wciąż o głos prosił.  
Bo chłopstwo wielce (dziwy niepojęte!)  
Czuło się takim wyborem dotknięte.  
„Jakto! wołali, gdzież jest nasza wola,  
Byśwa ulegle słuchali moskole?  
Gdzie nasze prawa do głosu i rady?  
Cy wa języki nosim od parady?  
Cy wa nie mozem wójta mieć innego,  
My chcemy przecie Wojtka Kamiennego.”  
Takie to było przezwisko Wojciecha,  
Choć się nazywał z ojca Wojciech Wiecha...

\* \* \*

Gdy Maciek dostrzegł pomruki i sądy,  
Wśród chłopów rozłam i wrogie mu prądy,  
Wnet huknął: Wara jak brytan zajadły.  
Lecz za to „wara” – przekleństwa nań spadły...  
Widząc, że chłopstwo szuka swojej broni,  
Na Maćka – kłonic, Wojciech chyłkiem stroni,  
Zaprzęga konie i z placu ucieka,  
Lecz go wnet nowa niespodzianka czeka.  
Bo chłopstwo hurmem ile sił go ściga,  
Wojtek drze cwałem, jeno batem śmiga...  
Maciek to widząc drze się w niebogłosy:  
„Wróćta się, albo połamcie kulosy!”  
Wielce wzburzony do pokoju puka-  
I naczelnika z pomocnikiem szuka.  
Wreszcie znajduje w sypialni pisarza  
Obu na ziemi: naczelnik się tarza,  
Pianę ma w ustach i nabrzękle oczy,  
Przy nim pomocnik zaledwie się toczy...  
Widząc stan taki swej władzy, wójt nowy,

Gdy Zołzikiewicz prawi chłopom mowy,  
Chwycił ze stołu pieczęć w swoje dłonie  
I łańcuch złoty zawiesił na łonie.  
Tak ozdobiony, wyszedł z swojej gminy  
I znowu wrzasnął: „Milczeć sukiny syny!  
Czy nie widzicie, że największą władzę  
Posiadam w gminie, więc do kozy wsadzę  
Kto piśnie słowo...won! z placu, psubraty,  
Ja wam pokaże, co to ruskie baty!  
Ja wam policzę i trzonowe zęby.  
Panie pisarzu! nie psuj sobie gęby!  
Chodźmy do gminy... ja ich już nauczę:  
A teraz daj mi pan od kasy klucze,  
Pod swą opieką chcę mieć te pieniądze,  
Ty piszesz ręką, a ja głową rządę.  
Nie darmo chłopom fundowałem przecie,  
Com wysiał wiosną, wróci się to w lecie!...  
Westchnął pan pisarz na takową mowę,  
Widzi, że Maciek ma pojęcie zdrowe  
O swym urzędzie i o gminnej kasie.  
Maciej był mądry jeno po niewczasie,  
Bo Zołzikiewicz nim powiedział mówkę,  
Zawczasu wyjął ze skrzyni gotówkę,  
A na żądanie oddał jeno klucze,  
Mrucząc: „rozumu i ciebie nauczę...  
Wielki Macieju, lisie farbowany,  
Choć jesteś sprytny, lecz ja jestem szczywany...”  
A na głos rzecze: „Kochany mój wójcie,  
Macie tu klucze i kasy pilnujcie  
Jak oka w głowie, a teraz w łańcuchu  
Idź do swej baby i pochwal się zuchem.  
Na jutro przynieś wódkę i kielbasę,  
To wspólnie z radą obliczymy kasę...  
By pan naczelnik nie jechał o głodzie  
I dobrze wypił w naszej Ciemnowodzie...  
Wójt w swym łańcuchu wyszedł z miną błogą,  
Przed gminą z chłopstwa nie było nikogo.

\* \* \*

Nie zawiódł gminy na swoim wyborze.  
Do kancelarji chodził w rannej porze.  
Pieczęcią wzmacniał przeróżne papiery,  
Obok pieczęci stawiał krzyże cztery.  
A że był Maciej chłop wcale nie głupi,  
Mówią, że wkrótce Ciemnowodę kupi,  
Pan Zołzikiewicz nabył kamienicę,  
Za Bizuńskiego wydał siostrzenicę,  
Zaś pan Bizuński ma dobrą posadę  
I w czyn wprowadza naczelnika radę.

## Wojna dziadów<sup>30</sup>

[str. 96]

Zeszły się raz do karczmy odpustowe dziady  
I o swoich zasługach zaczęli narady,  
Kto lepiej dla Ojczyzny od dziada pracuje,  
Kto na większą nagrodę sobie zasługuje.  
Rzekł Wojciech, dziad od chóru, co ruszał miechami  
— „Osądźcież, bracia mili, sprawiedliwie sami  
Gdybym miechem nie ruszał lub nie stawiał mary  
Ludzieby utracili resztę świętej wiary...”  
Tu gołnął kielich wódki i przymróżył oczy,  
Bo go tęga gorzała rozbiera i mroczy...  
— „Ej! pleciecie Wojciechu, odezwał się Grzela  
Jak słyszę, to zasługi macie nie tak wiele  
Ja pracuję na roli w czoła mego znoju,  
A ileż to wywiozłem plebańskiego gnoju!  
Na mej głowie i ogród i łąka i niwa...”  
Tu kropnął sobie kufel bawarskiego piwa...  
I przycichł ustępując Łukaszowi mowy,  
Był to dziad jeszcze czerstwy, jak tur silny, zdrowy...  
- „Przestańcie się też chwalić, do obydwóch rzeczy...  
Pomnij sobie na rzeczy ostatnie, człowiecze,  
Nowi święty... ten tego... mniejsza o nazwiska...  
Każdego nieboszczyka oglądałem zbliżka  
I brałem miarę na grób, oklepałem wielu  
Więc któż ma więcej zasług, powiedz przyjacielu!  
Tu wzięwszy flachę wódki, zadarł łeb do góry  
I łzawy wzrok, hen, utkwiał w obłoki i chmury...  
Po chwili pustą butlę postawił na ławie  
— „Tobie głosu udzielam, rzeczce Stanisławie!”  
Na te słowa coś jęknął, zakasłało srodze,  
Ukazało się monstrum na drewnianej nodze—  
I stanąwszy przy stole rzekło: „pokwalony...”  
Pochwyciwszy za kielich nektarem nalany  
Krzusowało: „wicie dobrze jakie wiodę życie:  
Dobre w wódce grzebałem, a zło w okowicie...  
Raz spadłem na łeb z wozu, gdy byłem pijany  
Złamałem obie nogi i odniosłem rany...  
Więc jestem zasłużonym wśród was weteranem...”  
— „Głupiś! dodał Onufry, co się zwał Baranem...  
Że ty nie masz kulasów, nosisz na łbie blizny,  
To nie wielka zasługa dla dobra Ojczyzny  
Ale ja za lat młodych zniosłem srogie męki,  
Żeby nie iść do wojska chlasnąłem pół ręki  
A teraz krowę pasę u Abrama żyda  
I wsparcie mam rządowe, jako inwalida!”

---

\* Jan Wiśniewski, *Bajki i rymy* tom II, Radom 1927 r., s. 96

— „Za co wsparcie? zawołał z pod okna Protazy,  
 Co oka nie miał we łbie, rzekłszy bez obrazy...  
 — „Za zasługi! Onufer odrzekł urażony.  
 Patrzcie go! tamten na to „w czym waść zasłużony?  
 Że ta nie masz kikuta... nie wielkie to czyny...  
 Gdy mnie oko wybili bez racji i winy —  
 Za powstanie! Siedziałem ukryty w komorze,  
 Żeby nie iść do boju... lecz co to los może!  
 Kula przeszła przez ścianę i wpadła mi w oko...  
 Teraz dziurę mam we łbie jak studnię głęboką!  
 Z tego wniosek tak jasny jak słońce wynika,  
 Że od rządu dostanę rangę porucznika  
 I czapkę weterańską..." Nagle się zakrztusił,  
 Bo go tęgi dziad Błażej do milczenia zmusił...  
 — „Milczałbyś! rzekł poważnie, gładząc długą brodę...  
 Ja, palcem na się wskazał, dostanę nagrodę,  
 Nie doczesną lecz wieczną, odpuść grzechy Panie!  
 Bo znoszę lat czterdzieści doczesne karanie  
 Od mojej czarownicy, niby ślubnej żony,  
 Pięć zębów mi wybiła, łeb wodą sparzony...  
 Dwa żebra mam złamane i ranę za uchem,  
 Gdy mnie wczoraj zwała niechcący obuchem.  
 No! a język tak długi, jak stąd do Krakowa!  
 Zaledwie Błażej wyrzekł swe ostatnie słowa,  
 Nagie runął na ziemię jak kłos kosa ścięty  
 I ryknął z całej mocy: „ratuj Jacku święty!  
 A nad nim jako Dawid na swym Goljacie  
 Stała ślubna małżonka, wrzeszcząc „milcz psubracie!  
 I zaczęła wywijać dokoła kulasem...  
 Wszczął się rejuwach okrutny z krzykiem i hałasem.  
 Obok Błażka Onufer leżał dzielnie jak długi...  
 — „Tak to, rzekł, inwalidom płacą za zasługi!..."  
 Dopiero dziad Protazy weteran z powstania  
 Jak ryś sunął ku babie z swojego posłania  
 I wydzierać jej począł berło z mocnej dłoni,—  
 Nie spostrzegł, że bab kilka stanęło koło niej...  
 Czepiły się go z tyłu jak zejęca charty,  
 Lub jak duszy grzesznika nieszczęsnego czarty,  
 Protazy zaś jak gruszką wiedźmą mocno trzęsie...  
 Ta znowu swe pazury topi w jego mięsie,  
 Jak jamnik w skórze lisa... lecz próżne zmagania...  
 Protazy obeznany z sztuką wojowania,  
 Co każe niespodzianie uderzać na tyły,  
 Runął wznak na trzy baby, które go ciągnęły...  
 Zaś jego przywalila wiedźma jadowita,  
 Jak ciało Holoferna cnotliwa Judyta—  
 Na obronę kolegi ruszył stary Grzela  
 Wtem czepił się Protazy swego przyjaciela  
 I tak mocno go ciągnął za dolne rękawy,  
 Ze Grzela się wywrócił... Nie chcąc stracić sławy

Usiłował się wydrzeć... stracił garderobę  
I całą nóg cnotliwych łątaną ozdobę...  
Patrzył na tę zniewagę stary Wojciech z boku,  
Lecz będąc podchmielony nie mógł ruszać kroku...  
Więc stanąwszy przy stole, wziął flachę gorzały  
I lał z góry na ciała, które się tarzały...  
Taki bowiem miał zwyczaj na psów wojowanie,  
Że polewał ich wodą... zaś Łukasz kazanie  
Chciał głosić... Nagle dostał pałą silne cięcie,  
Wiedźma nią jak cepami waliła zawzięcie...  
Więc uchwycił się za nos co puchł w oka mgnieniu,  
Jak przystało walecznym poległ przy kamieniu...  
Stanisław, na znikomość doczesności pomny,  
Już od dawna pod ławą leżał nieprzytomny...  
Wojciech wódką wciąż kropił, jak kapelan groby  
Poległego rycerstwa wśród oznak żałoby...  
Wreszcie ruszył rozbijając, otrzymał raz srogi,  
Padł ostatni zadarłszy w górę obie nogi...  
Niby poseł walczący w suwerennym sejmie,  
Gdy go dobro Ojczyzny uniesie i przejmie...

- - - - -  
Nie pamiętam, jak długo walczyły obozy,  
Wiem tylko, że się wszyscy dostali do kozy.-  
Zaś w karczmie, w której dziady toczyły bój srogi  
Koc zębów, garście kłaków zmiotano z podłogi.  
Rzecz dziwna! o tej bitwie nic nie piszą księgi,  
Chociaż w niej brały udział tak wielkie potęgi!  
Jako szperacz wiem o niej z dawnego podania,  
Badając życiorysy rycerzów z powstania...  
Lecz bitwa wtedy tylko uroku nabiera,  
Jeżeli przekazuje nazwę bohatera...  
Któż nim jest? Kto męczeństwa przeszedł okres długi...  
Już tego głowę zdobią laury zasługi...  
Któż nim jest? czy Onufry dzielny inwalida,  
Stracił rękę... dziś pasie jałówki u żyda,  
Czy Protazy, weteran, rycerz doświadczony...  
Czy Błażej lat czterdzieści cierpiący od żony?  
Ja tam Błażka popieram, znając takie typy:  
Sokratesów sławnymi czynią ich Ksantypy!

# Ks. Jan Wiśniewski.

JANVIS, Jan z Krępy

Bajki, rymy i aforyzmy

W 140 rocznicę urodzin  
księdza Jana Wiśniewskiego  
wyboru dokonała,  
przepisała  
i opublikowała  
Małgorzata Szot-Wróblewska<sup>31</sup>

Wybór:

*Bajki i aforyzmy* Radom 1925 r  
*Bajki i rymy* tom II Radom 1927 r  
*Bajki i rymy* tom III Radom 1935 r.  
*Bajki i rymy* tom IV Radom 1936 r.  
*Bajki i rymy* tom V Radom 1938 r.

2016 r.

---

<sup>31</sup> W ramach obchodów 70 rocznicy śmierci Księdza Jana Wiśniewskiego zorganizowałam Ogólnopolski Konkurs Plastyczny pt. „Ilustracje do utworów Księdza Jana Wiśniewskiego” (1876-1943), kapłana historyka i literata urodzonego w Krępie Kościelnej, którego celem było zapoznanie z wielowymiarowym dorobkiem wybitnego kapłana, pisarza, historyka, muzealnika, patrioty, poety-myśliciela.

Książd Jan Wiśniewski (*Janvis*) w przedmowie do pierwszego tomu **Bajek**, wydanego w Radomiu 1925 r. napisał: *W mowie na obchód pamiątki Ignacego Krasickiego, Franciszek Dmochowski powiada, że: „Bajki najmiłszą były, są i będą dla ludzi zabawą. Rodzaj ten poezji zda się na pozór lekki i drobny: potrzeba atoli zbiegu rzadkich talentów, rozsądku w obraniu, trafności w przystosowaniu, lekkości, żywości i delikatności w odmalowaniu” ... (Dzieła Ign. Krasickiego, Warszawa 1829 r. tom I str. X).*

*Jeżeli komu z czytelników te bajki czas umilą, wadę wykażą, czegoś pouczą, dobrą i pogodną myśl nasuną lub ubawią, wielką to już będzie dla mnie radością i zapłatą. Wiele z tych bajek stosuje się do przeżyć naszych w latach 1905-1925, w którym to czasie, aczkolwiek z przerwami, niniejsze utwory pisałem w Ćmielowie, w Radomiu i w Borkowicach X. J. W. (od 104 bajki)*

### *Bajki Tom I Wstęp*

*Pieśniarza kiedy tworzył, (rzecz to niepojęta)  
Słuchały z namaszczaniem przeróżne zwierzęta...  
Przyjmując upomnienia i mądre uwagi...  
Więc niedźwiedź, słoń i tygrys, lew pełen powagi...  
I woły pracowite i wilki przy lisie  
I pieski co to wzajem klóć się przy misie,  
Barany zgromadzone z owcami na wiecu  
I myszki pod podłogą i koty na piecu ...  
Ptactwo leśne wrzaskliwe i ciche domowe...  
I wróble co to mądrą otoczyły sowę  
I sroki i słowiki, indory i pawie,  
Drzewa, krzewy, różyczki i fijołki w trawie ...  
Muchy, osy, jaskółki i pszczoły poczciwe,  
Trzepotały się nad nim ich skrzydła ruchliwe ....  
Do niego jasne słońko na niebie się śmiało,  
I na głowę pieśniarza promienie rzucalo ...  
Słuchały go strumyki i górskie potoki,  
Pioruny, błyskawice, chmury i obłoki....  
Mrugały nań gwiazdeczki na nieba lazurze,  
Umilkły srogie wichry i ucichły burze ...  
Wszystko to o czym pisał dookoła stało,  
I miłym wieńcem twórcę bajek otaczało ...  
A że się nie gniewali, gdy wytykał wady,  
A że mu byli wdzięczni, gdy im dawał rady,  
Dowodem te bajeczki, które potwierdzili...  
Przyjmijcie je łaskawie, czytelnicy mili!...*

## Bajki i aforyzmy

156

### **Uczony nad pisanem ksiąg gdy życie strawił,**

(Głupi ich nie rozumiał, a mądry je sławił)...

Raz do jego pustelni przyszedł ktoś i rzecze:

— „Dobry człowiecze!

Powiedz, dlaczego nie każdy rozumie,

Mądrość twych ksiązek, chociaż czytać umie?

Słyszałem, ludzie różnie o nich sądzą:

Jeden korzysta, a drudzy w nich błędzą"...

„Czemu? odrzekł uczony, gdy trzech w rzekę wpadnie

Po chwili, jeden płynie, drugi leży na dnie?

Zaś trzeci się zanurza i znowu wypływa

Z głębiny rozmaite przedmioty dobywa?

To samo chciej stosować i do czytelnika:

Słaby umysł choć czyta, w treść księgi nie wnika...

Głupi, tonie w domysłach, nie osiąga celu,

Mądry korzyść osiągnie... lecz tych jest nie wielu!

53

### **Ciął majster szumny napis na czarnym marmurze:**

— „Cnoty jego pachniały jako wonne róże".

Myślał zaś: „Ten nieboszczyk był wzorem hołoty,

Wiem o tem... ale... biorę od litery — złoty".

170

### **Pospolite ruszenie ogłosiło ptactwo...**

(Wiadomo, że jesienią rusza na tułactwo)

Do dalekich okolic kędy zimy niema...

U nas ptak delikatny, zimy nie wytrzyma...

Pracowita jaskółka, ptaszek wszystkim znany,

Martwiła się najbardziej o dom murowany...

Aby w nim wypadkowo nie osiadły myszy,

A wróbel z swej komory gdy jej żale słyszy,

- „Bądź spokojna, sąsiadko, ja się domem zajmę,

Jak własnym: nie wypuszczę ani nie wynajmę...

Rzekł... przysiągł... i dotrzymał święcie obietnicy...

Bo kiedy biedny ptaszek wrócił z zagranicy,

Ujrzał wróbla w swem gnieździe... i dziś on tam siedzi...

- - - -  
Tak nieraz postępują – życzliwi sąsiedzi...

24

### **Naradzały się ptaki po orla pogrzebie,**

Kogo wybrać na wodza ptasiego plemienia

Kogut-krzykacz, bałamut, w śmieciach ciągle grzebie,



Sroka-bajczarz, letkiewicz, a gęś-kawał lenia...  
Paw- pustogłów choć piękny, kaczka wciąż się chwali...  
Gdy tak się nad wyborem wszyscy frasowali,  
Ktoś szepnął: „obrać tego kto ma mądrą głowę”,  
I wnet wszyscy obrali nieobecną sowę...

71

**Wysmukła topól brzozę zapytała,**  
Czemu tak smutna na mogile stała?  
Gałęźmi martwej dotykając ziemi...  
Ów grób otacza piesszczoty czułemi...  
Brzoza jej na to: - „Ty pocieszasz ludzi,  
Wskazujesz niebo, kiedy świat ich łudzi,  
Lub gdy ból srogi ich serca przejmuje –  
Ja zaś, umarłym matkę zastępuje...  
Bo kiedy żywi zapomną o grobie...  
Ja nad nim płacze jak matka w żałobie...  
Codziennie kładę na nim wieńce świeże,  
I smutna szepcze za zmarłych pacierze”

199

**Raz grały rzewne skrzypce i żalosne flety**  
Lecz bęben na odległość górował niestety...  
Nieraz mądry przy pracy wychodzi ze skóry  
A pustak potakuje i zbiera laury.  
(W oryginale. A dureń potakuje i zbiera laury...)

129

**Chory był orzeł... Jego przyjaciele,**  
Wspólnie zebrani doradzali wiele...  
Więc lis upewnia, że dla dobra braci,  
Wnet wyzdrowieje, kiedy skrzydła straci...  
Wilk radzi nogi poobcinać obie,  
Źródło choroby gdy kot ujrzał w dziobie,  
Łeb orła ugryść zamierza...  
Sęp chce oskubać go z pierza,  
A kleszczyk wpija się w serce  
- - - - -  
Bajka to dla was morderce  
Kraju własnego! Miast być w radach zgodni  
Prywatą waszą dążycie do zbrodni!...

74

**Wielkie góry zwiedzała gdakająca kura**  
Jam tu pani! to moje! wykrzyknęła... hura!  
Aż ją orzeł usłyszał, wrzasnął: „jam tu gazda”!  
I poniósł głupią kurę do swojego gniazda...

99

**Z jednej misy psy jadły i nieźle im było...**

Na nieszczęście pewne głupstwo się zdarzyło...  
Raz pies rudy, nieznajomy, chciwy na kęs cudzy,  
Przyszedł do psów gdy stawiali im żer pańscy słudzy  
Tak im rzecze: „ hej koledzy! Wam panowie dają  
Jeno kości... gdy zaś sami mięso zajadają...  
Jeść przestacie! bez tych panów obejść się możecie  
Bez ich łaski i bez misy przecież wyżyjecie”!  
Psy słuchają, potakują: prawdę kamrat prawi!  
Jeść nie będziem... niechaj sam pan takie żarcie strawi...  
Z głupią miną, z łbem spuszczonego odchodzą do budy...  
Gdy już znikli, jadło pożarł agitator rudy...  
Dzień tak zeszedł, psy się kręcą, kiszki marsza grają,  
Drugiej misy jednak słudzy pieskom nie podają...  
Biada! biada! huknie brytan... Głód nam! Inni wyją...  
Warczą jeden na drugiego, szarpia się i biją...  
Lecą kudły, farba płynie, brat morduje brata...  
A pies rudy, najedzony, z chytrym śmiechem zmiata,

77

**Perswadował ktoś dzieciom, że za głośno krzyczą**

Zamiast pracy nad sobą, równają się z dziczą...  
Na nic się zdały rady i perswazje z duszy!  
Pomogły... lecz niestety! Kąt, różgi i uszy...

85

**Szła długa karawana... więc osioł na przedzie**

Długi szereg wielbłądów po za sobą wiedzie...  
Tak bardzo często bywa, że przeróżne prądy  
W ręce osłów składają losów swoich rządy

122

**Dowiódł ksiądz grzesznikowi, że w tem co ów czyni,**

Leżąc w grzechach jak w błocie, podobny jest świni...  
Na to grzesznik odpowie: „ Świnia wciąż nie leży,  
Lecz wstaje do koryta, niech mi ojciec wierzy!”

268

**Teoria i praktyka tworzą prawdę nagą,**

Czyn szlachetny okrywa obiedwie powagą...  
W swym ogrodzie mam drzewo dobrego gatunku,  
Lecz więcej mi przysparza o siebie frasunku  
Od innych pospolitych... bo gdy tamte rodzą...  
Mego drzewa gałęzie jeno liśćmi chłodzą...  
I cóż mi po teoriach, po pięknej postawie?  
Co mi po twem gatunku i nazwie i sławie?  
Jeśli z ciebie owocu, niemam i korzyści:  
Wiatr ma tylko pociechę z twych jałowych liści.

208

**Zbierał wróbel do gniazda rozmaite pióra,**

Wyskubały je z siebie gęś, kaczka i kura.  
Nie jeden z autorów kiedy brak mu treści,  
Jak wróbel w lichem gniazdku cudze piórka mieści.

209

**Niedobór sił do pracy smutne skutki rodzi—**  
Zło z dobrem jak ta ciemność z światłem się nie zgodzi.

- - -  
Dano raz konikowi osła do pomocy,  
(Konisko pracowało dnie całe i noce)  
Lecz jakież był rezultat nie dobranej pary?  
Złą pomoc równać można do najsroźszej kary!...  
Rwie się biedne konisko i omal nie padnie,  
A osioł jeno wierzga i stoi bezradnie...  
Myśląc sobie: „choć baty dostanę od pana,  
Jednak z koniem na obiad wezmę porcję siana!”

- - -  
Najmils! z mojej bajki płynie ta nauka:  
Żaden z was do pomocy osła niech nie szuka!

251

**Biegnać szybko do roboty**  
By zarobić jeden złoty  
Chłopak zgubił już nie nowe  
Pudeleczo papierowe...  
Więc cóż czyni? Nazad wraca,  
Chodzi, szuka, w trawie maca  
Aż nareszcie z wielkim trudem  
Swoją zgubę znalazł cudem  
Przed wieczorem w jakimś rowie  
Przemokniętą już w połowie...

- - -  
Często trafia się na świecie,  
Że choć bieda ludzi gniecie,  
To nie jeden z naszych braci  
Niepotrzebnie czas swój traci  
Na gadulstwie  
Wielomówstwie,  
Na próżniactwie jednym słowem...  
Choć ma ręce jak dąb zdrowe  
O pudełko papierowe  
Zysk marnuje i zarobek-  
Niczem w bajce mój parobek!

205

**Zobaczył baran książkę, więc do owiec beczy:**  
- „Że głupi i nikczemny jest rodzaj człowieczy...”  
Co komu przyjdzie z książki? powiedźcie, me panie,

Czy nie lepsze jest wonne siano na śniadanie?

- - - - -  
Są tacy co baranów noszą słuszne miano—  
Gdy ludziom pachnie książka, im wystarczy siano...

257

**W zwierzyńcu ( gdzie mniejszości bardzo wiele znaczą)**

Małpy wyją, papugi i gawrony kraczą...  
Tygrysy, grzechotniki i różne szkodniki  
Mają wikt doskonały... słuchają muzyki...  
Dwóch chłopków, co padlinę przywieźli do zwierza,  
Tak sobie rozmawiali Jan do Kazimierza:  
- „Mój kumie, kiedy patrzę na te różne gady,  
Co za wycie, paplanie, jeno dla parady,  
Zgrają przecie bezmyślna, głupia i krzykliwa,  
Dostaje dobre porcje strawy i mięsiwa,  
Myślę sobie, że sejm nasz podobne ma cele  
I od tego zwierzyńca różni się nie wiele...  
Bo z tych partji szesnastu w sejmie ukochanym  
Tyle mamy pożytku co „z klatek nad ranem!...”  
A Kazmierz potakując, rzekł do Jana: „Bracie!...  
To widzę... że o sejmie mądrze rozważacie  
Ale z tego „zwierzyńca” ludzie dochód mają,  
Bo na małp utrzymanie gapie się składają...  
Więc i ja bym to radził, mówiąc bez urazy,  
Aby w klatkach obwozić sejmowe okazy  
Toć za pokaz paruset złych, wrzaskliwych gadów  
Można mieć niezły dochód od tych darmozjadów...

262

**Co słyhać u sąsiada? Pyta się mysz szczura...**

Który ledwie przed kotem dał do lochu nura  
I mąką upaprany wpadł do mysiej nory...  
- „Dobre wieści! Rzekł... kumo, przyniosłem dwa wory,  
Mąki pszennej ze młyna... oto widzisz cały,  
Dźwigając cenną mąkę, jestem jak śnieg biały...  
Idź zobacz... oceń towar... a gdy go nie skąpie  
Połowę jako kumie chętnie ci odstąpię!...”  
Na to mysz odpowie:  
- „Za pamięć o wdowie,  
Sąsiedzie poczciwy,  
Jowisz dobrotliwy...  
Da ci miłe zdrowie...”  
A w duchu pomyślała: „gdybyś wyszedł z nory...  
I złapał się w pułapce, miałabym dwa wory...”  
- „Mój kumie, rzekła wreszcie  
W życzliwość moją wierzycie!  
Więc gdy sklepik mam z wędliną,  
Dziś ugoszczę was... słoniną...  
Oto wisi na haku... powrócę za chwilę...

I czym chata bogata przyjmę kuma mile!...”  
To mówiąc wyruszyła z nory do komory  
I wyszła z pod podłogi by zobaczyć wory...

- - - - -  
Fatalne skutki bywają obłudy:  
Mysz w swe pazury pochwycił kot rudy...  
Szczur, do słoniny gdy wyciągnął szyję,  
Dostał w łeb drutem i również nie żyje!

184

**Szczur, który spichlerze dworskie miał w szczególnej pieczy,**

Dowodził, jak niewdzięczny jest rodzaj człowieczy...

- „Zastawia na mnie klatki, sidła i trucizny...”

Tak to, rzecze, pracować dla dobra Ojczyzny!”

Tchórz na to: „Ja Ojczyznę broniłem gazami...

I od lat niepamiętnych walczę z ich wrogami...

A jednak, miły bracie, dybią na mą skórę...

Za to, że z litości zjadłem starą kureę

- - - - -

Podobnych patriotów, mogę twierdzić śmiało,

I dzisiaj w miłej Polsce, naliczysz nie mało...

118

**Stojąc przy pełnem korycie**

Wieprzuś narzekał na życie...

A zapytany przez swego sąsiada

Dla czego, odrzekł, tak biada?

— „Że zjeść całego, mój Boże!

Koryta z żarciem nie może”...

- - - - -

Iluż dziś wieprzów przy pełnem korycie

Przeklina czasy i biada na życie!...

76

**Wakowało starostwo, a jak zwykle bywa,**

Tuziny kandydatów do króla przybywa...

Kiedy każdy przedstawia swe wielkie zasługi,

I czynów dla ojczyzny szereg bardzo długi...

Rzekł monarcha: „Nie temu nagroda przystoi...

Kto się chwali, lecz temu kto się chwalić boi”.

- - - - -

Zwykle bywa inaczej: nagrody dostają...

Ci co się ubiegają i o nie wołają...

126

**Osiół słynny w okolicy**

Pragnął być znany w stolicy,

Więc wierzga, kopytem wali,  
I rykiem czyny swe sławi..  
- „ Patrzcie! powiada.. ma siła  
Ile to szkody zrobiła”!  
Koń na to rzecze mu: „ bratku!  
Siłę masz tylko w pośladku..  
Na poklask głupiego tłumu,  
Brak ci wszakże rozumu,  
Brak ci pożytku i cnoty..  
Twe czyny świadkiem głupoty...  
A gdy masz pusto w twej głowie  
Wślawi cię tylko – przysłowie!”.

## 235

**Jakaś nowa nastala w naszych czasach era:**  
Gdzie się ruszysz to wszędzie napotkasz blagiera  
W teorii głoszą ludzie wzniosłe ideały  
A w praktyce patrz na nich... to ujrzysz cymbały!

- - - - -  
Mówił do mnie znajomy (a był to brat łąta)  
- „Wierzej, bracie , że w Polsce konieczna oświata...  
Szkół trzeba jaknajwięcej... w tem Ojczyzny siła  
Gdy chcemy by potężną była Polska miła...”  
Wierzyłem w to naiwnie... aż tu, mości panie,  
Gdy wypadło na szkołę, wynając mieszkanie,  
Prysnęły wnet teorje... uczony brat łąta  
Z dobroczyńcy ludzkości zamienił się w kata.  
Aby nie dać na szkołę... Dopiął swego celu  
Sam nie dał i od ofiar podstręczał wielu...  
A inny dobroczyńca gdy były wybory  
(Choć się sam nie wyróżnia od stworzeń z obory),  
Głosił wielkie zasady o potrzebach ludu...  
Ten dziś doznał na sobie przeobrażeń cudu:  
Bo oto szynk założył przy samym kościele...  
Tacy są, Ojczyzno , twoi – przyjaciele!

- - - - -  
W teorii głoszą szumnie wzniosłe ideały  
A w praktyce... patrz na nich... to ujrzysz cymbały!

## 117

**Że malarz płótna grubego nie wiele**  
Użył na obraz, gorszyło się ciele:  
- „Za co mu płacą? Za co zdobył sławę?  
**Za łokieć płótna? Ja tam wolę trawę!”**

- - - - -  
Profana przecież nie obchodzi sztuka...  
By miał żłób pełny, strawy pilnie szuka,  
Zaś arcydzieła tylko łokciem mierzy  
I nie omylnie w swą powagę wierzy...

## Bajki i rymy T 2

25

**Na świecie różnie się zdarza:**  
Kowal udaje piekarza,  
A skutki ogół ponosi...  
Opowieść o tem tak głosi:  
(Nie myślcie, że pisze kawał),  
Kowal piekarza udawał;  
Więc usmolony jak zwierze,  
Za wypiek ciasta się bierze...  
Na swym kowalskim kominie  
Ustawiał z mąką naczynie,  
A że tam sadzy coś spadło,  
Wszak będzie się lepiej jadło...  
Że gwóźdź wpadł spory do fasy:  
Zastąpi rozczyń i kwasy...  
Nalał weń wody z kociołka  
I mieszał młotkiem nasz majster...  
Lecz cóż się stało? sam klajster!...  
- - - - -  
I dziś na kraju wszak zgubę  
Podobną czyni ktoś próbę...

89

**Gałązki moje mile! czemu zamieracie?**  
Czemu się żółtym liściem okrywacie?"  
Szeptalo smutne drzewo... One jęły cicho:  
—„Giniemy, bo nam dajesz pożywienie lichu!"  
-----  
Gdy twych dzieci nie uczysz,  
nie umacniasz w cnocie,  
Nic dziwnego... że giną w moralnej ciemności!...

80

**Poeta, pochyliwszy nad papierem głowę,**  
Chwytał niebian mowę ...  
A pchła siadłszy na ręce .... piła krew poety, ...  
Tak bywa niestety!  
Poeci tworząc pieśni, zwykle żyją w nędzy,  
A księgarz, pieśń sprzedając, zbiera wór pieniędzy!

2

**Nie mając z Apellesem bliższej znajomości—**  
(Mistrz bowiem, już oddawna na Parnasie gości)—  
Wysłałem list do niego... w liście zapytania:  
Jak pieśń moją pogodzić z sztuką malowania?

Duch mistrza, jak ten księżyc, co buja po niebie,  
 Z poza chmur, z poza mgławic ukazuje siebie  
 I, rzucając na ziemskie padły wejrzenie,  
 W konturach i półcieniach kreśli ludzkie plemię...  
 A na list mój przez wichry skrzydlate posłany,  
 Przysłała mi odpowiedź:—„Janwisie kochany!  
 Wiedz, że człowiek wspólnotę ma z tworamiz ziemi,  
 Stąd wadą albo cnotą góruje nad niemi...  
 Weź pióro, kreśl co widzisz... wszak ta postać znana  
 Osła ci przypomina, ta druga—barana...  
 Patrz dalej! Na ruinach puszczyki i sowy...  
 Niby ptaki... a jednak mają ludzkie głowy...  
 Tam w bagnie widzisz żaby? a w gnojówce trzody?...-  
 Żaby z głosu są dumne, a wieprze z urody...  
 Gdy pojąłeś mój wykład, mistrzem cię uczynię...  
 A teraz szkice twoje ukazuj zwierzynie.  
 Gdy się baran w nich pozna i osioł wśród wielu,  
 Ciesz się wtedy, artysto, bo dopiąłeś celu...  
 Gdy na głos twoich bajek, różne ziemskie twory,  
 Ciekawe pyszczki swoje wystawiwszy z nory,  
 Śmiać się będą... nawzajem... i cieszyć bajkami,  
 Możesz je ludziom podać... poznają się sami!"

92

**W bajce nieraz swej duszy konterfekt znajdziecie;**

Mysz, spostrzegłszy sąsiadkę na tłustej gazecie,  
 Pyta ją: „powiedz proszę, co tam ciekawego?  
 Wynalazek? czy opis kraju ojczystego?”  
 —„Nie! tamta jej odpowie..., mnie to nie zachwyca...  
 Na gazecie leżała tłusta polędwica!...”

-----

I ty może widziałeś takie głowy puste.  
 Co zazwyczaj czytają gazeciny tłuste...  
 Gdy książek poważniejszych zrozumieć nie mogą,  
 Wolą o nich nie mówić, lub mówią ze trwogą...

93

**Historia często dziwołagi stwarza;**

Gdy fakt się w kształtach odmiennych powtarza...  
 Wiemy, że Egipt dawniej z nauk sływał,  
 A chociaż okres faraonów minął,  
 I w piramidach spoczął Ramzes sprzeczny,  
 Obok Cheopsa na spoczynek wieczny,  
 Jednak po śmierci nie mają spokoju  
 Ich mumje, bowiem na wystawie stoją  
 Gorzej się dzieje! Handlarz pomysłowy  
 Dziś balsamuje plebeuszów głowy,  
 Ba! nawet końskie kopyta  
 A kupiec płaci... nie pyta!  
 I taka mumja, niby faraona,



Hieroglifami sprytnie ozdobiona.  
Także godłami króla jegomości,  
Choć owinięte same ośle kości  
Zawiera...  
Ceny i wagi nabiera!

-----  
Takich okazji niemało  
I nam się spotkać udało.  
Nie jedna mumja choć ma oślą głowę  
Przybrana jednak w szaty Ramzesowe,  
Choć nie ma kropli rozumu...  
Bożyszczem staje  
się tłum  
\*\*\*

29

- „**Winnaś mi wielką wdzięczność sąsiadko kochana,**  
Rzecz Maria do Marty”...- oto dzisiaj z rana  
Gdym wyszła do ogrodu... aż tu...matko święta!  
Wrona spadła jak piorun na twoje kurczęta...  
I wybrawszy największe tłucze je i dziobie...  
Podobno, że nie jedno już porwała tobie?  
Więc rzucam się i bronię jak duszę od czarta!...  
-„Obronilaś, kochanie?” przerwała jej Marta...  
-„, Naturalnie! lecz było już tak osłabione  
Że dobiłam je sama, odeгнаwszy wronę”...  
-„I cóż dalej? gdzie kurczę? – „Ach! dziwne pytanie”...  
Oskubałam, upiekłam, zjadłam na śniadanie...

- - - - -  
Podobnych dobroczyńców pełno znajdziesz wszędzie  
Odbiorą wronie kurczę lub znajdą na grzędzie...  
A zjadłszy smaczne mięso, pocieszą Cię w stracie...  
Ba! każą byś im za to podziękował, bracie.

38

**Ostrzyżona owieczka gdy na zimnie drżała,**  
Do tłustego barana tak się odezwała:  
-„Braciszku! Wiesz jak miło i ludziom i Bogu,  
Gdy rodzina przy sobie, stojąc na barłogu,  
Miłość wspólną odczuwa i serc własnych bicie!”  
A baran, który w wełnę porósł przeobficie,  
Zaś przed sobą miał żłóbek smacznych ziaren pełny,  
-„Wiem, odrzekł... nie mnie pragniesz, lecz ciepła mej wełny...”

39

**Śmiał się oset z kartofla, że pod ziemię siedział,**  
Niczem się nie wyróżniał i nie wiele wiedział...  
On zaś, oset, wyrósłszy nad miedzą jałową,  
Wie o wszystkim, a wichrom ledwie skinie głową...

—„Poczekaj, rzeczce ziemniak, człowiek los nasz zmieni:  
Mnie weźmie, a zaś ciebie rzuci do płomieni!...”

- - - - -  
Cichą pracę ocenią ludzie i niebianie  
A próżność pochłaniają zazwyczaj—otchłanie!...

### Bajki i rymy Tom 3

*Bajki i rymy tom III, 1935 r.*

#### **Wstęp**

[Jak]Wiejski śpiewak w cieniu sobie siadam  
I na lutni piosnki moje składam...  
Moja lutnia ze zwykłego drzewa  
Niewybredna, przeto skromnie śpiewa...  
Wiejski grajek nie zna nowych tonów,  
Nie dotyka modnych saksofonów...  
Czasem jeno jak na wiosnę dziecię,  
Zagra piosnkę na wierzbowym flecie...  
Lub upadłszy na świątyni progu,  
Ze skowronkiem hymn zanuci Bogu.  
Niech więc płynie pieśń moja pod strzechy  
Gdzie potrzeba wiary i pociechy,  
Przyjmijcież ją, zasiadłszy na ławie,  
Jako gościa miłego łaskawie...

#### **Prośba książki.**

Mój miły czytelniku! wszak żądam nie wiele:  
Bądźmy z sobą jak starzy, szczerzy przyjaciele...  
Ty mnie zbyt nie krytykuj, lecz skarć gdy wypada...  
Przecież miłą jest dla mnie, przyjacielska rada.

#### **Zaborcze urzędy w 1916 r. [str. 110]**

Widzisz chmurne oblicze pana referenta?  
Pytasz, jak stoi sprawa? rzeczce: „nie zaczęta!”  
Wsuniesz kilka papierków — twarz się wyjaśniła  
Co pomogło? wiadomo: łapóweczka miła

- - - - -  
Ona jedna usuwa wszelkie paragrafy:  
Apelacje, kasacje, artykuły, sztrafy...

- - - - -  
Pozwolenie potrzebne, byś zawarł małżeństwo?  
Boś młody... a tu „tato” już woła małeństwo...  
Co robić?., chodzisz, prosisz, znosisz istną mękę...  
Wsunąłeś kotka w łapkę — masz papier na rękę...

- - - - -  
Stoisz, drepczesz i płaczesz, błagasz zmiłowania...  
Bo nie umiesz „sformować”, jak trzeba podania...

Wsunąłś dwa zielone i oto, mospanie,  
Jak po maśle ci poszło — gotowe podanie...

- - - - -  
Ja myślę, że potrzeba jeno „kotów” chować,  
A nie trzeba się będzie martwić i frasować...  
Bo gdy kotek w podaniu rusza się i mruga...  
Słyszysz, bracie: „cześć! gotów! podnózek i sługa!”

134

**Nieraz, zapewne, byleś świadkiem tego,**

Co ludzie czynią dla dobra bliźniego,  
Wszak obojętnych otaczamy wzgardą...  
Otóż lis pewien z tchórzów awangardą,  
Zbadawszy kurnik, orzekli to zgodnie,  
Że grzędy stoją bardzo niewygodnie...  
Co do higieny-zżał się Panie Boże.  
Już nawet lepiej nocować na dworze  
Niżeli w takim powietrzu się dusić...  
Raz trzeba kury do porządku zmusić...  
Od tego prawo, kodeks i statuty  
Cytuje głupim kurom lisek kuty  
Więc najpierw dawne zaległe podatki  
Jajkami spłacić muszą stare matki...  
Kwoka czynszowe (kodeks N<sup>o</sup> trzeci...)  
Płaci za prawo wylęgania dzieci.  
Kogut za ogon i za upierzenie,  
Młoda kokoszka za krasne grzebienie,  
Poważny kapłon za tłuszcz i podbrodzie,  
Kurcze, że macza żółty dziubek w wodzie..  
I za powietrze, za piachu pół fury,  
W którym się mile rozkoszują kury...  
Za cień pod drzewem, słoneczne kąpiele...  
I jeszcze innych podatków zbyt wiele,  
O których nawet zamilczeć sam wolę...  
- - - - -  
Gdy się rozejrzeć po ziemskim padole,  
I po szerokim rozpatrzeć się świecie,  
Podobny system tu ówdzie znajdziecie...  
Z pod skrzydeł jajka biorą biednej kurze  
A w tłuszcz obrasta lis i jego tchórze..

139

**Chcesz zebrać wiadomości o danej osobie,**

Zapytaj jej przyjaciół... wyśpiewają tobie  
Co warta., jakie wady, jakie ma zalety...  
(O zaletach niewiele mówi się, niestety!)  
- - - - -  
Jan zbierał wiadomości dotyczące się Piotra:  
- Dobry człowiek... choć siedzi w nim kawałek łotra!...”

Rzekł Filip... Tomek dodał: „i kieliszek lubi”...  
- Przy kartach, zacna dusza, często się poczubi...  
- A Dumin po namyśle mruknął: „chłop morowy...  
- Łońskiego nawet lata skradł garnitur nowy...”  
„Przyjacielski, życzliwy, przeczulony, tkliwy...  
Uszedłby, gdyby nie był jak wróbel kochliwy...  
Mądrości wiele niema, choć chłop jak drabina,  
Pocziwy... to - że głupi, wszak nie jego wina...”  
-Gdy tak każdy przyjaciel mówił prawdę szczerą,  
Jan poznał, że Piotr zacny jest to... wielkie zero.

153

**Czasem wiatr plewę wzniesie tak wysoko,**  
Że jej nie ujrzy nawet bystro oko...  
A wtedy ona choć lekka i marna  
Z pychą spogląda na pszeniczne ziarna,  
Które choć w dole zapomniane leżą,  
Jednak w potęgę plewy nie uwierzą...

143

**Podziwiał pająk mola, że ten w księdze siedział,**  
Wnioskując, że o mądrych tajemnicach wiedział...  
Mol na to: Masz ty racje, że badam tą księgę:  
W niej mieszkam, ją pożeram i w niej dzieci lęczę!

191

**Pozory ludziom zamiast prawdy służą...**  
Górował śmietnik nad zwykłą kałużą,  
A że to było w zimie, więc na dworze...  
Śnieg go ubielił jak choinkę w borze...  
Pycha wszak własnej wartości nie bada –  
Czarna jak szatan na sumieniu siada,  
Na zewnątrz jednak cenniejszą od złota  
Chce być hołota...  
Lecz oto z nieba jasny promień płynie,  
Pod wpływem ciepła sztuczny pozór ginie...  
Zdradza, że śmietnik kryty z takim trudem  
Był zwykłym brudem...

185

**Szydził bogacz z biedaka :**  
- Pokraka!  
Z głodu przymiera cierpliwie,  
A grosze zbiera chciwie —  
Gdy ja na wszystkie strony —  
Rzucam miliony...  
Los dobry nowe mi niesie  
I zawsze pełno mam w kiesie...

- - - - -  
Minęły czasy spokojne,  
Złe losy dały nam wojnę!  
Idąc jej śladem —  
Pan został dziadem...  
Zaś dziad... (Fortuna działa niezbadana...)  
Stał się bogatym i wspomagał pana.

**Pomnik „patrioty” str.125**  
Towarzyszu! „bądź nam zdrowy...”  
Gdyś już skończył bój życiowy...  
Wraz z nim cenne życie w rowie,  
Za Ojczyzny pijąc zdrowie...  
Pod jej ziemią i kamieniem  
Z niespokojnem śpij sumieniem !

10

**Pomiędzy szarem ptactwem są pewne gradacje**

Ma ono swe urzędy, swe prawa, swe nacje  
I podobnie jak ludzie swoich przodowników  
Wójtów, sędziów, pisarzów, woźnych i ławników.  
Raz bociek, co po błotach zwykle łowił gady,  
Otrzymał ważny urząd od ptaków gromady  
I pensję nie najgorszą i żabek dostatki,  
By mógł z pracy uczciwej wychować swe dziatki...  
Spisano wnet umowę w urzędową księgę,  
Pan bociek wobec ptactwa wykonał przysięgę,  
Że wiernie będzie służyć, łap nie maczać w błocie,  
Że wytrwa w cnocie...  
Lecz cóż się stało, niestety,  
Nasz bociek w chwili podniety,  
Zapominając o swem przyrzeczeniu  
I o sumieniu,  
Co winno zgadzać się z prawem,  
Wlaźł w czarne błoto niebawem...  
Łasy oddawna na żabki,  
Spaprał nos długi i łapki,  
A co tam było, ach, potem!  
Wstyd, hańba, smutek z kłopotem...

11

**Gdzie służby jest zbyt wiele dla ozdoby dworu,**  
A pan dla etykiety żyje i splendoru,  
Łatwo wtedy przewidzieć już „początek końca”  
Mrok zwykły przecież uprzedzać piękny zachód słońca.  
Znałem takich! Pan dworu był wiecznie zajęty:  
(Pracować dla Ojczyzny — obowiązek święty...)  
W poniedziałek śniadanie spożył polityczne,  
We wtorek polowanie i przyjęcie liczne,

Na ślub w środę wyjechał, pracował do rana,  
Znów w czwartek imieniny obchodzono pana,  
W piątek zjazd mięsożerców udał się wspaniale,  
W sobotę rewizyta, w niedzielę dwa bale,  
Zaś w drugi poniedziałek imieniny wuja  
Pana niema, a służba śpiewa Alleluja!  
Wszyscy przecie pracują jak koło we młynie  
Skutek pracy wiadomy — bo majątek ginie...

51

**Bałwan ze śniegu, stojąc na dworze,**

Obok spiżowych postaci,  
Myślał o sobie „Nic mnie nie zmoże,  
Przy mnie swą wartość spiż traci!  
Potęgą jestem! Wszak setek dzieci,  
Przedemną stoją w zachwycie,  
Wielkością będę wobec stuleci,  
Wiecznie trwać będzie me życie!  
Precz mi wnet z oczów nędzne postacie  
Z żelaza, miedzi i spiżu...  
Ach! Czemuż wielkość mą zasłaniaacie,  
Czemu stoicie w pobliżu?  
Zaledwie skończył słońce wyrzało,  
Cóż z bałwanem się dzieje?  
Oblicze jego nagle stopniało,  
A sam tak szybko maleje...  
Historia każdą wielkość oceni...  
Moralną wartość wykaże,  
Śnieżne bałwany w błoto zamieni,  
Zburzy fałszywe ołtarze!

60

**Los bywa jak wahadło, lub miecz obusieczny...**

W szczęściu i w powodzeniu nikt nie jest bezpieczny...  
Bo nie wie co go spotkać może tej godziny...  
A choć skutek zazwyczaj wynika z przyczyny,  
Nie szydź z łez i z nieszczęścia, lecz pod smutku strzechę,  
Nieś pomoc i współczucie, radość i pociechę...  
- - - - -  
Szydził kocioł miedziany z garnka glinianego  
Że dymem okopconym gdzieś leżał w popiele...  
Zapomniał, że od garnka cierpiał wiele,  
Że był przecież pożytkiem rodzaju ludzkiego...  
Dziś, słyszę, duży kocioł sam tortury znosi  
I gdy go ogień pali... już się nie wynosi.

83

**Pewnieś o tem czytał:**

Kot słowika schwytał...

- „Puść mnie! Słowik rzecze  
Jam artysta...  
Wszak mnie nie zastąpi  
Wróblów trzysta!”  
- „Nie przeczę,  
Kot odparł gniewny  
Żeś jest mistrz śpiewny...  
Lecz za to przecie –  
Zjem cię me dziecię !”  
Warcząc i mrucząc udusił śpiewaka  
Treść bajki taka:  
Nieraz artystę co wart miliony,  
Duszą drapieżne koty lub gawrony...

62

**Że kogut wlaź na grzędę i stanął na szczycie,**  
Podziwiała go kura, a śmiała się skrycie...  
I między ludźmi bywa, że obłudne głosy...  
Wynoszą jakieś zero bodaj pod niebiosy...  
Interes mając własny... Jednak bądźmy szczerzy:  
Czy choć jeden z tych chwalców w wartość zera wierzy?

58

**Prosiaczek leżąc w swem chlewie,**  
Gdy ujrzał ptaszka na drzewie,  
Co górne mierzył przestworza  
I świat od morza do morza,  
Tak o nim myślał w swej duszy,  
- „ Twój lot mnie, ptaszku, nie wzruszy,  
Bo po co wzlatać w obłoki,  
Gdy mam do żarcia dwa kroki?”  
W bród pomyj... skrobin, do woli...  
Które miłuje nad życie...  
To mówiąc, powstał powoli-  
I ryj zanurzył w korycie...  
Dumny z własnego rozumu:  
(Wieprz w cenie bywa u tłumu)...  
A ptaszek patrząc nań z góry,  
Rzekł: „ Stokroć milsze lazury  
Są dla mnie, w które się wnoszę...  
Niżli twe wieprzu, rozkosze...  
I pycha która cię więzi...  
To mówiąc frunął z gałęzi...  
Kochani! Wierście mi, proszę,  
Że gdy się myślą, hen wnoszę,  
Po za obłoki do nieba...  
Wiem, że na ziemi dla chleba  
I dla cielesnych rozkoszy,  
Dla pychy co się panoszy,  
Z ryjem ukrytym w korycie....

Zbyt wielu spędza swe życie...

104

**Nic dziwnego, że głupi mądrego nie ceni:**

Głupich przecie jest więcej niż mądrych na ziemi...  
Stąd tarcia... Doświadczenia nabywa się z wiekiem:  
Młodzieniec co niedawno doił flaszkę z mlekiem,  
Lekceważy starego, gdy dobrze mu radzi –  
A jednak mądrej rady słuchać nie zawadzi...

- - - - -  
Szczeniaczek, mały Bubek, od samego rana,  
Obszczekiwał dookoła starego Brytana:  
- „Głupiś, stary, gdy życie spędziłeś tak marnie,  
I dbasz jeno o pańskie dobro i owczarnie....  
My młodzi dziś odmienne wprowadzimy metody,  
Mądry bawić się musi i użyć swobody  
Nie głupim ja tu siedzieć jak więzień w areszcie!”  
Drapnął z miejsca i zniknął wśród piasków na mieście...  
A Brytan myślał sobie: „Te nowe metody  
Zobaczymy czy tobie nie przyniosą szkody!”  
Wtem hałas... co to? Bubek rzuca się na stryku,  
To widząc, Brytan szczeka: „Jak się czujesz, smyku? „

107

**Gościnność ma granice, mój drogi sąsiedzie,**

Nikt do ciebie nie zajrzy kiedy będziesz w biedzie...  
Lecz postaw na twym stole upieczone ciele,  
Zewsząd złączyć się będą mili przyjaciele...  
Tak było z pewną gruszą: w zimie śnieg ją chlasta,  
Na wiosnę wicher miota... w lecie gdy porasta  
W smaczny owoc, wnet do niej złążą się ludziska...  
Każdy rękę wyciąga, bo na tem coś zyska...  
- „Ach! Jaka dookoła gruszy krętanina....  
Ten się schylił, ów skoczył, a tamten się wspina....  
Co dzień przy milej gruszy (jedynie z miłości),  
Po kilkoro od razu gromadzi się gości...  
Taka dobra i słodka, póki owoc nosi.  
Leżą, pchają się do niej, choć oto nie prosi...  
Lecz gdy ją ogołocą przyjaciele mili,  
Patrz... już się do niej tyłem odwrócili.  
- „Nie miła i nie dobra.... chociaż inną była...  
- Ach! Gruszo niegodziwa, czemuż się zmieniła?  
Tak dobrze nam pod twymi gałęziami było,  
Gdy oko się widokiem owocu pieściło...  
Dziś, gdy smutnie szeleszczą twe samotne liście,  
Żegnaj nam...do przyszłego roku oczywiście!

103



### Wybrany wśród wielu,

Miły przyjacielu!

Wystrzegaj się próżniaków gdy u ciebie siedzą:

Czas ci drogi zabiorą i stół twój obiedzą...

A w końcu, gdy im nie dasz wyzerki u toku,

Przyjaźń zmienią w nienawiść, złością błysną w oku

154

### Jakoś od dawna nie pisałem bajek

Bajki nie tworzą się wszak wzorem bajek...

Bajka nie z ciała — jeno płynie z ducha...

Piszę, co muza szepcze mi do ucha...

- - - -

Gdzieś w głuchej puszczy słowik pieśni nucił

(Zły traf pieśniarza w ciemne bory rzucił...)

Trzeba nieszczęścia, że w pośród słuchaczy

Miał małą aż siedem i czterech puchaczy...

Których los w ostre pazury uzbroił

A śpiew artysty drażnił, niepokoił —

Bo czyż nie piękniej wyją małpy w lesie ?

Albo gdy puszczyk z ruin odezwie się...

Do wyjca, który na gałęzi siada

A choć mu dobrze żali się i biada:

— „Ach! więcej żarcia dajcie górne nieba

Zaś sowy wrzeszczą: — „padliny nam trzeba!”

Precz... precz! nieznośny śpiewaku,

Co nuczysz pieśni gdzieś w krzaku...

Słucha cię cała przyroda

Ciepły wiatr, ziemia i woda. —

Na przekór sowom, gorylom!”

Gdy wspólnie złoścą się, wyją

I do księżyca wysyłają żale

Że słowik bruździ im stale,

Ten wychyliwszy twarz swą z po za chmury,

Rzekł: — „małpy, wyjce, sowy, słowem ciury...

Gdy w głupich głowach pycha wam zawróci,

Milczcie! bo słowik wam i Bogu nuci!”

### Na świecie różnie się zdarza

Kowal udaje piekarza,

A skutki ogół ponosi...

Opowieść o tem tak głosi:

(Nie myślcie, że pisze kawał),

Kowal piekarza udawał;

Więc usmolony jak zwierze,

Za wypiek ciasta się bierze...

Na swym kowalskim kominie

Ustawiał z mąką naczynie,

A że tam sadzy coś spadło,

Wszak będzie się lepiej jadło...

Że gwóźdź wpadł spory do fasy:

Zastąpi rozczyn i kwasy...  
Nalał weń wody z kociołka  
I mieszał młotkiem nasz majster...  
Lecz cóż się stało? sam kłajster!...

- - - - -  
I dziś na kraju wszak zgubę  
Podobną czyni ktoś próbę...

117

**Sadził człowiek przy płocie kwiaty i drzewinę,**

Aby niemi ozdobić rodzinną krainę  
Bydle, patrząc, myślało: „O głupi człowiecze,  
Toć zaraz moje ciele z korzeniem wywlecze!”

- - - - -  
Tak trudno ciemnych ludzi nauczyć kultury,  
Jak zwierze, by się dzikiej wyzbyło natury...

70

**Że przyjaźń ma dla ludzi i wielkie uznanie,**

(Od którego jednakże zachowaj nas, Panie...)

Powiałała pijawka do swojej sąsiady...  
Ja, nosząc po pijawkach, lecz dwunożnych ślady...  
Pomyślałem: - „Bodajbym nie znał was w swem życiu  
I przez was nie kąsany, pozostał w ukryciu”...

**W pracy twórczej lekkoduch nic zdziałać nie zdoła,**

Przykładów na to wiele mamy dookoła.

- - - - -  
Motyl, patrząc na pszczołkę jak wysysa kwiatki,  
I w swym ulu opływa w dostatki,  
Zaczął ją naśladować ... Lecz jaka różnica –  
W tem co motyl wytworzył, a co pracowita! ...  
Każdą pracę ocenić należycie trzeba:  
Dla idei – dla zbytku - dla kawałka chleba...

66

**Pracuj... rób co jest w twojej mocy!**

Mrówka dźwigając wśród nocy  
Zwał żywicy na mrowisko,  
Płakała jak czyni wielu,  
Że nie jest blisko  
Celu...

Że mrowiska nie wystawi  
I że niczem się nie wsławi...  
A druga siedząc na szczycie,  
Rzekła jej: „pracuj przez życie

Ile ci starczy twa siła,  
Siostrzyco droga i miła,  
A chociaż lepszą od ciebie  
Żyvicę inna wygrzebie  
Choć większą chwałę zdobędzie,  
Lecz kopiec wspólnym nam będzie  
Świadectwem mrówczej tężyzny...

- - - - -  
Pracuj dla dobra ojczyzny!”

87

**Młot trzymając nad kamieniem, Wojtek długo stoi,**

By pokruszyć mocną skałę lęka się i boi...

- „O mój Wojtku, uderz jeno raz, drugi i trzeci

Skała młota nie wytrzyma i wnet się rozleci”...

Tak i w życiu często bywa... gdy czas traci wielu,

Zamiast wziąć się do roboty i dążyć do celu.

114

**W pracy twórczej lekkoduch nic zdziałać nie zdoła,**

Przykładów na to wiele mamy dookoła.

- - - - -

Motyl, patrząc na pszczołkę jak wysysa kwiatki,

I w swym ulu opływa w dostatki,

Zaczął ją naśladować ... Lecz jaka różnica –

W tem co motyl wytworzył, a co pracowita! ...

Każdą pracę ocenić należycie trzeba:

Dla idei – dla zbytku - dla kawałka chleba...

147

**Różnie to bywa między sąsiadami:**

Tęgi nos spory prowadził z uszami,

Bo mieć nos czujny, wiedzieć co się dzieje,

Skąd wietrzyk wieje,

To skarb! Do tego stosuje się mina...

Schyła się karczek jak na wodzie trzcina.

Dla interesu, potrzeby i chleba.

Albo sztywnieje gdy zajdzie potrzeba...

Mieć nos to jedno

Co zdobyć sedno...”

-, Daj spokój nosie, odezwą się uszy...

Nie jeden nos ma jak banię, a uszy...

Nie nos, lecz uszy prowadzą do celu

Dzisiaj tak wielu...

Bo cóż wart człowiek bez ucha?

Kto ucha nie ma – nie słucha –

I w opozycji wciąż staje:

To mu posady nie daje.

Lecz kto ma uszy kłapciaste,

Choćby w głowie miał pastę,  
Na palcach brudne pazury –  
Tego pociągną do góry...”  
Słyszając to język – rzekł z cicha:  
- „Hej tam! zamilczcie do licha!  
Każdy z was prawdę powiada,  
A przecież jedna jest rada:  
Chcesz mieć posadę, być bardzo ceniony,  
Miej nos na baczności, a uszy jak struny...”

169

**Ileż to razy bywa, że własne poglądy**  
Narzucają ci ludzie (gdzie indziej i rządy...)  
Zaś swoje widzi mi się nazywają cnotą...  
W pewnym właśnie ogrodzie sprzeczka poszła o to,  
W jakim kierunku i na którą stronę  
Zgiąć drzewko dawno wsadzone...  
Paweł woła: na prawo! a Gaweł na lewo!  
Gdy się omal nie biją – rzekło do nich drzewo:  
- „Dajcie mi święty spokój i teraz na wiosnę  
Niech ja w swoim kierunku – ku niebiosom rosnę !...”  
- - - - -  
Czytelniku! mój pogląd powiem Ci na boku:  
Kochaj ziemię... a nieba nie spuszcza z widoku...

175

**Narzekał pies przed koniem, że na dworze siedzi,**  
Całą noc biedzi...  
Gdy człowiek w onym czasie, po krótkim pacierzu,  
Spoczywa w pierzu,  
Czy jest w tem sprawiedliwość? Sam osądź, sąsiedzie,  
I poradź w biedzie!  
A konik wysłuchawszy pieska narzekanie –  
Rzekł mu: „mospanie!  
Innej ci rady nie dam: weź człeka naturę –  
Psią porzuć skórę!...”

179

**Sucha gałąź rzekła do młodej gałęzi:**  
„Ogrodnik mnie ceni i na drzewie więzi...  
Ozdobą jestem drzewa,  
Toć słowik mnie opiewa...  
I dzięcioł na mnie siada,  
Podziwia wartość, bada...”  
Na to rzekła gałąź młoda:  
„Pewnie! zdobi cię uroda...  
Bo nad drzewem sterczysz dumnie...  
Lecz robactwa nie ma umnie  
Gdy mnie pięknie plony zdobią-  
Twe robactwo ptaki dziobią...”

- - - -  
I wśród ludzi również bywa:  
Próżny pychę swą pokrywa  
Falszywemi zasługami  
Jak ta gałąź robakami...

25

**Czapka z głową tak się zżyły,**  
Pokochały, polubiły,  
Że jedna z drugą przymierze  
Zawarły mocno a szczerze...  
Ale gdzie się pycha wkręci,  
Wchodzą dąsy i niechęci...  
Otóż raz głowie przyszyły myśli złe  
I rzekła czapce: „Wszystkie czyny twe  
Są jeno pychy objawem...  
Boć jakim prawem –  
Spędzasz na mym szycie  
Wygodne życie?..”  
A czapka na to rzekła oburzona:  
-„, O pusta głowo szalona,  
Wszak ja ci zaszczyt przynoszę...  
Nie mówię... a część twą głoszę...  
Bo czyż się tobie kłaniają?  
Czczą, głęboko poważają?  
Człowiek mnie na to nabywa  
Bo mną głupotę okrywa...  
Do mnie swe dłonie podnosi,  
Mnie czci, poważa, mnie prosi...  
Czy to cywil, czy wojskowy,  
Nie patrzy na wartość głowy,  
I cześć należną wszak czapce oddaje  
Zgina się przed nią lub na baczność staje...  
Wszak bez czapki głowa –  
Jak bez czynu słowa...  
Czemże jest? Zerem i echem...”  
Ustała mówić z uśmiechem...

### **Dzień 3 maja. [str. 122]**

Jakiż to dzionek uroczy,  
Nawet go chmura nie mroczy...  
I słońko jasne dziś praży  
Tak miłym ciepłym świat darzy...

Jakże ten dzionek uroczy...  
Gdziekolwiek zwrócę me oczy,  
Czy to na łąki, na niwy,

Czuję, żem w sercu szczęśliwy.

Bo wszędzie zieleń i kwiecie  
Maj Trzeci dzisiaj jest przecie !  
Dziś święto Polski Królowej...  
Pani ziemnicy Piastowej...

Na polach nucą skowronki,  
W kościele pieśni i dzwonki...  
Maryo! głoszą Twą chwałę –  
Królestwo wielbi Cię całe...

Rój dzieci przed Twe ołtarze  
Niesie Ci serca swe w darze  
Maryo, matko jedyna,  
Wstaw się za nami do Syna!

Królowo w Polskiej koronie,  
Która uwieńcza Twe skronie,  
Ach! trzymaj berło w swej dłoni  
Możność nas Twoja obroni...

Nie zginie kraj nasz na wieki  
I na wiek wieków daleki...  
Póki Ty będziesz wraz z nami,  
Póki my Twymi sługami. 3 V 1930.

48

**Każdemu pachną honory,**  
Więc gdy się zbliżą wybory,  
Co te zwierzęta nie czynią!..  
Lew nawet staje się świnią...  
Świnia znów rośnie na lwicę  
Wszak dziś głosują samice.  
A nawet młode pędraki...  
Słuchajcie, skutek był taki :  
Robactwo... tego pełno wszędzie ..  
W chłopstwie, po miastach, na urzędzie...  
Czując swą siłę, siłę niespożytą,  
Pragnęło rządzić rzeczpospolitą...  
Aby z niej soki doić gdy się uda,  
Miłość ojczyzny udaje obłuda !..  
Więc potajemnie... w te i owe strony,  
Na agitację płyną miliony...  
By stworzyć partje przy wole,  
Więc myszka z łapką przy czole,  
Stojąc na bacność u toku  
Korzystać pragnie z obroku...  
Szczur wrzeszczy: wół nas odrodzi...

Wół... stary bizon dobrodziej!..  
 Nawet pędraków gromada  
 Skórę bizona obsiada...  
 I woła: „Bizon niech żyje!  
 Każdy żre... żłopie i pije.  
 Stało się! Partja stworzona...  
 Wół wyszedł głową z jej łona"...  
 Radość panuje dokoła,  
 Któż to opisać dziś zdoła...  
 Roi się mrowie po toku...  
 Wyjada ziarno z obroku  
 Żłób cuchnie, spichlerz dziś pusty...  
 Lecz mysz spasiona, szczur tłusty...  
 A wół? Ujrzawszy co się w koło dzieje...  
 Zbyt późno ryknął: złodzieje! złodzieje!  
 Zaś na to słyszy głos z dali:  
**„Milcz! Bośmy ciebie wybrali !”**  
**wół-posel**

## Bajki i rymy tom 4

18

**„Czemu żłób gryziesz, gdy masz sporo w toku**  
 Smacznego siana, owsa i obroku?"  
 Rzekł wół do konia... a ten mu odpowie:  
 „Bo chcę mieć więcej! gdy mój pan się dowie —  
 Gotów pomyśleć, że żłób gryzę z nędzy  
 I nie poskąpi na owies pieniędzy..."

- - - - -  
 Wielu, ach, wielu, co przy żłobie stoją,  
 Choć mają dosyć, jeszcze więcej doją..

4

**Gdy na wsi pełno gości mamy w lecie,**  
 Na łące barwnie umajonej w kwiecie,  
 Ktoś mądrą książkę porzucił,  
 Zapomniał, po nią nie wrócił.  
 (Była ciekawa i mocno uczona,  
 Stąd powód że zgubiona ...)  
 I tak się jakoś trafiło, Że pewne ciele, pasąc się na trawie,  
 Do księgi kroki zbliżyło... Obwąchało ją ciekawie,  
 A oceniwszy wartość, zaryczało:  
 — „Papieru dużo, a pożytku mało!"

— Zaś koza, słysząc tak rozumne zdanie,  
Rzekła do ciolka: — „Kochanie!  
Ze jesteś mądry, nikt nie zaprzeczy,  
Lecz na tej nie znasz się rzeczy...  
Ja ją ocenię... patrz... Karty darła  
I księgę żarła...

- - - - -  
Takich krytyków i ksiąg amatorów  
nie zliczysz... Szukaj między ludźmi wzorów

83

**Tu i ówdzie (wyjątki!) praktykuję dwory,**  
Że podają gazety służbie do obory...  
Aby tam, w wolnej chwili i biedak ciekawy  
Kształcił umysł i śledził bieg nie jednej sprawy...  
Właśnie gdzieś w Bożydarze podobnie się działo :  
Pastuch czytał Dzienniczek a bydło słuchało...  
O tem że jeno żydzi mają... smutna słowo!...  
Rzezać biedną zwierzynę... (rytualne prawo...)  
Gdy lud chce zwyczaj zmienić dla dobra zwierzyny,  
Gwałt podnoszą pobożne Abrahama syny...  
Wół to słysząc, nie strzymał, lecz ryknął zgorszony:  
Nie o prawo gwałt czynią, lecz o miliony...

44

**To prawda, że uprzejmość bywa piękną cnotą,**  
Lecz zbytek uprzejmości graniczy z głupotą...  
Strata czasu wszak bywa głupoty początkiem...  
- - - - -  
Uczony na gadulstwie czas tracił z cielątkiem...  
Zmarnował dary Boże – talentu połowę,  
A cielę nie zmądrzało – wyrosło na krowę –  
Więc słuchajcie cielęta, (wrony i gawrony)...  
Że o was traci talent nieraz mąż uczony...

48

**Od bogów piętnem śmierci znaczona,**  
Kobra spotkawszy kameleona,  
Co zmieniał kolor swej skóry  
Na czarny, ponsowy, bury,  
Pytała: - „Powiedz kochany,  
Jakie powody twej zmiany?  
Patrz... każdy moje zna jady...  
Jakież są twoje zasady?  
Czerwony, za chwilę inny  
To socjał, to mnich niewinny,  
Rządowiec i komunista  
Katolik, luter, babtysta?"



„Powody? rzekła jaszczura,  
Że na mnie zmienia się skóra...  
Są te: że zawsze i wszędy,  
By mieć opinię lub względy,  
Umiem się dobrze maskować  
I odpowiednio zachować!"

- - - -

Rozejrz się, człeku, na wszystkie strony,  
A wszędzie ujrzysz — kameleony !

77

— **Niech tylko kapłan pochowa go z mową**

Upust da słowom!

Niech go pochwali... i o nas pamięta...  
To najważniejsze — nie tyle msza święta..

Grosza nie tracić,

Wiele nie płacić!

W ten sposób ludzie nieraz rozważają:

Zmarłych chowają...

Myśląc o spadku...

- - - -

W takim wypadku

Pytałem jakie miał zmarły zasługi?

— „Jakie? ktoś odparł: żywot bardzo długi!"

— Tylko? Ha... tylko! alboż to nie mało?

Jadł, pił, spał, gadał, dobrze mu się działo !

99

**Byłem w zwierzyńcu, co prawda przed laty...**

Wilk wściekle patrzył na mnie z poza kraty

W męskich spodenkach jakaś małpka mała,

Na rączym koniu śmiesznie harcowała...

Stare papugi z krzywymi nosami

Coś po francusku paplały z kosami

Gdy młody goryl, głaszcząc bujną grzywę,

Pchał się pomiędzy pawianki płochliwe...

Wąż boa dusił białego królika,

Lis na psa patrzył jako na szkodnika...

- - - -

Pocom tu przyszedł? To wszystko mnie nudzi...

Przecie to samo wciąż widzę wśród ludzi!

76

**Raz na odczycie... (odczyt był o cnocie)**

Usiadła Basia przy zacnej Dorocie...

A że nie wiele obie rozumiały —

Głowę kiwały...

Uczony widząc, że mu potakują —

Gestykują... Mądrość w nich czyta

Nieśmiało pyta:  
Z jakiego punktu, panie, patrzycie  
Na ludzkie życie?  
Czy z punktu wiary, czy też może cnoty?  
Ktoś z tyłu szepnął: „ach! z punktu głupoty! ..”  
- - - - -  
Czy na koncertach, czy też na odczycie,  
Tą samą scenę zobaczycie...  
Że ci co zwykle głową potakują –  
Nic nie pojmują

## 66

**Źle bywa gdy artystą kierują gawrony:**  
Grał skrzypek, nastroiwszy odpowiednio struny, —  
— „Za nisko! woła Kuba... Wyżej! ryczy Grzela...  
Bo bez głośniejszej muzyki nie bywa wesela...  
Jeszcze wyżej! Bartłomiej ozwał się pijany...  
Wyżej! głośnij! i głośnij! ktoś krzyczy z pod ściany..  
Skrzypek struny naciągał... aż trzasły z łoskotem...  
- - - - -  
Gdy słuchasz rady głupców, pożałujesz potem!

## 5

**Kwiat rosnący w ogródku , narzekał na suszę:**  
„Rad nie rad, z braku wody wcześniej uschnąć muszę.  
Szczęśliwa moja siostra... co stoi tam w oknie,  
O niej pani pamięta... cała w wodzie moknie”...  
A róża, której korzeńgnił z nadmiaru wody,  
Zamierała z tęsknoty, patrząc na ogrody...  
- - - - -  
Tak bywa: jednym kryzys skraca biedne życie,  
A drudzy umierają w ohydnych przesycie

## 58

### **Kilku zdrowych przyjaciół u chorego w chacie...**

- - - - -  
Paweł mówi do Jana: - Chory jesteś, bracie?  
Wierzę, ci... ach! wierze  
I współczuję szczerze...  
Ale, ale, kochany, ufam twojej cnotcie:  
Nie zrobisz mi zawodu... pomożesz w robocie...  
Mam, właśnie, karczowanie... wyciąłem poręby...  
Teraz pieńki trza zwozić...” – „Mnie pomóż zwieść dęby  
Przerwał Piotr (też przyjaciel...) – Ach miejcie sumienie  
Krzyknął Stach... Zaufany: „Wszak przyrzekł kamienie  
Na jutro przywieść z lasu pod zrab mojej chaty...

Wyście przecież zamożni ... a ja nie bogaty!...”  
Przyjacielu z lat młodych! Grzesio szepnął skromnie:  
Nie do nich... ale przybądź orać ugór do mnie..”  
Gdy tak każdy współczucie okazał Janowi –  
Ten umarł, mówiąc do nich: „ Bądźcie wszyscy zdrowi!”

2

— „**Kto z nas ma więcej potęgi?**  
Rzekł osioł do osła...  
Ty niesiesz złoto, ja księgi  
Rola to doniosła!”  
A trzeba wiedzieć, że oba kryjomu  
Z łupem z pańskiego uciekali domu...  
I tak do siebie gwarzyli  
Aż się wreszcie pokłócili...  
— „Jestem uczony, rzekł osioł z księgami.  
A wszak nauka rządzi narodami”...  
— „Falsz! ryczy drugi... światem rządzi złoto!”  
— „Łżesz! bo nauka... powtarzam, niecnoto!\*Rzucili się na siebie zawzięci szermierze...  
Każdy broni swej racji... Gdy drugiego pierze ,  
Spadły wory z obydwu i poznali sami  
Że bez złota i ksiązek znów byli osłami...”

26

**Zeszły się dwa pająki: chudy i pękaty:**  
Cioteczne braty..  
Chudy, co ledwie długie włóczył nogi.  
Rzekł: „ Bracie drogi!  
Powiedz, dlaczego tobie się powodzi  
Mnie los zawodzi?..  
że ledwie żyję i wkrótce, niestety,  
Zostaną ze mnie szkielety!  
Na to rzekł tłusty: - „Patrz na moje łupy..  
Tu łapką wskazał na trupy...  
Much i komarów, z których wyssał życie...  
Oto masz sposób, bracie, na utycie...”  
- - - - -  
Przyjrzyj się ludziom.. Do wielkich pieniędzy,  
Doszedł nie jeden., z czego? z ludzkiej nędzy!

Str.88

### **Autowizja cmentarna.**

Po cmentarzu w Borkowicach, gdy księżyc zachodzi,  
W ciemną nockę, na jesieni, zmarły pleban chodzi...  
Jakby morze rozhukane smutnie szumią drzewa,  
Wicher miota gałęziami i żałośnie śpiewa...

Śpiewa pieśni pogrzebowe i nowe zawodzi,  
Po cmentarzu, po mogiłach ksiądz samotny chodzi...  
Ścielą mu się żółte liście kornie pod stopami,  
Schylają się przed nim krzyże swemi ramionami...  
Oj! kłaniają mu się krzewy co z mogił wyrosły,  
A ksiądz chodzi między nimi smutny lecz wyniosły...  
Zapatrzone w ciemne chmury, ponad mglistą przedzą,  
Którą wichry nad cmentarzem w noc jesienną pędzą...  
To znów spojrzy na mogiły i w zadumie stanie,  
Składa ręce na swych piersiach, z wichrem łączy łkanie...  
Drzewa grają pieśń żalowaną... znów inna wybucha,  
Czarną suknią wichry miota, ksiądz chodzi i słucha...  
Słucha... słucha... wśród cmentarza i w ciemności czeka  
Czy za niego szept modlitwy nie płynie z daleka...  
22-XII 1935.

34

**Czy to z głupoty, czy może z zawiści.**

Nie sięj niezgody ani nienawiści...  
Bo gdy zwaśnieni pogodzą się skrycie,  
Otrzymasz ciągi, albo stracisz życie...  
Sroka wszystkich obmawiała  
Gdzie się tylko ukazała:  
— „Tamten głupi, ów łotr, ciełę,  
Wielkie zero, wart nie wiele...  
Słowem wszyscy nic nie warci;  
Niech ich za to biorą czarci!...”  
Wszystko swój ma kres na świecie...  
Co się stało czy zgadniecie?  
Oto ptaki i ptaszęta,  
Rzucają się na natręta...  
Za niezgodę i za waśnie,  
Za obmowy, plotki, baśnie,  
Każdy skubie i rwie pierze:  
Oskubano srokę szczerze. —  
- - - -  
W bajce skryłem sens głęboki:  
Chcesz uniknąć losu sroki?  
Przyjm odemnie dobre rady:  
Karć, potępij własne wady...  
Nie posiewaj nienawiści,  
Bo się moja bajka ziści. —

9

**Giał się zając przed wilkiem,**

Szecząc ze wzruszeniem:  
„Niczem jestem przed tobą:  
marnym prochem... cieniem”  
Wilk na to: „wiem ja dobrze

czemu kornie stoisz,  
Nie ze czci lub miłości,  
lecz że się mnie boisz!”

- - - - -  
Spójrz w koło: Podobne ujrzysz widowiska:  
Gną się w pałąk i kłamią przed moznym ludziska

86

**Słoń niósł belkę, a mrówka do swego mrowiska**  
Dźwigała żdźbło żywicy, myśląc: - „O ludziska!  
Gdyby każdy z was tylko chciał nas naśladować,  
Jak łatwo moglibyście kraj wasz odbudować!

70

**Jak nieraz bywa między sąsiadami-**  
Ludźmi, a nawet między owadami,  
Zeszły się na krzewinie – w pobliżu kościoła  
W setnym stopniu kuzynki: mucha, osa, pszczoła...  
A że były ciekawe swoich rodowodów:  
Praszczurów i prababek... dla braku dowodów...  
(Zaginęły podobno gdzieś podczas potopu  
Trafia się to i szlachcie, nieco rzadziej chłopu...)  
Wszczęły spór i waśnie:  
-„ Niech licho trzaśnie!  
Rzekła osa... Każdy uzna przecie  
Że najdawniejszym jest ród mój na świecie...  
Prababka moja niegdyś... lat milion bez mała...  
Mucha dodała złośliwie: ... „psa w ucho kąsała...  
Gdy dziad mój... Wszak nieboszczyk Noe o tem wiedział...”  
Osa przerwie: - „Psu dziad twój na ognie siedział!”  
Pszczoła słysząc, jak obie swarzą się sąsiadki,  
Dodała: - „Gdy już wiemy kim są wasze dziatki,  
Jakie zasługi, jakie ich wyczyny,  
Za które zdobią ich głowy wawrzyny,  
Niech resztę ludzie powiedzą –  
Co o was wiedzą...  
Co do mych przodków – wspominam ich czule:  
Słodyczą miodu napelniali ule,  
Przykładem pracy, bywali dla ludu,  
Obroną gniazda, dokonali cudu...  
Wrogom się dając we znaki...  
W dzielności każdy z nas taki!  
Wielką miłością otaczamy matki...  
Matka ma u nas dostatki-  
Lekarstwo chory... Zasię przed ołtarze  
Dajemy Stwórcy wosk w darze...  
- - - - -  
Mój czytelniku! Rozważ w swojej głowie  
Gdy nie rozmyślasz i nikt ci nie powie,

O co cię pytam, pocichu do ucha:  
-„ Czyś dotąd nie żył plugawie jak mucha?”  
Po której – odpuść to, Panie!  
Wiesz co zostanie?..  
A może dotąd.. jak osa złośliwie  
Kąsałeś bliźnich, krzywdziłeś ich chciwie?  
Posłuchaj, proszę... nim cię Bóg powoła:  
Niechaj ci w życiu wzorem będzie pszczoła.

Bajki i rymy tom IV 1936 r. str. 76  
**Obrazek z roku 1863**  
poświęcony p. Józefowi Wojdackiemu  
i p.p Weteranom Radomskim

Idzie lasem  
Kaszle czasem  
Dziadek stary...  
Na swe bary  
Włożył spory  
Taból wory...  
Z różańcami,  
Szkaplarzami...  
W rękach lachy  
Psom na strachy...  
Kaftan bury  
Łaty, dziury,  
I nie modne  
Szyte spodnie,  
Rzemień kuty...  
Ot i cała  
Okrywała  
Garderoba  
Jak Hioba  
Dziadka tego  
Kaszlącego  
Kawał drogi  
Bołą nogi  
A tu trzeba  
Nie dla chleba  
Lecz dla ziemi  
Służyć niemi!  
.....  
Naraz w ciszy  
Stary słyszy  
Tentent koni  
Ktoś go goni

Kto to taki?  
Czy kozaki?  
Nadbiegają  
„Stój” wołają...  
Ktoś ty bratku?  
Mów no dziatku,  
Dziad z ukosa  
Patrzy : kosa  
Czaple pióra...  
Nad czapkami  
Krakuskami...  
„Mów no prędzej  
Czy prócz nędzy  
Masz, Hiobie,  
Co przy sobie?  
Dziad się skłania  
Na pytania,  
List wyjmuje  
Pokazuje  
Go wodzowi  
Niech się dowie!  
Wódz list czyta  
Już nie pyta...  
Salutuje  
I całego  
Dziada tego,  
Przebranego  
Oficera  
Grochowskiego...  
-„Hej majorze,  
Daj ci Boże!  
Zdrowe , siły,  
By służyły  
Nadal ziemi...  
Boś z ważnymi  
Rozkazami.  
Depeszami,  
Szedł od pana  
Marjana!<sup>1</sup> Od Marjana Langiewicza, dyktatora

1915 r

14

### **Pszczoly i pająki**

Czemu pędzisz daleko, gdy tu – blisko uli...  
Masz, pszczołko, kwiat i słodycz dla twojej matuli...  
- „Czemu? Odrzekła pszczoła, mój koniku polny,  
Wszak krzak mój od pajaków jeszcze nie jest wolny...  
Obsiadły go dokoła i czekają zdradnie  
Czy pszczoła pracowita w ich sieci nie wpadnie...  
I póki dzielny człowiek nie zerwie tej przędzy,  
Póty zdala od uli miód zbieramy w nędzy...

17

### **Poeta i cielę**

Czytał pieśniarz swe bajki a cielę słuchało,  
Nareszcie do poety tak się odezwało:  
- „Czekam na to cierpliwie, nim skończysz czytanie  
I przyniesiesz mi siana lub obroku, panie!”  
- - -  
Jeno patrz... jak to bywa wśród ludzkiej powodzi:  
Jednym książka... zaś drugim żłób z sieczką dogodzi...

22

### **Śmiech głupca**

Śmiał się głupiec, że mądry ustąpił mu zdania...  
I nie dziw – że był kontent.. Tak się zwykle dzieje...  
Że mądry nie odpowie na głupie pytania,  
Zaś głupiec, nie pojmując mędrców, z nich się śmieje.

31

### **Przyjaciółka**

Sąsiadka kłopot mając nie lada,  
- „Nie mam czem żywić drobiu”, powiada:  
A kuma na to odpowie rzewnie:  
- „Naszej pomocy ufajcie pewnie –  
Pieczyste zróbcie... z dziećmi przyjdziemy  
I jak wypada, was wspomozemy”  
- - -  
Takich przyjaciół jest pełno wszędzie:  
Do jadła staną wam w pierwszym rzędzie...

38

### **Poeta i rolnik**

Płytki poeta spotkawszy rolnika,  
Twierdził, że więcej pożytku przynosi  
Jeżeli wzniosłe światu hasła głosi:



Wielka teoria wszak dusze przenika.  
A rolnik na to: Skromne me zasługi:  
Twarde ugory prują moje pługi..  
Ich lemiesz, chyba, na słońcu zaświeci  
Lecz z jego pracy, chleb jedzą poeci...

42

### **Kapelmistrz i orkiestra**

Com winien, że mnie bijesz... okrutny człowiecze?  
Do muzykanta wielki bęben rzecze...  
- „Tyś nie winien, odpowie, jest to prawda naga  
Że cię biję... ha... trudno! Tego „takt” wymaga!  
Bo przyjrzyj się orkiestrze: na ruch kapelmajstra,  
Bezwiednie ryczą trąby... grzmi bębnów halastra,  
A wreszcie, by dopełnić godnie zespół cały...  
Wśród zgiełku ogólnego wrzeszczą i cymbały!

46

### **Iskra**

Dam ci mądrą przestrożę i to w słowach paru:  
Nie lekceważ iskierki – nie wzniesiesz pożaru...  
Raz na okręcie, który z Azji wracał,  
Z towarem, kupiec fajką podróż skracał  
Wszak zdaniem jego, kto pali i nuci,  
Prędzej dopłynie, bo czas sobie skróci  
I lekceważąc doświadczonych rady  
Mądre przepisy, prawa i zasady,  
Pykając fajkę, wśród towaru chodził...  
Popiół wytrząsał... aż sobie dogodził:  
Z iskry wybuch nastąpił... w ogniu towar spłonął...  
Kupiec życie postradał, a okręt zatonoł...  
- - - - -  
A w życiu nie tak bywa? że o trochę naci,  
Awantura!.. Nie jeden nawet życie traci...

71

### **Robactwo ma głos**

Między robactwem spór powstał o to  
Co miłsze: kwiaty – złoto czy błoto?  
I roztrzygnięto spory zawile:  
- „Błoto i brudy są dla nas miłe...  
Że tam szkodzą człowiekowi,  
To od chorób wnet się dowie...  
Za złoto niechaj się leczy,  
Aptekarskie pije ciecze...  
Kwiaty rzucają mu na trumnę!”  
Robactwo rzekło rozumne...

**O nakryciach głowy.**

Jak wiemy, dzisiaj cały świat się kłóci  
 Chociaż Genewa pieśń pokoju nuci...  
 Cóż więc dziwnego, potwierdzić to muszę,  
 Że się z czapkami kłóca kapelusze...  
 I tak powoli od słowa do słowa  
 Wre sprzeczka o to, która mądra głowa:  
 Czy ta co czapką zacny mózg pokrywa,  
 Czy kapelusza gdy zwykle używa?  
 Mózg, słysząc sprzeczkę, odezwał się: „Wierzę  
 Że macie rację... Lecz powiem Wam szczerze,  
 Że głupiej głowie samej czy wśród tłumu,  
 Żadne nakrycie nie doda rozumu!”

**Szyld**

Trafia się to dość często że... o ! moi mili:  
 Szyld nad sklepem przybity, kupujących myli...  
 Gdy dużo obiecuje, a sklepina pusta –  
 Kupiec ręce rozkłada i otwiera usta...  
 - - - - -  
 Stokroć gorzej, gdy głowa tę harmonię psuje  
 I do szyldu-tytułu wcale nie pasuje

**Dobra i zła sława**

Dobrą sławę zdobywa człowiek w pracy znoju...  
 - - - - -  
 Szczycił się pewien łobuz: „Ludzie mnie się boją!  
 Na to ktoś mu odpowie: „Wszak nic w tem wielkiego  
 Lud się boi bandyty, albo psa wściekłego...  
 Lepiej zdobyć ogólną miłość i uznanie,  
 Niżli zostać postrachem, mój szanowny panie!”

**Sekwestrator**

Dla czego zrzucasz z siebie skóry, wężu miły?  
 Pyta żaba ciekawie... Czyć się uprzykrzyły?  
 - „Nie dla tego! Odpowie, wąż bagna lokator,  
 Nie oddam to ją ściągnie ze mnie sekwestrator...  
 - - - - -  
 Co tu mówić o wężu! Sam miałem wypadki:  
 Niesłusznie ściągnął ze mnie pewien pan podatki...

### **Pies i kot**

Strunami swemi olimpijska lira  
Smagała pono leśnego satyra...  
A cóż dopiero spasionego kota  
Niechaj go smaga kiedy jej ochota!

- - - - -

W kuchni kot tłusty (nie brak takich przecie...)

Zwinięty w kłębek, leżał na gazecie;  
Bo służba, zwykle, rzucone w nieładzie  
Pańskie gazety na kominkach kładzie.

Rzecz oczywista:

Kot z nich korzysta,

Gdy na nich siada...

Mruczy... więc bada!

Pies na to patrząc, pyta:

- „Co waszmość czyta

W twojej gazecie?”

- „Jakto nie wiecie

Co pisze „Społem”?...

Że psy pod stołem

Powinny siadać –

Milczeć... nie biadać...

A kot co słynie

Jako myśliwy,

Leżąc w kominie

Grzać się szczęśliwy!..”

Wszędzie widoków pełno podobnych:

W chatach i w dworach nadobnych...

### **Król i pastuchy**

**[Tekst niepublikowany, przepisany został z rękopisu przechowywanego w Bibliotece  
Diecezjalnej w Sandomierzu]**

Ciekawe wnuki babci nie dają  
Miłego skarbu spokoju,  
I jak te pszczoły w koło się roją  
Aż wreszcie przy niej siadają ...

Bo nikt nie umie tylu powieści  
Tylu bajeczek jak ona,  
A dzieci chciwe są dawnych wieści:  
Ciekawi przeszłość zamglona!

Każdy tak prosi, babcie podchodzi  
Babcia opowieść wysnuje  
I ciekawości wszystkich dogodzi  
Bo Babcia wnuczki miłuje ...

„A wiec słuchajcie! W skromnym ubraniu  
Szedł król Kazimierz pod lasem  
Może to było na polowaniu -  
Nie wiem... Wszak bywał tu czasem ...

Patrzy ... chłopaki pasą swe konie  
W cieniu pod drzewem usiedli,  
Każdy z nich garczek trzyma przy łonie ...  
Wiec król zapytał co jedli...

„Zgadnijcie! Na to chłopak odpowie....  
Barszcz? Mleko? Ej tam! Gdzie ! wyży!  
Nie wiem! król rzecze, a może pyzy?  
Nie zgadłem! Jedzcie na zdrowie!”

Ale mi chłopcy, może powiecie  
Czego nie zgadło me oko?  
Ha! kluski z makiem jedliśmy przecie  
Ho! Ho! Wysoko, wysoko

A jednak tego żeście nie zgadli  
Choć pewnie w dworze służycie  
Co na wieczerze dziś waśmy jadli  
Co nam służyło na życie!”

Król się uśmiechnął i rzekł po chwili  
Zadam wam drugie pytanie  
„Kim jestem? Jak mnie sądzicie, mili?  
No? Podstarościm mój panie!

Wyżej!- Starostą! ktoś rzekł nieśmiało  
Ha? Wyżej? Czy wojewodą?  
Wyżej ! Kto wyżej? Nie wiemy wiele  
Kto wyżej nosi się z brodą?

Ano ... król jestem! Ha? Co wy na to?  
Jesteście guzik<sup>32</sup>powiemy!  
Króliki mają stryjec i tato  
Co to są króle my wiemy!

Kuzdy król usy mo obwiesiwe  
Długie... a wase są tycie...  
Króle są biołe, bure, sierściwe

---

<sup>32</sup> Użyli „mięszczego” wyrazu

Widzimy ... ze się chwolicie!”

Jan Wiśniewski

Borkowice

22. II. 1940 r.

[wiersz przepisany z rękopisu]

**Portret księdza Jana Wiśniewskiego odsłonięto w Muzeum Powstań Narodowyzwoleńczych w Opactwie Cysterskim w Wąchocku podczas inauguracji XXI Europejskich Dni Dziedzictwa.<sup>33</sup>**

**Portret księdza Jana Wiśniewskiego odsłonięto w Muzeum Powstań Narodowyzwoleńczych w Opactwie Cysterskim w Wąchocku podczas inauguracji XXI Europejskich Dni Dziedzictwa**

W naukowym kwartalniku *Niepodległość i Pamięć* 2013, nr 1-2(41-42), wydawanym przez Muzeum Niepodległości w Warszawie, opublikowany został artykuł Małgorzaty Szot-Wróblewskiej pt: *Formy upamiętniania Powstania Syczeńowego na przykładzie działalności księdza Jana Wiśniewskiego (1876-1943)* oraz wiersz ks. Jana Wiśniewskiego *Obrazek z roku 1863, poświęcony p. Józefowi Wojdackiemu i p.p. Weteranom Radomskim*, napisany w 1915 r. Zapewne plastyczną inspiracją wiersza był obraz Maksymiliana Gierymskiego *Patrol powstańczy – pikietą z 1872 r.*

Podczas ogólnopolskiej inauguracji Europejskich Dni Dziedzic-

twa w Opactwie Cysterskim w Wąchocku prezentowana była wystawa *Przeszłość – Przyszłości. Ksiądz Jan Wiśniewski (1876-1943) w 70-rocznicę śmierci*. Ekspozycję można było obejrzeć w kruzgankach oraz w sali Muzeum Powstań Narodowyzwoleńczych, w której odsłonięty został portret księdza Jana Wiśniewskiego przekazany przez autorkę wystawy do Muzeum w Wąchocku.

Autorska wystawa Małgorzaty Szot-Wróblewskiej *Przeszłość – Przyszłości...* prezentowana była po raz pierwszy w kościele parafialnym w Kępie Kościelnej w dniu 3 maja 2013 r., następnie wystawa prezentowana była w Seminarium Duchownym w Sandomie-

<sup>33</sup> *Życie Powiśla* 3/2013(52)



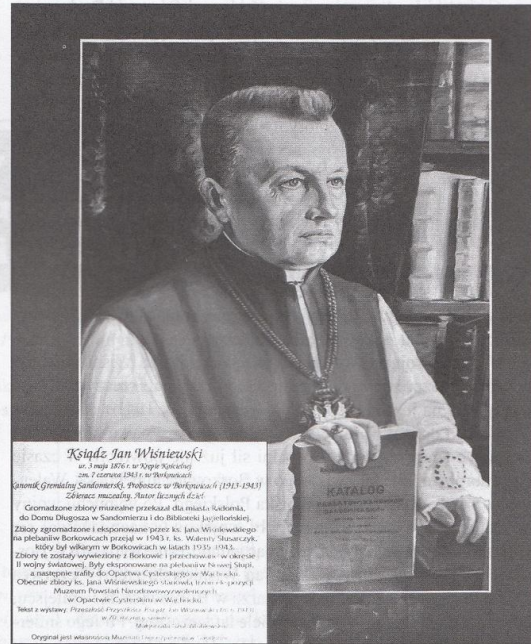
rzu i w Bibliotece Diecezjalnej w Sandomierzu, w Gminnym Ośrodku Kultury w Borkowicach, oraz w kościele parafialnym w Sienniu. W dniach 7 i 8 września wystawa prezentowana była w Opactwie Cysterskim w Wąchocku z okazji Europejskich Dni Dziedzictwa i stanowiła doskonałą okazję do przypomnienia sylwetki i działalności księdza Jana Wiśniewskiego na rzecz zachowania Dziedzictwa Narodowego. Wystawa będzie prezentowana w ostatnim kwartale 2013 r. w Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu z okazji 100-lecia przekazania zbiorów i 90-lecia powstania Muzeum PTK w Radomiu oraz w Rudzie Malenieckiej w Powiecie Koneckim z okazji 100-lecia wydania *Dakanatu koneckiego*.

Kwerendy i przygotowania do wystawy *Przeszłość-Przyszłość...* pozwoliły na zidentyfikowanie eksponatów zbieranych przez księdza Jana Wiśniewskiego, od jego wczesnej młodości do chwili śmierci w 1943, a właściwie do momentu ciężkiej choroby, która nastąpiła w 1941 r. Wyniki kwerendy pozwoliły na stwierdzenie, że bezwzględna większość eksponatów zgromadzonych w Muzeum Powstań Narodowowyzwoleńczych w Opactwie Cysterskim w Wąchocku, pochodzących z czasów obejmujących okres od XVII w. do 1939 r., należała do bogatej kolekcji ks. Jana Wiśniewskiego, gromadzonej na plebanii w Borkowicach. W gablotach muzealnych w Wąchocku, ustawionych po lewej stronie od wejścia i w środku sali, prezentowane są przedmioty, które w 1933 r. były eksponowane przez ks. Jana Wiśniewskiego na plebanii w Borkowicach, na wystawie zorganizowanej z okazji 250-lecia odsieczy wiedeńskiej i 70-tej rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego. Eksponaty te opisane zostały przez Józefa Władysława Kobyłańskiego, kapitana Wojska Polskiego i kolekcjonera, w artykule opublikowanym w Ilustrowanym Kurjerze Codziennym wydanym w 1933 r. W roku 1911 spis eksponatów ze swego prywatnego muzeum opublikował ks. Jan Wiśniewski w Dekanacie radomskim. Informacje o swych zbiorach zamieszczał również w prasie.

Ksiądz Jan Wiśniewski urodził się i zdobywał wykształcenie w okresie niewoli narodowej, co miało wpływ na ukształtowanie jego postawy żarliwego patrioty. Autorka jako pierwsza ustaliła, że metryka chrztu (spisana w języku rosyjskim) podaje, że Jan Wiśniewski urodził się drugiego maja 1867 r. w Krępie, ale w dokumentach podawał zawsze datę urodzenia - trzeci maja, oraz ustaliła prawidłowe brzmienie nazwiska rodzowego matki, Molencka, a nie Moleniecka. (Patr: Marek Łata, *Duch Księdza Jana Wiśniewskiego*, ŻP 2002, s. 18). Jan Wiśniewski zawsze emocjonalnie związany był z Krępą Kościelną i Bożym Darem. Ukończył szkoły w Radomiu a następnie Seminarium Duchowne w Sandomierzu i przez całe życie uzupełniał samodzielnie swe wykształcenie, zdobywając wiedzę z zakresu historii i historii sztuki. Od wczesnej młodości z nadzieją oczekiwał wyzwolenia ojczyzny. Trudny czas zaborów opisał w utworach: *Pieśń życia*; *Śmierć Dionizego Czachowskiego*; *Pamiętnik podróży do Ziemi Świętej* i wielu innych. Był wnikliwym obserwatorem. Współczesnym znany jest głównie jako autor i wydawca monografii historycznych całej Diecezji Sandomierskiej, części Diecezji Kieleckiej oraz części Archidiecezji Częstochowskiej, wydanych w czternastu tomach. Opublikował w nich źródła historyczne i opisał zabytki. Znaczna część opisanych przez niego zabytków i dokumentów uległa zagładzie w okresie pierwszej i drugiej wojny światowej. Część opisów historycznych pozostałych dekanatów przygotowanych do druku przed wybuchem drugiej wojny światowej pozostaje nadal w rękopisie.

Wybitny kapłan był również zbieraczem pamiątek narodowych i muzealiów. Znany był jako dobrodziej i współtwórca organizowanego w końcu XIX w. Muzeum Diecezjalnego w Domu Długosza w Sandomierzu. W 1908 r. swe prywatne zbiory, zgromadzone na plebanii w Radomiu, nazwane, „muzeum pamiątek polskich” udostępnił zwiedzającym, a w 1913 r. znaczną ich część przekazał w darze PTK i miastu Radomiu. W 1936 r. Muzeum PTK w Radomiu otrzymało imię ks. Jana Wiśniewskiego. (Obecnie Muzeum to nosi im. Jacka Malczewskiego). W grudniu 1913 r. wyjechał z Radomia do Borkowic, gdzie był proboszczem przez 30 lat. O probostwo w Borkowicach dla księdza Jana Wiśniewskiego ubiegali się kolatorzy borkowickiego kościoła. Do Borkowic zabrał ze sobą pieska Wiernusia i kotkę Femcję oraz pamiątki rodzinne, część kolekcji

z rękopisami wielkich Polaków, starodruki, księgozbiór i własne prace literackie: poezje i monografie dekanatów, z których znaczna część była już wydana drukiem, a część pozostawała w rękopisie. Działalność społeczna i patriotyczna księdza Jana Wiśniewskiego była szeroko znana dzięki prasie, w której publikowane były informacje o przedsięwzięciach podejmowanych z jego inicjatywy oraz z jego własnych publikacji dotyczących Powstania Styczniowego, czy upamiętniania wybitnych postaciach. W Borkowicach poczynił szereg inwestycji. Zbudował okazałą plebanię i organistówkę oraz kilka kaplic i wmurował wiele pamiątkowych tablic. Poza pracą duszpasterską i szeroką działalnością społeczną zakładał szkoły, biblioteki, strażę pożarną. W dalszym ciągu pisał, kolekcjonował i eksponował swoje zbiory, w tym pamiątki narodowe z okresu powstań narodo-



wych, żaloby narodowej, rękopisy. W 1933 r. z okazji 250 rocznicy Odsieczy Wiedeńskiej i 70-tej rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego przygotował na plebanii w Borkowicach wystawę, którą udostępniał zainteresowanym, kolekcjonerom, nauczycielom i uczniom z okolicznych szkół. (W Muzeum Diecezjalnym w Sandomierzu zachowała się fotografia przedstawiająca ks. Jana Wiśniewskiego oprowadzającego dzieci po tej wystawie). *Ilustrowany Kurier Codzienny* zamieścił w 1933 r. reportaż Józefa Władysława Kobyłańskiego z pobytu na wystawie w Borkowicach pt. *Pamiątki po Sobieskim na plebanii w Borkowicach*. Reportaż ten informuje, jakie eksponaty prezentował wówczas ks. Jan Wiśniewski w swym muzeum na plebanii. W Jego zbiorach były rękopisy i autografy Jana Sobieskiego jako marszałka i hetmana, autografy: Stanisława Augusta Poniatowskiego, Józefa Poniatowskiego, Tadeusza Kościuszki (13 listów), dwa rękopisy Adama Mickiewicza, w tym opis komety z „Pana Tadeusza”, którego część trafiła po II wojnie światowej w prywatne ręce i w 2011 r. została zakupiona przez Muzeum Literatury w Warszawie ze specjalnej dotacji, którą na ten cel przekazało Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego dla Muzeum Literatury. Posiadał autografy dowódców postania, Dionizego Czachowskiego i Józefa Hauke Bosaka. Na wystawie *Pamiątki po Sobieskim na plebanii w Borkowicach* prezentowane były rękopisy, broń, monety. Cała wystawa była podzielona na tematyczne działy: zbiory pamiątek z okresu powstania kościuszkowskiego, powstania listopadowego, powstania styczniowego, rękopisy wielkich Polaków, pamiątki z okresu walki o niepodległość do 1918 r. Ksiądz Jan Wiśniewski wykonał kilka spisów eksponatów swej kolekcji. Wykazy takie z opisami znaleźć można w jego publika-



cyjach, zapiskach i notatkach. W *Dekanie radomskim* wydanym w 1911 r., opublikował spis eksponatów z opisem. W Bibliotece Diecezjalnej w Sandomierzu przechowywane są prywatne materiały księdza Jana Wiśniewskiego, z których wynika, z jakimi osobami i ich rodzinami utrzymywał kontakty w celu pozyskania nowych eksponatów do swej kolekcji, dotyczących poszczególnych okresów historycznych czy znanych postaci. Informacje te dają wyobrażenie o szerokokim zainteresowaniu i bogatych kontaktach ks. Jana Wiśniewskiego. Utrzymywał kontakty z weteranami powstania styczniowego od których zbierał wspomnienia, fotografie, dokumenty, biżuterię, ulotki i pamiątki. Środki na zakup eksponatów przeznaczał ze swojej pensji proboszcza i ze sprzedaży swych wydawnictw.

Jan Wiśniewski upamiętnił 250 rocznicę Wiktorii Wiedeńskiej wystawieniem kaplicy na szczycie Krakowej Góry pod Borkowicami. W ścianie tej kaplicy umieścił pamiątkową tablicę. Z zapisek, jakie pozostawił ks. Jan Wiśniewski, zgromadzonych w jego spuście w kilku archiwach wiemy, że część swej kolekcji zamierzał przekazać w darze Kapitulie Sandomierskiej, część rękopisów do Biblioteki Jagiellońskiej, zbiory malarstwa do Muzeum Narodowego w Krakowie, inne eksponaty do Muzeum w Domu Długosza w Sandomierzu. Życie zweryfikowało te plany.

W obliczu zbliżającej się wojny, o wybuchu której był przekonany już 1936 r., zabezpieczył srebra kościelne i swoje najcenniejsze zbiory. W 1935 r. do pracy w parafii w Borkowicach został skierowany ks. Walenty Ślusarczyk, były podoficer Wojska Polskiego, który zrezygnował ze służby wojskowej i wstąpił do Seminarium Duchownego w Sandomierzu. Po przyjęciu święceń kapłańskich ks. Walenty Ślusarczyk został wikarym w Borkowicach.

W czasie wojny II wojny i okupacji ksiądz Jan Wiśniewski był otoczony nadzorem władz niemieckich. Taki stan rzeczy wpływał negatywnie na jego samopoczucie i zdrowie. W 1941 r. ksiądz Jan Wiśniewski doznał wylewu krwi do mózgu, w wyniku którego był częściowo sparaliżowany. Do pełni sił już nie powrócił. W czasie jego choroby obowiązki wikarego w Borkowicach pełnił ks. Walenty Ślusarczyk, były żołnierz Wojska Polskiego. Po wybuchu wojny ks. Walenty Ślusarczyk, jako były wojskowy, zaangażował się w działalność konspiracyjną, pracując jednocześnie na parafii w Borkowicach jako wikariusz. Ksiądz Jan Wiśniewski zmarł 7 czerwca 1943 r. Pochowany został na cmentarzu w Borkowicach, w miejscu, które sam dla siebie przygotował wiele lat wcześniej. Po Jego śmierci zbiory, które zgromadził na plebani w Borkowicach, zostały wywiezione przez ks. Walentego Ślusarczyka w tajemnicy i pozostały w ukryciu przez okres II wojny światowej. Wywiezienie zbiorów uchroniło cenne pamiątki narodowe i dokumenty od całkowitej zagłady. Ksiądz Walenty Ślusarczyk, wzorem ks. Jana Wiśniewskiego, przez część swego życia zbierał pamiątki narodowe, zwłaszcza z okresu walki o niepodległość w okresie II wojny światowej. W roku 1960 r. ksiądz Walenty Ślusarczyk został skierowany jako proboszcz do pracy w Parafii Nowa Słupia. Na plebanii w Nowej Słupii urządził ekspozycję, którą udostępniał zwiedzającym i zainteresowanym oraz turystom przyjeżdżającym do Nowej Słupii. Wokół księdza Walentego Ślusarczyka rosła legenda wybitnego kapłana – kolekcjonera i kombataneta. Oficjalnie nie wspominał o zbiorach ks. Jana Wiśniewskiego wywiezionych z plebanii w Borkowicach.

Ostatnie lata życia ksiądz Walenty Ślusarczyk spędził w Opactwie Cysterskim w Wąchocku. W 1979 r. oficjalnie przekazał do Opactwa Cysterskiego w Wąchocku całą kolekcję pod własnym nazwiskiem. W zbiorze tym zidentyfikowane zostały cenne eksponaty i dokumenty, które bez wątpliwości należały do ks. Jana Wiśniewskiego, w tym pamiątki rodzinne Wiśniewskich, jak karabele czy ryngrafy, o których pisał ksiądz Jan Wiśniewski w 1913 r., wyprawiając się z Radomia do Borkowic. Prace nad przygotowaniem wystawy: *Przeszłość – Przyszłości w 70-rocznicę śmierci*, pozwoliły zidentyfikować eksponaty z wielkiej kolekcji ks. Jana Wiśniewskiego, która wiele lat po jego śmierci trafiła do Opactwa Cysterskiego w Wąchocku, gdzie znalazła godne miejsce ekspozycji. W wydawnictwach prezentujących zbiory Muzeum Powstań Narodowo-wyzwoleńczych w Wąchocku, podawane jest dotychczas jedynie nazwisko ks. ppłk Walentego Ślusarczyka. Obecny stan wiedzy

pozwala zweryfikować te publikacje i uzupełnić o opis eksponatów i informacje o ich pochodzeniu ze zbiorów księdza Jana Wiśniewskiego, który je starannie przez wiele lat katalogował.

Podczas inauguracji Europejskich Dni Dziedzictwa w dniu 7 września w sali Muzeum Powstań Narodowo-wyzwoleńczych odsłonięty został portret ks. Jana Wiśniewskiego z opisem, który autorka wystawy przekazała do Opactwa Cysterskiego w Wąchocku, aby przypominał o wielkim patriotcie i Jego wszechstronnej działalności na rzecz Narodowego Dziedzictwa.

(Oryginał portretu jest własnością Muzeum Diecezjalnego w Sandomierzu). Pozostaje jeszcze przypomnieć działalność literacką ks. Jana Wiśniewskiego, który pozostawił zbiór ok. 1500 bajek, wierszy, rymów, aforyzmów, poematów, wydanych w pięciu tomach, część pod pseudonimem Jan z Krepy lub Janvis (część utworów pozostaje nadal w rękopisie). Przesłanie tych dzieł jest nadal aktualne, ale o tym w następnych numerach ŻP.

Poniżej zamieszczony został tekst napisany specjalnie na prośbę autorki do katalogu wystawy przez Pana prof. dr hab. Zenona Piecha, Kierownika Zakładu Nauk Pomocniczych Historii, Instytutu Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

*Obowiązkiem historyków jest nie tylko badanie przeszłości, lecz również pamięć o poprzednikach i czerpanie z ich dorobku. Dotyczy to zwłaszcza tych, którzy jak ks. Jan Wiśniewski, działali poza strukturami instytucji naukowych. Ich dorobek nie powinien być zapomniany. Siedemdziesiąta rocznica śmierci jest dobrą okazją do przypomnienia jego postaci, zwłaszcza tam gdzie się urodził i działał jako kapłan, historyk, pisarz i społecznik.*

*Ksiądz Jan Wiśniewski to postać wybitna, przykład bezinteresownego umiłowania historii i poświęcenia jej życia. Również dziś może być przykładem godnym do naśladowania. Jego prace, zwłaszcza historyczne opisy poszczególnych dekanatów, są wciąż niewyczerpanym źródłem dla historyków zajmujących się nie tylko badaniami regionalnymi. Łączył w nich wiedzę i pasję historyka i historyka sztuki. Nie tylko badał przeszłość, lecz również dokumentował jej ślady, fundując pomniki i tablice pamiątkowe, pokazując społeczną żywotność historii. Swoją działalnością dał mocne świadectwo dewizie „Przeszłość – przyszłości”, która również obecnie jest aktualna.*

Prof. dr hab. Zenon Piecha

Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego  
Kierownik Zakładu Nauk Pomocniczych Historii





Autorka Katalogu składa gorące podziękowanie Panu Tomaszowi Krawczykowi, Doradcy Podatkowemu z Lipska, który z godną podziwu determinacją zaangażował się w uczczenie 70-tej rocznicy śmierci ks. Jana Wiśniewskiego i wydanie drukiem *Katalogu wystawy* przy współpracy z przedsiębiorcami związanymi z Parafią Krępa Kościelna. Taką obywatelską postawę Przedsiębiorców związanych z Parafią Krępa Kościelna promowanie postaci i dzieła swego rodaka ks. Jana Wiśniewskiego z Krępy, jako jednego z filarów Narodowego Dziedzictwa, można stawiać za wzór. Katalog wystawy wydrukowała firma KOLOR- Graf Lipsko, która również zajmuje się jego dystrybucją. Patronat honorowy nad wystawą przyjęli: Biskup Sandomierski, Biskup Radomski, Mazowiecki Kurator Oświaty.

Katalog wystawy ukazał się drukiem dzięki przedsiębiorcom związanym z Parafią Krępa Kościelna: Firma AKROL – L. i P. Asendy, P.U. DACH-BIS – Łukasz Szmajda, DORODCA PODATKOWY – Tomasz Krawczyk, PIEKARNIA – Szymon Barszcz, POLGIPS – Tomasz Szewczyk, POŚREDNICTWO UBEZPIECZEŃ – T. I A. Piasarek, ROMAR sp.j – Roman Jarosz i Marek Lichota,

Firma SAD-BIS – Adam Kopeć, UBEZPIECZENIA – Rafał Dusza, USŁUGI TRANSPORTOWE – Grzegorz Szmajda, F.H.U. ZŁOMEK – Zbigniew Karolik.

**Autorka wystawy**

Małgorzata Szołt-Wróblewska, nauczycielka przedmiotów artystycznych w ZSS w Solcu nad Wisłą, autorka kilku książek, wystawę sfinansowała z własnych środków. Współpraca w przygotowaniu wystawy i katalogu - Tadeusz Jakub Wróblewski oraz Tomasz Krawczyk.

Fotokopie dokumentów i fotografii prezentowanych na wystawie pochodzą ze zbiorów: Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie, Zakładu Nauk Pomocniczych Instytutu Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, Archiwum Kapituły Kolegiackiej i Katedralnej w Sandomierzu, Archiwum Diecezjalnego w Sandomierzu, Biblioteki Diecezjalnej w Sandomierzu, Muzeum Diecezjalnego w Sandomierzu, Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu, Opactwa Cysterskiego w Wąchocku, Parafii pw. Świętego Krzyża w Borkowicach Parafii pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła w Krępie Kościelnej.

## Konkurs plastyczny dla uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i liceów: Ilustracje do utworów księdza Jana Wiśniewskiego

Organizator konkursu – Małgorzata Szołt-Wróblewska, nauczyciel w Zespole szkół Samorządowych w Solcu nad Wisłą, autorka wystawy *Przeszłość – Przyszłość. Książki Jana Wiśniewskiego w 70. rocznicę śmierci*.

Mecenas konkursu – Tomasz Krawczyk Doradca Podatkowy w Lipsku

Prace plastyczne można przysyłać do dnia 1 kwietnia 2014 r., na adres:

Zespół Szkół Samorządowych w Solcu nad Wisłą

ul. T. Kościuszki 20

27-320 Sołec nad Wisłą

OGłoszenie wyników konkursu w maju 2014 r.

Więcej informacji o Konkursie w kolejnym numerze *Życia Powiśla*

Wybór tekstów Małgorzata Szołt-Wróblewska.

Książki Jana Wiśniewskiego (*Janvis*) w przedmowie do pierwszego tomu *Bajek*, wydanego w Radomiu 1925 r. napisał: *W mowie na obchód pamiętki Ignacego Krasickiego, Franciszek Dmochowski powiada, że: „Bajki były, są i będą dla ludzi zabawą. Rodzaj ten poezji zda się na pozór lekki i drobny: potrzeba atoli zbiegu rzadkich talentów, rozsądku w obraniu, trafności w przystosowaniu, lekkości, żywości i delikatności w odmawianiu”... (Dziela Ign. Krasickiego, Warszawa 1829 r. tom I str. X).*

Jeżeli komu z czytelników te bajki czas umilą, wadę wykażą, czegoś pouczą, dobrą i pogodną myśl nasuną lub ubawią, wielką to już będzie dla mnie radością i zapłatą. Wiele z tych bajek stosuje się do przeżyć naszych w latach 1905-1925, w którym to czasie, aczkolwiek z przerwami, niniejsze utwory pisałem w Ćmielowie, w Radomiu i w Borkowicach X. J. W.

*Bajki Tom I Wstęp*

Pieśniarza kiedy tworzył, (rzecz to niepojęta)

Śluchały z namaszczeniem przeróżne zwierzęta...

Przyjmując upomnienia i mądre uwagi...

Więc niedźwiedz, słoń i tygrys, lew pełen powagi...

I woły pracowite i wilki przy lisie

I pieski co to wzajem kłóca się przy misie,

Barany zgromadzone z owcami na wiecu

I myszki pod podłogą i koty na piecu ...

Ptactwo leśne wrzaskliwe i ciche domowe...

I wróble co to mądra otoczyły sowę

I sroki i słowiki, indory i pawie,

Drzewa, krzewy, różyczki i fijołki w trawie ...

Muchy, osy, jaskółki i pszczoły pocziwe,

Trzepotały się nad nim ich skrzydła ruchliwe ...

Do niego jasne słonko na niebie się śmiało,

I na głowę pieśniarza promienie rzucało ...

Śluchały go strumyki i górskie potoki,

Pioruny, błyskawice, chmury i obłoki...

Mruwały nań gwiazdeczki na nieba lazurze,

Umilkły srogię wichry i ucichły burze ...

Wszystko to o czym pisał dookoła stało,

I miłym wieńcem twórcę bajek otaczało ...

A że się nie gniewali, gdy wytykał wady,

A że mu byli wdzięczni, gdy im dawał rady,

Dowodem te bajeczki, które potwierdzili...

Przyjmijcie je łaskawie, czytelnicy mili!...

Bajki i aforyzmy str. 53

156.

Uczony nad pisanem ksiąg gdy życie strawił,

(Głupi ich nie rozumiał, a mądry je sławił)...

Raz do jego pustelni przyszedł ktoś i rzecze:

— „Dobry człowiecze!

Powiedz, dlaczego nie każdy rozumie,

Mądrość twych ksiązek, chociaż czytać umie?

Słyszałem, ludzie różnie o nich sądzą:

Jeden korzysta, a drudzy w nich błądzą”...

„Czemu? odrzekł uczony, gdy trzech w rzekę wpadnie

Po chwili, jeden płynie, drugi leży na dnie?

Zaś trzeci się zanurza i znowu wypływa

Z głębin rozmaite przedmioty dobywa?

To samo chciej stosować i do czytelnika:

Słaby umysł choć czyta, w treść księgi nie wnika...

Głupi, tonie w domysłach, nie osiąga celu,

Mądry korzyść osiągnie... lecz tych jest nie wielu!

Bajki i rymy tom IV 1936 r. str. 3

2.

— „Kto z nas ma więcej potęgi?

Rzekł osioł do osła...

Ty niesiesz złoto, ja księgi

Rola to doniosła!”

A trzeba wiedzieć, że oba kryjomu

Z łupem z pańskiego uciekali domu...

I tak do siebie gwarzyli

Aż się wreszcie pokłócili...

— „Jestem uczony, rzekł osioł z księgami.

A wszak nauka rządzi narodami”...

— „Falsz! ryczy drugi... światem rządzi złoto!”

— „Łżesz! bo nauka... powtarzam, niecnoto!\*

Rzucili się na siebie zawzięci szermierze...

Każdy broni swej racji... Gdy drugiego pierze ,

Spadły wory z obydwu i poznali sami

Że bez złota i ksiązek znów byli osłami...